

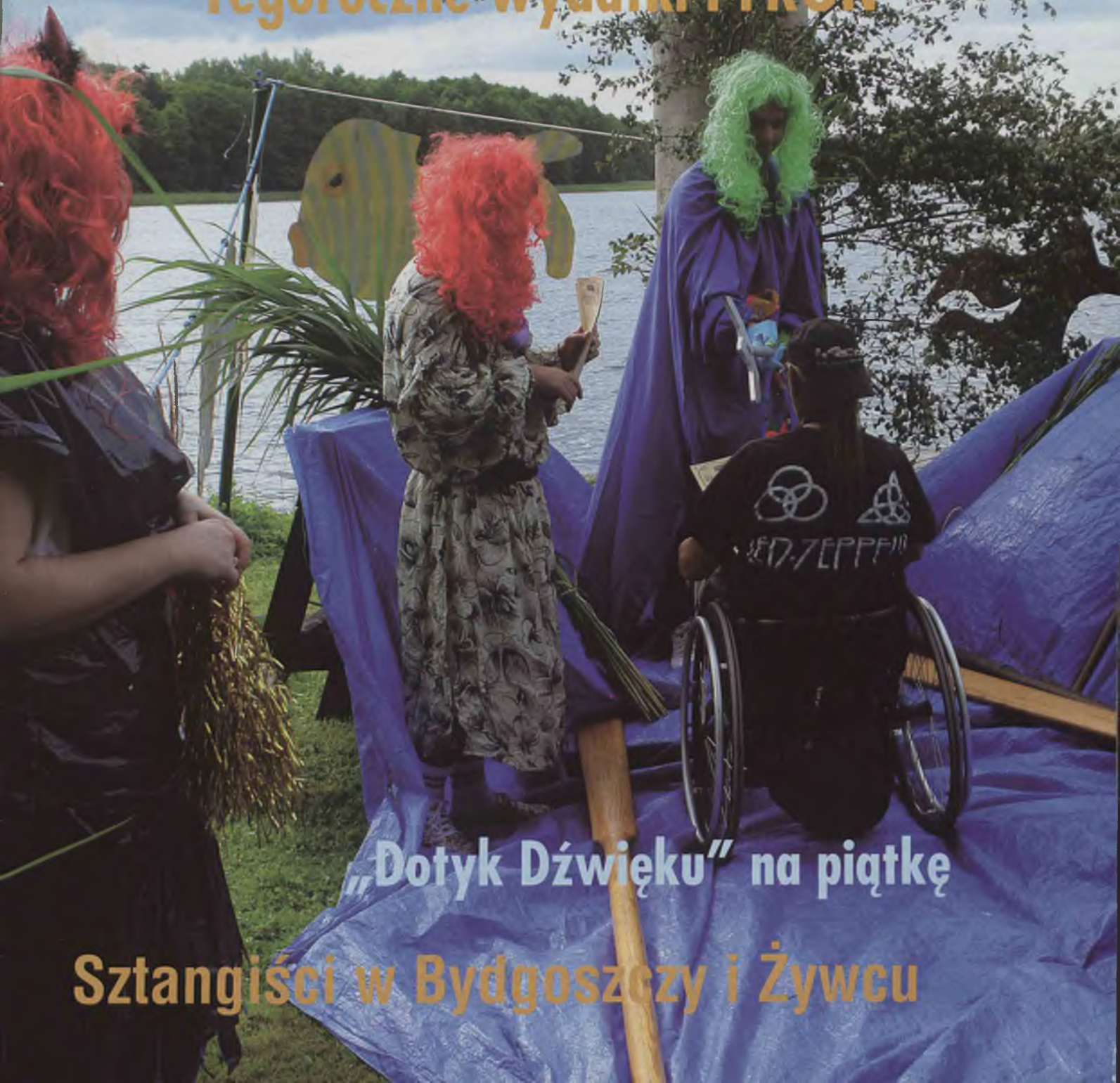


NASZE SPRAWY



X Gala Lady D.

Tegoroczne wydatki PFRON



„Dotyk Dźwięku” na piątkę

Sztangiści w Bydgoszczy i Żywcu

XI Gala Lady D. str. 4

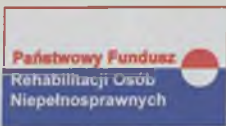
Sześć pań z niepełnosprawnością zostało uhonorowanych tymi tytułami na kolejnej gali pod patronatem marszałek Ewy Kopacz, która miała miejsce w Sali Kolumnowej Sejmu

**Dzień inny niż wszystkie str. 6**

II Dzień Otwarty dla Osób z Niepełnosprawnością w Chorzowie przysporzył wielu ważnych informacji, towarzyszyły mu m.in. targi pracy, był też okazją do prezentacji dobrych praktyk

**Wydatki z tegorocznego budżetu PFRON str. 10**

... i zmiany, które mają miejsce w strukturze zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, zaprezentował na konferencji prasowej Wojciech Skiba, prezes Zarządu Funduszu

**Symposium Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni..... str.13**

... zajęło się problematyką dostępności telewizji dla wszystkich, a w szczególności problematyką audiodeskrypcji oraz napisów i tłumaczenia na język migowy

Dotyk Dźwięku na piątkę str. 20

To była już piąta odsłona unikatowego przeglądu prezentującego niezwykły pod względem artystycznym dorobek wokalistów z dysfunkcją wzroku w Dąbrowie Górniczej

**Giżycko stolicą żeglarzy str. 36**

Krótką relacją z trzech przedsięwzięć żeglarskich organizowanych w czerwcu w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku dla żeglarzy z niepełnosprawnością

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Nowelizacja potrzebna, ale czy nie za późno?
- Projektowanie uniwersalne
- Niepełnosprawni w służbie cywilnej
- Międzynarodowy Turniej Szabla Kilińskiego
- Mistrzostwa Polski w kolarstwie EDF TOUR

Chorzów miastem otwartym dla niepełnosprawnych



Rozpoczynając 22 maja br. konferencję prasową, która zainaugurowała II Dzień Otwarty dla Osób Niepełnosprawnych w Chorzowie, minister **Jarosław Duda**, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, przedstawił szereg inicjatyw legislacyjnych, które udało się zrealizować w ostatnim okresie, m.in. wprowadzenie udogodnień dla osób z niepełnosprawnością dotyczących prawa wyborczego, wejście w życie ustawy o języku migowym i ustawy umożliwiającej osobom z niepełnosprawnością łatwiejszy dostęp do zatrudnienia w służbie publicznej, zwiększenie limitów kwot wynagrodzeń osiągniętych przez rencistów socjalnych, które nie powodują konieczności zawieszania świadczenia, i inne.

Wiceprezydent Chorzowa **Marcin Michalik** podkreślił, że w Chorzowie duży nacisk kładzie się na rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych. Urząd Miasta w Chorzowie współpracuje w tym zakresie z organizacjami, które zajmują się rehabilitacją zawodową, np. z POPON, z pracodawcami z otwartego rynku pracy i rynku pracy chronionej. Za jedną

z istotnych barier w tym zakresie uznał umiejętność stworzenia miejsca pracy przez pracodawcę, co wymaga wiedzy i wysiłku, ale w Chorzowie udaje się to robić. Jest to zarówno zasługa menadżerów, urzędu pracy, który aktywnie współpracuje przy rekrutacji, jak i osób niepełnosprawnych, które potrafiły odnaleźć się w nowej sytuacji. Za ważne wiceprezydent Michalik uznał propagowanie korzyści płynących z zatrudniania osób z niepełnosprawnością, to ułatwia tworzenie dla nich miejsc pracy.

Minister Duda poinformował o planach zwiększenia środków przekazywanych przez PFRON na aktywizowanie osób niepełnosprawnych przez samorządy. Te zdecentralizowane środki pozwolą na lepsze ukierunkowanie ich na niezbędne projekty i programy, które rozwiązują problemy tej grupy w układzie lokalnym. Ten kierunek, powinien znaleźć swój wyraz w ustawie, która planowana jest na koniec tej kadencji.

Andrzej Kotala, prezydent Chorzowa, uznał, że to jest bardzo ważna i dobra wiadomość, bo oprócz realizacji zadań z zakresu

Na okładce:
Żeglarski chrzest
na warsztatach
artystycznych w Giżycku
fot. Marek Winiarczyk

SPRAWY nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych
Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.zpchp.pl
Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfańskiego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepelnosprawni.info.pl
Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Prace nad Rozporządzeniem są wnikliwie monitorowane

rehabilitacji zawodowej w Chorzowie aktywizuje się osoby z niepełnosprawnością w wielu innych obszarach, m.in. kulturalnym, sportowym. Aktywnie działają liczne organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, związki zrzeszające osoby z różnymi dysfunkcjami, są w tym zakresie bogate tradycje, doświadczenia. Decentralizacja spowoduje, że lepiej będzie można wspierać ciekawe lokalne inicjatywy.

Jerzy Kędziora, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Chorzowie, przyznał, że osobom z niepełnosprawnością trudniej jest znaleźć zatrudnienie. Dlatego duży nakład środków i sił urzędu przeznaczają się na doradztwo zawodowe, warsztaty poszukiwania pracy, szkolenia kluczowych umiejętności interpersonalnych.

– Staramy się te osoby przygotować, aby wchodziły na rynek otwarty, nie tylko do pracy chronionej. Na około 5 tys. zarejestrowanych bezrobotnych mamy 300 osób niepełnosprawnych, jest to ok. 5,5 proc. Z innych źródeł wynika, że w Chorzowie jest ok. 11 tys. osób z niepełnosprawnością. Dzisiejsze przedsięwzięcie ma pokazać i zachęcić ludzi, żeby wyszli z domu, żeby czuli się obywatelami miasta, żeby normalnie funkcjonowali. Przede wszystkim staramy się zabezpieczyć miejsca pracy. W ciągu roku potrafimy 100-150 osobom znaleźć zatrudnienie. Nie są to może jakieś oszałamiające wyniki, ale z drugiej strony każda osoba, która znajdzie zatrudnienie, a szczególnie osoba niepełnosprawna, nie jest izolowana, nie jest zmuszona do korzystania z opieki społecznej – wyjaśniał dyrektor Kędziora.

IRCa

fot.: Ryszard Rzebko

po konferencji prasowej w Chorzowie Ryszard Rzebko, redaktor naczelny „Naszyc Spraw”, poprosił ministra Jarosława Dudę o odpowiedź na kilka pytań.

– **Pierwsze pytanie dotyczy Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych. Były nadzieje, że pan prezydent podpisze ją 5 maja, czyli na Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych, tak się jednak nie stało. Jakie były przeszkody w podpisaniu tego dokumentu?**

– Rzeczywiście, były takie plany, aby Konwencja była uroczystie podpisana 5 maja przez pana prezydenta. W związku z tym, że pewne prace przeciągnęły się w Rządowym Centrum Legislacyjnym, nie dotrzymaliśmy terminu, ale nie było to do końca od nas uzależnione. Za trzy dni będzie miało miejsce pierwsze czytanie ratyfikacji Konwencji i będziemy dokonywać wszelkich starań, by możliwie szybko stała się ona obowiązującym w Polsce aktem prawnym.

– **Był prawny Rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 800/2008 wygasa z końcem 2014 roku, a dotyczy ono poziomu dopuszczalnej pomocy publicznej, a to z kolei warunkuje m.in. wysokość wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością. Czy z polskiej strony trwają już jakieś rozmowy bądź przymiarki dotyczące jego treści, czy jest jakaś wiedza o kierunkach tego rozporządzenia?**

– Monitorujemy to bardzo wnikliwie – bo mamy doświadczenia z roku 2008 – przez naszych wysłanników w Brukseli, m.in. radcę Janusza Gałęziaka, byłego pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, który jest w bieżącym kontakcie z KE w tym zakresie, jak również przez pana Krzysztofa Patera, który jest członkiem Europejskiego Komitetu Społecznego. Oni też będą odpowiedzialni za przygotowanie założeń do nowego aktu prawnego. Zgodnie z posiadanymi przeze mnie informacjami nie są w nim przewidywane żadne rewolucyjne zmiany.

– **Czy w związku z tym trwają już jakieś przymiarki do zmiany krajowej ustawy o rehabilitacji? O ich potrzebie mówi się od wielu lat.**

– Trwają badania, które mają przygotować legislatorów, a także dać możliwość zaopiniowania projektu wszystkim środowiskom. Mam świadomość, że na szali znajdują się różne interesy, które mają pracodawcy, organizacje pozarządowe i samorządy, ale chcielibyśmy znaleźć kompromis po to, żeby te środki pochodzące z PFRON były rozdzielane na wszystkie te podmioty w miarę możliwości sprawiedliwie i – co najważniejsze – z maksymalnym pożytkiem dla osób niepełnosprawnych.

– **Kiedy ukaże się projekt bądź założenia, które będą konsultowane?**



– **Myszę, że będzie to początek przyszłego roku. Jesteśmy dzisiaj w pewnym dysonansie, bo niektórzy twierdzą, że trzeba napisać nową ustawę tylko o rehabilitacji i zatrudnianiu. Ja chciałbym żeby to była ustawa szersza, systemowa, zawierająca również treści i obejmująca obszary znajdujące się w projekcie, którego nie udało nam się przeprowadzić, a mianowicie w tzw. ustawie antydyskryminacyjnej.**

– **Czy w przyszłym roku dojdzie do wyrównania kwot dofinansowania płac pracowników z niepełnosprawnością zatrudnionych na otwartym i chronionym rynku pracy?**

– Tak stanowi zapis ustawowy. Liczymy też skutki jego wprowadzenia. Ja osobiście chciałbym, by on wszedł w życie. Analizujemy, czy uda się go zrealizować, czy też po raz kolejny przesunąć go na jakiś czas.

– **A co jest największym problemem jeżeli chodzi o aktywizację bezrobotnych osób z niepełnosprawnością?**

– Myszę, że jest ich kilka: przede wszystkim bariera edukacyjna. Przez lata mieliśmy spore zaniechania, jeżeli chodzi o przygotowanie osób z niepełnosprawnością na rynek pracy. To dotyczy szczególnie szkolnictwa zawodowego, w którym konieczne są duże zmiany, lepiej przedstawia się sytuacja w kwestii dostępności studiów wyższych. Drugi czynnik to tzw. pułapka rentowa: sporo tych osób rozumuje, że lepiej być na niskiej rencie niż podjąć aktywność zawodową. Sprawa trzecia dotyczy mentalności osób z niepełnosprawnością. Wielu z nich nie ma w sobie wystarczającej odwagi i determinacji, żeby odważyć się aktywnie funkcjonować. Oczywiście system też nie jest bez winy, bo warto by było wprowadzić większą elastyczność przy wchodzeniu na rynek pracy, by nie było obaw, że zatrudnienie spowoduje utratę świadczenia.

– **W imieniu naszych Czytelników dziękuję bardzo za rozmowę.**

Oprac. i fot.: Radek Szary



W gabinecie marszałek Ewy Kopacz

8 maja br. w Sali Kolumnowej Sejmu odbyła się gala wręczenia tytułów honorowych „Lady D”. Uroczystość została zorganizowana przez Parlamentarną Grupę Kobiet i Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęła marszałek Sejmu Ewa Kopacz.

XI Gala „Lady D. w Sali Kolumnowej Sejmu

Tytuł honorowy „Lady D.” przyznawany jest paniom, które pomimo codziennego zmagania się z własną niepełnosprawnością wnoszą istotny wkład w różne dziedziny życia społecznego w Polsce, działając wbrew napotykanym trudnościom. Dla uczczenia pamięci wieloletniej przewodniczącej kapituły, wicemarszałek Senatu Krystyny Bochenek, od tego roku wyróżnienie zostało nazwane jej imieniem.



Marszałek Ewa Kopacz, posłanka Magdalena Kochan i poseł Marek Piura na otwarciu gali



Minister Jarosław Duda wita laureatki

Przesłanie plebiscytu Lady D.

W poszukiwaniu pięknych kobiecych odpowiedzi na pytanie: Jak żyć? Marek Plura, dziś poseł na Sejm RP, zainicjował w 2002 r. plebiscyt Lady D. Tytuł ten stanowi skrót angielskiego wyrażenia „Lady Disabled” (Dama Niepełnosprawna), jednak skojarzenia z Księżną Lady Dianą i jej działalnością prospołeczną są jak najbardziej dopuszczalne. Wyróżnienia te są przyznawane od 2002 roku paniom, które pomimo tego, że na co dzień zmagają się z własną niepełnosprawnością, to w życie społeczne naszej ojczyzny czasem z trudem, ale zawsze z radością wnoszą istotny wkład w różnych dziedzinach życia. Tytuły przyznaje kapituła, której pierwszą przewodniczącą była Krystyna Bochenek.

Plebiscyty te nie są wyborami miss piękności, a jednak owocują kolekcjami prawdziwych gwiazd, których światło ducha i talentu prowadzi przez życie dobrym przykładem wielu, niekoniecznie niepełnosprawnych ludzi.

Realizowany jest w ten sposób zapis artykułu 6 Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ, który mówi: *Państwa-Strony podejmą wszelkie stosowne kroki dla zapewnienia kobietom pełnego rozwoju, postępu i umocnienia pozycji społecznej, w celu zagwarantowania im pełnej dostępności do fundamentalnych swobód i praw człowieka określonych w niniejszej Konwencji.*

– Paniom trudniej budować pozytywny obraz samej siebie poprzez ograniczenia niepełnosprawności, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy młodość, sukces i slim-fast’owa uroda „wyznaczają” wartość człowieka. Trzeba niesamowitej dziewczynskiej siły, żeby przebić się przez ten schemat, gruby jak mury więzienia. Od pewnego czasu gala plebiscytu z katowickim rodowodem gości w Sejmie, w Warszawie – mówi Marek Plura, sekretarz Kapituły Lady D.

Obecna przewodnicząca Kapituły honorowego tytułu „Lady D.”, posłanka **Magdalena Kochan**, witając gości uroczystości, powiedziała: – *Dziękuję za podjęcie inicjatywy wyróżniania, pokazywania przez przykład aktywnych, mądrych, wspaniałych kobiet, które nie zważając na swoje niedomogi, potrafią myśleć o innych, chociaż jak mało kto*

byłyby usprawiedliwione, gdyby myślały wyłącznie o sobie.

Tytuł „Lady D.” jest przeznaczony dla kobiet wyjątkowych – podkreśliła w swoim przemówieniu marszałek Sejmu **Ewa Kopacz**. – *Ze szczególną ochotą przyszedł na spotkanie z paniami, bo chcę powiedzieć, że to wy jesteście dla młodych pokoleń takim drogowskim. Wyrazić uznanie za pracowitość i za to, że dzisiaj potraficie mimo wielu swoich trudności pokazywać, że jesteście w stanie wspinać się na szczyty swoich zawodowych możliwości i w działalności społecznej, ale też w domu, jak również swoje pasje realizować z taką determinacją i odwagą, że możecie być tylko i wyłącznie wzorem dla wielu naszych młodych Polaków i Polek – dodała.*

– *Dzisiaj kolejny finał, kolejna gala plebiscytu „Lady D.”, czyli wyróżnień dla*

Występ chóru Zespołu „Śląsk”



tych spośród niepełnosprawnych dam, które zgodziły się być podziwiane za swoją społeczną aktywność – podkreślił poseł **Marek Plura**, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych.

– Dobre rzeczy dzieją się na Śląsku, bo przypomnę, że pomysłu plebiscytu Lady D. zrodził się na Śląsku – powiedział minister **Jarosław Duda**. – Zrodził się m.in. dzięki wymienianej już marszałek Senatu Krystynie Bochenek. Zwracam się szczególnie do nagrodzonych pań z podziwem, że potraficie, potrafiłyście i będziecie potrafiły poprzez swoją determinację, swoje zaangażowanie pokazywać, że nie ma barier, których nie można przewyciężyć. Mimo różnych ograniczeń są panie wzorem dla wielu milionów osób z różnymi dysfunkcjami, że można osiągnąć sukces, a wy jesteście najlepszym przykładem.



Anna Woźniak-Szymańska

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości głos zabrała ubiegłoroczna laureatka tytułu „Lady D.” **Anna Woźniak-Szymańska**, prezes Zarządu Polskiego Związku Niewidomych. – *Z całą pewnością niepełnosprawność dla wielu z nas nie jest tragedią, jest po prostu kolejnym etapem na drodze walki z trudnościami i ograniczeniami. Zdarza się również tak, że dysfunkcja daje nam siłę i energię do kolejnych działań. Nie rezygnujemy z pełnienia różnych ról. Chcemy być i jesteśmy żonami, matkami, pracownikami, działaczkami, przyjaciółkami. To, co nas na pewno łączy, to ogromna pasja, wrażliwość, szerokie spojrzenie na otoczenie, a także chęć służenia drugiemu człowiekowi* – podsumowała.

W uroczystości – prócz wymienionych – uczestniczyli m.in. posłowie **Małgorzata Kidawa-Błońska**, **Sławomir Piechota**, **Jerzy Ziętek**, **Janusz Dzieciol**, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, sekretarz stanu w resorcie pracy **Jarosław Duda**, dyrektor Biura Pełnomocnika **Teresa Hernik**, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika **Alina Wojtowicz-Pomierna**, prezes Zarządu PFRON **Wojciech Skiba** oraz przedstawiciele środowiskowych organizacji pozarządowych i mediów.

Laureatki wyróżnione w 2012 roku

W kategorii Kultura i Sztuka: **Monika Kuszyńska**

Piosenkarka i autorka tekstów, u progu działalności artystycznej, w 2001 r. została wokalistką odnoszącej wówczas największe sukcesy grupy *Varius Manx*. Jej debiutancki album, zatytułowany „Eta”, był siódmym w dorobku zespołu, uhonorowanego w tym czasie brylantową płytą. Wkrótce ukazały się dalsze albumy oraz kilkanaście singli. Do największych przebojów wyłansowanych przez Monikę Kuszyńską należą: „Moje Eldorado”, „Jestem twoją Afryką”, „Maj”, „Pamiętaj mnie”, „Bezimienna”. Świetnie rozwijającą się karierę artystyczną wokalistki przerwał w maju 2006 r. tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego pozostaje częściowo sparaliżowana i do dziś porusza się na wózku. Nie poddała się jednak zwątpieniu i bezsilnej bierności. Po kilku latach skupionych

dokończenie na str. 8



Monika Kuszyńska

Joanna Mendak

Jolanta Kramarz

Marszałek Ewa Kopacz wręcza wyróżnienie Małgorzacie Strobel...

i składa gratulacje Aleksandrze Bartos

Zofia Książek-Bregułowa (zdjęcie z archiwum „NS”)

Wrażenia ministra

Tegoroczny Dzień Otwarty odbywał się w ramach projektu „Chorzów bez Barier 2012” i miał nader interesujący przebieg. Poruszenie wywołał przyjazd do Chorzowa pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, ministra **Jarosława Dudy**, który powiedział: – Mam zaszczyt przyjaźnić się z posłem Markiem Plurą, który jest niesłychanie aktywny i prężny w swej parlamentarnej aktywności. To na jego zaproszenie tu jestem, ponieważ chciał pokazać pełnomocnikowi dobrą praktykę właśnie z miasta Chorzowa, ale też zapoznać mnie z lokalnymi problemami po to, żebyśmy szukali wspólnie rozstrzygnięć i pomysłów na ich rozwiązanie.

Minister Duda zapewnił, że wielkie wrażenie wywarło na nim to, co miasto ma do zaoferowania swym niepełnosprawnym obywatelom.

Konkursowa gala

Podczas spotkania w Chorzowskim Centrum Kultury odbyła się również gala podsumowująca konkurs pt. „Z taktem i uśmiechem” organizowany przez Biuro Poselskie Marka Plury. Konkurs, promujący prawidłowe zachowania wobec osób z niepełnosprawnością, odbywał się pod honorowym patronatem rzecznika praw dziecka, a jego uczestnikami byli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, szkół zawodowych i średnich z terenu województwa śląskiego. Nagrodę główną, Grand Prix całego konkursu, zdobyli uczniowie Gimnazjum nr 3 z Siemianowic Śl. za pracę „Moja etykieta”. Piękny dyplom otrzymali z rąk ministra Jarosława Dudy oraz prezydenta Chorzowa, Andrzeja Kotali.

Równie ciekawym projektem okazała się praca klasy integracyjnej z siemianowickiego LO, która uzyskała pierwsze miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Ich projekt „Skazani na bariery?” miał za zadanie odpowiedzieć na pytanie, na jakie bariery architektoniczne w Siemianowicach Śląskich mogą natrafić osoby niepełnosprawne, a wśród nich koleżanki z niepełnosprawnością z klasy. Projekty zachwyciły organizatorów konkursu. Zainteresowali się nimi pełnomocnicy prezydentów miast ds. osób niepełnosprawnych, także urzędnicy wojewody i marszałka śląskiego. Zostaną zaprezentowane na najbliższym Śląskim Forum Integracji Społecznej, 11 czerwca w Siemianowicach Śląskich.

Jest praca

Głównym celem Dnia Otwartego było umożliwienie osobom poszukującym pracy bezpośredniego kontaktu z pracodawcami chcącymi zatrudnić pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością. Chorzowskie Targi Pracy dla niepełnosprawnych przyciągnęły kilkadziesiąt firm z regionu.

– 15 zakładów pracy, ale również powiatowe urzędy pracy z okolicznych miast i agencje zatrudnienia oferowały łącznie blisko 170 miejsc pracy dla osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami – informuje Jerzy Kędziara, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy. – Są tutaj oferty dla konsultanta ds. obsługi klienta, doradców finansowych, dla recepcjonisty, telemarketera, dla sprzątaczek, portierów i dozorców, pracowników produkcji – tokarzy, ślusarzy narzędziowych, operatorów obróbki urządzeń mechanicznych, dla pracowników gospodarczych, pracowników wykończenia wnętrz w budownictwie, kierowców kat. B, pakowaczy, wogowych, pomocników rzeźnika, przedstawicieli handlowych.

Zatem naprawdę było w czym wybierać, ale według obserwatorów było też dużo więcej chętnych niż w ubiegłym roku.

Chorzów na plus

Prezydent Chorzowa **Andrzej Kotala** podsumował: – Ten dzień ma na celu zaktywizować osoby niepełnosprawne. Pomagamy im w tym, przy pomocy również Powiatowego Urzędu Pracy. Mamy już dobre przykłady w Chorzowie, takie na skalę ogólnopolską. W naszym mieście działa firma Limatherm – ubiegłoroczny krajowy laureat konkursu Lodołamacze. Zatrudnia w tej chwili około 250 osób niepełnosprawnych. Nasze wsparcie to nie tylko aktywizacja zawodowa, to również współdziałanie z organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami i związkami osób niepełnosprawnych. Mamy ich

w mieście kilkanaście. Organizujemy także wiele imprez kulturalnych, które są skierowane do osób niepełnosprawnych, aby je wyciągnąć z domu, aby umożliwić im aktywne uczestnictwo w życiu społecznym miasta. Co do imprez sportowych, mamy się czym chwalić – w zeszłym roku w Chorzowie odbywały się Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim niewidomych i słabowidzących, w tym roku 2 czerwca odbędzie się Puchar Polski w goalballu, czyli grze w piłkę dźwiękową dla osób niewidomych. Przykłady można by mnożyć, ale w mojej ocenie jedyna przeszkoda, jaka nam została do pokonania, to bariery architektoniczne. W tym zakresie jeszcze nie wszystko zostało zrobione.

A ponadto...

Targom towarzyszyły wystawy sprzętu medyczno-rehabilitacyjnego, oferty „Turystyka bez barier”, porady prawne, porady pracowników PFRON dotyczące nowego programu Aktywny Samorząd, porady przedstawicieli ZUS dotyczące świadczeń rentowych. Ciekawą ofertę przedstawiła chorzowska szkoła „Socius” kształcąca – bodaj jako jedyna w województwie – asystentów osób niepełnosprawnych. Można było również odwiedzić stoiska z rękodziełem przygotowanym przez uczestników chorzowskich warsztatów terapii zajęciowej i domów pomocy społecznej.

II Chorzowski „Dzień Otwarty dla Osób z Niepełnosprawnością” oraz galę konkursu „Z taktem i uśmiechem” uświetnił występ Moniki Kuszyńskiej, byłej wokalistki zespołu Varius Manx, która od wypadku samochodowego w 2006 roku porusza się na wózku. Wokalistka poruszyła widownię nie tylko śpiewaniem, ale i tym, co mówiła ze sceny o swoim „nowym życiu” w niepełnosprawności, o jej oswojaniu i reakcjach otoczenia.

Ilona Raczyńska

fot.: Ryszard Rzebko, Adam Balon



dokończenie ze str. 5

jedynie na intensywnej rehabilitacji wraca do aktywnego życia, ale przede wszystkim powraca do swojej pasji, jaką jest śpiewanie. Pierwszym krokiem jest nagranie w 2009 r. piosenki z Beą Bednarz pt. „Nowa rodzę się”. Kolejne lata obfitują w nowe przedsięwzięcia, ostatnimi z nich są: udział w programie „Bitwa na głosy” oraz zaproszenie do udziału w koncercie „Superpremier” na tegorocznym festiwalu w Opolu. Pierwsza solowa płyta Moniki ukaże się już w czerwcu tego roku.

W kategorii Dobry Start:

Małgorzata Strobel

Mimo znacznej wady słuchu, dzięki intensywnej rehabilitacji uczęszczała do powszechnych szkół. Zawsze miała i ma dużo przyjaciół zarówno niesłyszących, jak i słyszących. Po maturze ukończyła szkołę kosmetyczną. Szczęśliwie zaraz po szkole znalazła pracę w zakładzie kosmetycznym, gdzie do tej pory pracuje. Bardzo lubi swoją pracę, co wraz z jej sympatycznym usposobieniem doceniają klientki, a to największa radość pani Małgorzaty. Wierzy, że w przyszłości uda jej się otworzyć własny gabinet kosmetyczny. Realizując krok po kroku swoje marzenia, dodaje sił nie tylko swoim koleżankom.

W kategorii Aktywność Zawodowa:

Aleksandra Bartos

Jest absolwentką Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. J. Ziętka w Katowicach o specjalności psychologia w zarządzaniu organizacją. Wiedzę teoretyczną z powodzeniem zamienia co dnia na sukces zawodowy, zarówno własny, jak i setek innych osób. Jest doświadczoną specjalistką ds. rekrutacji niepełnosprawnych pracowników. Własnym przykładem pokonywania niepełnosprawności ruchu przekonuje innych, aby nie bali się podejmować pracy, nawet w sytuacji, gdy wydaje się ona niemożliwa. Co nie mniej ważne, przekonuje też pracodawców. Ostatnim przykładem tego promieniowania pozytywną życiową energią jest zatrudnienie kilkunastu osób na wózkach w ogólnopolskiej firmie. Pani Ola udziela się też w organizacjach pozarządowych pracujących na rzecz osób niepełnosprawnych. A przy tym wszystkim jest szczęśliwą mamą 8-letniego Szymona.

XI Gala „Lady D. w Sali

W kategorii Aktywność Społeczna:
Jolanta Kramarz

Dziesięć lat temu założyła Fundację „Vis Maior” po to, by wspierać wszystkich tych niewidomych, którzy tak jak ona chcą żyć aktywnie. Jednak napotykają wiele trudności wynikających z panujących w społeczeństwie stereotypów, a co za tym idzie, z braku odpowiednich rozwiązań ułatwiających im funkcjonowanie. Jej bogate doświadczenie jako psychologa okazało się bardzo pomocne w pracy w fundacji, która w dużym stopniu przyczyniła się do zmian prawa umożliwiając np. niewidomym wchodzenie z psami przewodnikami do obiektów użyteczności publicznej czy dostosowania organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Organizuje i prowadzi konferencje i wykłady, lekcje w szkołach, szkolenia autorskie dla firm oraz warsztaty psychologiczne, podczas których uczy otwartej postawy wobec niewidomych i oswaja ludzi widzących z odmiennością. Ufa, że poznać znaczący lepiej rozumieć.

W kategorii Sport: **Joanna Mendak**

Bez wody nie wyobraża sobie życia. Mała Asia z Suwałk miała chodzić na zajęcia korekcyjne, ale ciocia, która jest ratownikiem, poradziła jej, żeby wybrała pływanie. I tak pływa od szóstego roku życia. Dziś Joanna Mendak to prawdziwa gwiazda polskiego sportu. Jest pływaczką, startuje w grupie niedowidzących. Ma w swej kolekcji

ponad 200 największych sportowych trofeów. Już jako 15-latka zdobyła dwa medale – złoty i brązowy – Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach 2004 r. Dwa lata później była najlepsza w mistrzostwach świata w RPA. Startowała sześciokrotnie – zdobyła pięć złotych medali i jeden srebrny. Dziś ma już kilkanaście medali mistrzostw świata, w tym większość złotych. Do niej należą rekordy Europy i świata w pływaniu niepełnosprawnych. W 2008 roku w Pekinie wywalczyła swoje drugie olimpijskie złoto, a także pierwsze srebro i drugi brąz. Z powodzeniem rywalizuje także z pływakami w pełni sprawnymi. Zdobyla już wicemistrzostwo kraju, triumfowała w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w 2006 roku. Jako studentka Akademii Wychowania Fizycznego będzie przekazywała swoim następczyniom nie tylko sportową pasję, ale i sposób na to, jak zrealizować wielkie marzenia małej dziewczynki, a zarazem marzenia milionów kibiców.

Kapituła przyznała także wyróżnienie specjalne

dla Pani **Zofii Książek-Bregułowej**.

Łamie każde stereotypowe myślenie o ludziach „trzeciego wieku” – Zofia Książek-Bregułowa, żołnierz Powstania Warszawskiego, ociemniała aktorka i poetka 14 marca br. obchodziła 92 rocznicę urodzin.

Ciężko ranna w Powstaniu, prawie całkowicie utraciła wzrok. Pierwszą pracę zawodową rozpoczęła w Polskim



Kolumnowej Sejmu

Radiu w Warszawie, a pierwszy angaż do teatru otrzymała w Państwowym Teatrze Ziemi Opolskiej. Pozostały z tamtych lat liczne jej nagrania i zdjęcia z wielu ról. Po przeniesieniu do teatru w Katowicach niestety na rolę czekała wiele lat! Przed załamaniem ratowały ją setki koncertów żywego słowa i spotkania z młodzieżą.

W wieku 54 lat zadebiutowała jako poetka.

W kwietniu 2010 r. Zofia Książek-Bregułowa została patronką Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej. Gdy tylko zdrowie pozwala, odwiedza dzieci w ośrodku, udziela wskazówek młodym artystom, uczy, jak mimo kalectwa żyć twórczo, realizować swoje marzenia i widzieć światelko nadziei nawet wtedy, gdy samemu się nie widzi.

W imieniu Zofii Książek-Bregułowej wyróżnienie odebrał Ryszard Rzebko, redaktor Magazynu Informacyjnego Osób Niepełnosprawnych „Nasze Sprawy”. Przekazał słowa podziękowań laureatki, która zapewniła, że wyróżnienie Lady D. będzie cenić nie mniej niż Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymała decyzją prezydenta RP.

Dziękując za wyróżnienia, laureatki powiedziały:

Monika Kuszyńska: Zazwyczaj usztywniam się na takie nagrody przyznawane za to, że jest się sobą. Ale może są teraz takie czasy, że bycie sobą to jest jakaś odwaga? Jeśli tak, to obyśmy mieli więcej takich nagród i konkursów, które tę odwagę pokazują.

Małgorzata Strobel wyraziła wdzięczność za przyznanie wyróżnienia, podkreślając, że gdy nie lękamy się wysiłku, to wszystko jest możliwe.

Aleksandra Bartos: Bardzo się cieszę, że to, co dla mnie jest „chlebem powszednim, zostało docenione. Praca z osobami niepełnosprawnymi pozwala mi przestać myśleć o codziennych bolączkach.

Jolanta Kramarz: Dziękuję za wyróżnienie. Jest to dla mnie ważna nagroda, tym bardziej, że podkreśla

ona aktywność i możliwości osób niepełnosprawnych, możliwości kobiet z niepełnosprawnością.

Joanna Mendak pogratulowała wszystkim nagrodzonym paniom i jednocześnie skromnie uznała, że jest ostatnim ogniwem, które zdobywa nagrodę, bo należy się ona szerszemu gronu osób, które z nią współpracują.

Finał gali uświetnił brawurowy występ chóru Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, przyjęty oklaskami na stojąco.

Po zakończeniu uroczystości marszałek Ewa Kopacz spotkała się w Gabinetie Marszałka Sejmu RP z laureatkami nagrody „Lady D.”. W spotkaniu uczestniczyła także posłanka Magdalena Kochan oraz inicjator konkursu, poseł Marek Plura.

– *Przez swój zawód spotykałam się na co dzień z chorymi. Widziałam wiele determinacji, ale i rezygnacji. Dlatego jeśli ma się grono wsparcia, do którego można przyjść, porozmawiać, to jest to bardzo istotna rzecz* – mówiła na spotkaniu marszałek Ewa Kopacz.

Panie dyskutowały o problemie niepełnosprawności, jej odbiorze społecznym i potrzebach przedstawicieli środowiska. Laureatki, przytaczając przykłady z własnego życia, udawały jak wiele przeszkód można pokonać dzięki własnej determinacji i wierze w swoje możliwości, ale także jak wiele barier, zwłaszcza po stronie instytucjonalnej, jest jeszcze do pokonania. Poruszono m.in. kwestię edukacji włączającej, która jest szansą na stworzenie dzieciom niepełnosprawnym możliwości edukacji wśród pełnosprawnych rówieśników. Rozmawiano również o postępie medycyny, umożliwiającym fachową pomoc osobom z niepełnosprawnością, która jeszcze kilka lat temu nie była dostępna.

Marszałek Ewa Kopacz gratulowała laureatkom ich osiągnięć. Podkreśliła, że są one dla innych dowodem na to, że dzięki determinacji i pogodzie ducha można realizować swoje plany i marzenia pomimo napotykanych trudności. – *Jesteście wyjątkowe* – powiedziała na koniec spotkania.

Radek Szary

fot.: Ryszard Rzebko,
Krzysztof Białoskórski

Pełny tekst na www.naszesprawy.eu

Spotkanie sieciujące ZAZ

Otwarta dyskusja, wielkie zaangażowanie i konkretne rezultaty – tak można podsumować I Ogólnopolskie Spotkanie Sieciujące Zakładów Aktywności Zawodowej. Zostało ono zainicjowane i zorganizowane przez wielkopolskie Zakłady Aktywności Zawodowej oraz Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi w Dymaczewie pod Poznaniem. Udział wzięło ponad 60 osób z większości (ok. 70 proc.) ZAZ w Polsce. Reprezentowane były niemal wszystkie województwa.

W czasie trzydniowych obrad przeanalizowano wspólne problemy i wyznaczono kierunki wspólnych działań. Już pierwszego dnia uczestnicy zaproponowali, by spotkanie przekształcić w zjazd założycielski związku, którego nazwę – po dyskusji – ustalono w brzmieniu „Ogólnopolski Związek Pracodawców Zakładów Aktywności Zawodowej i Innych Przedsiębiorstw Społecznych”, w skrócie: Związek Pracodawców Zakładów Aktywności Zawodowej (ZPZAZ). Ustalono cele działania ZPZAZ, przedyskutowano i przyjęto statut, wybrano zarząd Związku (prezesem został kierownik ZAZ Gołaszewo Tadeusz Synoracki) i grupę roboczą, pracującą nad jego rejestracją. Drugiego dnia w spotkaniu uczestniczył poseł na sejm RP Tadeusz Tomaszewski – dyskutowano najpilniejsze zmiany legislacyjne, które umożliwiłyby ZAZ najefektywniejsze funkcjonowanie. Poseł zwracał uwagę na liczne regulacje, które w ostatnich latach weszły do polskiego prawa, a których wdrażanie przebiega bardzo powoli (jak zastosowanie klauzul społecznych w postępowaniach przetargowych). Uczestnicy zgodnie ocenili te trzy dni wspólnej pracy jako niezwykle intensywne i owocne.

Info: jadwiga.org

Wydatki z tegorocznego budżetu PFRON i zmiany w strukturze zatrudnienia

W budżecie PFRON na 2012 rok przewidziano – wyjaśniał Wojciech Skiba, prezes Zarządu Funduszu na majowej konferencji prasowej – wydatkowanie ponad 5 mld zł. Większość tej kwoty, bo prawie 2,9 mld zł, przeznaczona zostanie na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością.

Niespełna miliard zł otrzymają samorządy na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej, tj. o blisko 30 proc. więcej niż w 2011 r. Wprowadzono też dla nich zupełnie nowe zachęty dotyczące realizacji zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej – wyposażenia stanowisk pracy i szkolenia dla osób z niepełnosprawnością oraz dotacji na rozpoczęcie przez nie działalności gospodarczej. Jeżeli powiat spełni wymogi uczestnictwa w programie i wyda na te cele jakąś kwotę, to może wystąpić do PFRON o dodatkowe środki, w wysokości 50 proc. dotychczas wydatkowanych. Ponadto do samorządów powiatowych przekazanych zostanie część kompetencji Funduszu i programów, które są kierowane bezpośrednio do osób z niepełnosprawnością. Chodzi o program Pegaz umożliwiający zakup wózków o napędzie elektrycznym oraz Homer – wspierający zakup specjalistycznego sprzętu komputerowego i oprogramowania dla osób z dysfunkcją wzroku. To przekazanie nie będzie miało jednak charakteru obligatoryjnego. W najbliższym czasie powiatom przekazane zostaną szczegółowe informacje i do połowy roku wszystkie, które się na to zdecydują i podpiszą z PFRON umowy, będą mogły przyjmować wnioski od potencjalnych beneficjentów. Na ten cel będzie przeznaczonych 130-140 mln zł. Zdaniem prezesa Skiby jest to zmiana korzystna dla osób ubiegających się o takie wsparcie, bo nie będą musiały jeździć w tym celu do miasta wojewódzkiego, ale wszystkie formalności będą mogły załatwić w swoim powiecie.

Do organizacji pozarządowych trafi w tym roku 170 mln zł na realizację przez nie zadań na rzecz osób z niepełnosprawnością, a 65 mln zł przewidziano na realizację programu wyrównywania różnic między regionami.

Nowe uprawnienia kontrolne Funduszu, które zawarte są w poselskim projekcie ustawy o rehabilitacji, mają ułatwić kontrolę prawidłowości wykorzystywania środków i przeciwdziałać próbom sięgania po nie przez osoby, których celem nie jest zatrudnianie osób z niepełnosprawnością, ale wyludzanie pieniędzy publicznych. Realizację tego

celu ma również ułatwić zawarty w tym projekcie obowiązek przelewania płacy pracownika z niepełnosprawnością na konto bankowe. Będzie on wymuszał założenie takich kont przez pracowników, którzy ich dotychczas nie posiadali. Ponieważ takie obowiązki – zarówno konieczność przelewania pensji na konto, jak i sam fakt posiadania konta – nie wynikają z kodeksu pracy ani z innych przepisów, budzą one wątpliwości co do ich zgodności z prawem. Jednak

Udzielanie ulg we wpłatach na PFRON przez konsorcja

Ulgą we wpłatach na PFRON, o której mowa w art. 22 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 2011 r. Nr 127, poz. 721, z późn. zm.), może być udzielona wyłącznie przez podmiot spełniający warunki określone w art. 22 ust. 1 tej ustawy z tytułu sprzedaży jego własnej produkcji lub własnych usług (z wyłączeniem handlu). Wynika to jednoznacznie z art. 22 ust. 1 i 6 ustawy. Przepisy te nie dopuszczają udzielania ulg we wpłatach na PFRON przez podmiot nie spełniający warunków określonych w art. 22 ust. 1 ustawy, choćby sprzedawał produkcję lub usługi wytworzone przez inny podmiot spełniający te warunki.

Wystawianie ulg we wpłatach na PFRON w przypadku realizacji usług przez konsorcjum zależy od tego, czy konsorcjum spełnia warunki, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy. Stroną uprawnioną do wystawiania ulgi może być wyłącznie podmiot spełniający warunki, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy, jeżeli zatem konsorcjum zatrudnia pracowników w rozumieniu art. 2 k.p. i spełnia warunki dotyczące struktury zatrudnienia, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy, to może wystawiać ulgi. Natomiast gdy podmiot uprawniony do wystawiania ulgi działa w konsorcjum, to może wystawiać ulgi tylko w odniesieniu do sprzedaży własnej produkcji lub własnych usług z wyłączeniem handlu i na podstawie danych dotyczących tego podmiotu, a nie całego konsorcjum.

Info: **BON**

kwestię zapewnienia kontroli wydatkowania środków publicznych prezes W. Skiba uznaje za priorytetową, bo jeśli korzysta się z pomocy państwa, to można wymagać od drugiej strony wysiłku polegającego na założeniu konta – uważa.

W zakresie zatrudnienia osób z niepełnosprawnością obserwuje się obecnie pewną stabilizację sytuacji. Z danych SODiR wynika, że ubiegłoroczny spadek dotyczył przede wszystkim zakładów pracy chronionej, w których liczba zatrudnionych, na których pobiera się dotacje do wynagrodzeń, spadła o 10-12 proc. Natomiast zatrudnienie na otwartym rynku pracy wzrosło o 1,5 tys. Dane z SODiR nie są ponadto wystarczającym wskaźnikiem do określania liczby pracujących osób z niepełnosprawnością, obejmują tylko tych pracowników, których pensja jest dotowana. Wzrost zatrudnienia, na podstawie wskaźnika aktywności zawodowej tej grupy osób podawanego przez GUS-BAEL, uwidacznia, że w ostatnim kwartale 2010 r. wyniósł on 26,1 proc., a w ostatnim kwartale 2011 r. – 26,5 proc.

W trakcie ostatniego roku zmienia się również struktura dofinansowań do wynagrodzeń w zależności od stopnia niepełnosprawności. Najbardziej wzrosły dopłaty do etatów osób ze stopniem umiarkowanym, o ponad 20 proc., zaliczonych do grup specjalnych, mniej ze stopniem znacznym – o 1 tys. osób. Znacząco natomiast spadła liczba osób zatrudnionych z lekkim stopniem niepełnosprawności, wobec których występuje się o dofinansowanie wynagrodzenia.

PFRON zamierza przeznaczyć ponadto 90 mln zł, pochodzących ze środków Unii Europejskiej, na szkolenia i aktywizację osób z niepełnosprawnością dotychczas biernych zawodowo, ze względu na ich poziom niepełnosprawności i niewystarczające kwalifikacje. Planuje się przygotowanie do pracy kilku tysięcy osób, szczególnie tych z najcięższymi dysfunkcjami, rzadkimi oraz sprzężonymi. We współpracy z Ochotniczymi Hufcami Pracy uruchomiony zostanie też projekt dla absolwentów szkół, którzy nie wchodzą na rynek pracy, bo w swoich miejscowościach nie mogą znaleźć pracy. Osoby te odbędą subsydiowane staże, a potem uzyskają zatrudnienie.

Radek Szary

O rynku pracy w Katowicach

1 czerwca 2012 r. wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk oraz Oddział Śląski Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych zorganizowali w Katowicach konferencję poświęconą problematyce osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

POPON reprezentował **Tadeusz Szczepański**, wiceprzewodniczący Rady Krajowej organizacji, który rozpoczął swoją prezentację od przytoczenia słów Maxa Webera o tym, że dialog na temat łączności etyki z ekonomią jest konieczny. Dramatem jest rozdzielenie tych sfer. Następnie omówił niebezpieczne – wg POPON – zmiany zachodzące na rynku pracy, chociażby rezygnację pracodawców ze statusu zakładu pracy chronionej. Propozycje zmian w systemie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych powinny uwzględniać zapewnienie stabilnego finansowania tego procesu w Polsce, model rynku pracy powinien być zróżnicowany – obejmujący zarówno chroniony, jak i otwarty rynek pracy, system powinien mieć ochronę prawną.

Prezentacja Tadeusza Szczepańskiego zawierała sporo informacji o POPON, było to swoiste abecadło – data powstania (1995 rok), ustawa, na podstawie której działa, kogo zrzesza, czym się zajmuje; między innymi prowadzi serwis ekonomiczno-prawny www.ekspertpopon.pl, jest założycielem i fundatorem Fundacji Aktywności Zawodowej Osób Niepełnosprawnych, od 7 lat organizuje konkurs **LODOŁA-MACZE**.

Poseł **Marek Plura** wypowiadał się na temat korzyści wynikających z zatrudniania osób niepełnosprawnych, zmian w prawie oraz trudności na rynku pracy osób niepełnosprawnych. Poinformował, że w minionym tygodniu rozpoczęto w Sejmie prace nad ratyfikacją Konwencji Narodów Zjednoczonych o Prawach Osób Niepełnosprawnych wprowadzającą nowe, lepsze standardy życia publicznego oraz nad zmianami w ustawie o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych wzmacniające pozycję tej grupy społecznej na rynku pracy.

Kolejną prezentację przedstawiła **Aleksandra Skalec** z Wojewódzkiego Urzędu Pracy. W całości dotyczyła ona projektu „Razem sprawniej”, którego realizację rozpoczęto w październiku ubiegłego roku. To projekt o charakterze

promocyjnym pod nazwą *W poszukiwaniu pracy – alternatywne formy zatrudnienia osób niepełnosprawnych*. Przedstawiliśmy go już szerzej na naszych łamach, poniżej krótkie przypomnienie.

Wprowadzie województwo śląskie jest w czołówce, jeśli chodzi o wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych, jednak wciąż jest wiele do zrobienia, ponieważ wielu przedsiębiorców prezentuje pasywną postawę wobec zatrudniania tej grupy osób, kierując się stale jeszcze stereotypami dotyczącymi pracownika z niepełnosprawnością. Zatem z jednej strony projekt kierowany jest do potencjalnych pracodawców osób niepełnosprawnych, z drugiej zaś do samych tych osób, tak by podejmowali wyzwania na otwartym rynku pracy. W ramach projektu funkcjonuje portal internetowy www.sprawni-niepełnosprawni.pl. Jest on źródłem wiedzy z zakresu korzyści płynących z zatrudniania osób niepełnosprawnych, jest jednocześnie platformą wymiany informacji. Na portalu utworzona jest zakładka Forum i zachęca do wymiany informacji pomiędzy pracodawcami a niepełnosprawnymi. Najważniejszą częścią portalu jest giełda pracy z zakładkami baza ofert pracy i baza CV. Pojawiło się tam ponad 150 ofert zatrudnienia dla niepełnosprawnych, zarówno z urzędów pracy, jak i od prywatnych pracodawców. Ponad 60 osób niepełnosprawnych zamieściło na stronie swoje aplikacje zawodowe, co dowodzi, że brakowało tego typu inicjatyw na naszym rynku pracy.

Następnym zadaniem realizowanym w ramach projektu będzie kampania informacyjno-promocyjna, medialna. Będzie przebiegać w dwóch etapach – jesienią tego roku i wiosną przyszłego. Wówczas w telewizji, radiu, prasie oraz na nośnikach wielkoformatowych, city lightach, portalach internetowych będzie można usłyszeć lub zobaczyć niepełnosprawnych bohaterów programu.

W przyszłym roku planowane jest także przygotowanie filmu DVD,

mającego promować korzyści z zatrudniania niepełnosprawnych i pokazującego modele dobrych praktyk w tym zakresie. Na zakończenie projektu ukaże się ponadto podręcznik dobrych praktyk przedstawiający bohaterów projektu, z kompleksowymi informacjami dla pracodawców i niepełnosprawnych.

Na zakończenie Aleksandra Skalec przedstawiła bohaterów projektu – pozyskanych do współpracy niezwyklej ludzi, którzy potrafią być aktywni i spełnieni zawodowo, realizują oryginalne i pożyteczne społecznie pasje, odnoszą sukcesy:

- Marcin Michalik – z Mizerowa, małej miejscowości pod Pszczyną. Z zawodu jest stolarzem, choć nie był to jego wymarzony zawód. Marcin jest głuchy, a oferta edukacyjna skierowana do osób niesłyszących nie pozostawiała większego wyboru.
- Karolina Kozłowska, absolwentka katowickiego AWF na kierunku fizjoterapia, aktualnie mieszka w Będzinie. Pracuje jako wykładowca fizykoterapii w dwóch szkołach policealnych – w Katowicach oraz w Sosnowcu.
- Krzysztof Wostal, najbardziej niezwykle bohater. Mieszkaniec Katowic, przedsiębiorca i społecznik, z zamiłowania podróżnik.
- Piotr Czarnota – pracownik Centrum Integracji w Katowicach, instruktor Fundacji Aktywnej Rehabilitacji.
- Magda Kulus, tyszanka, doktorantka na UŚ, autorka bloga „Blondyn i blondynka”.

Leszek Nowak, również z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, przedstawił działania podejmowane wokół „Wojewódzkiego programu rozwoju zróżnicowanych form wspierania zatrudnienia i przedsiębiorczości społecznej dostosowanych do potrzeb osób z zaburzeniami psychicznymi na lata 2011-2015” w ramach „Śląskiego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2011-2015”. Celem projektu jest integracja zawodowa osób z zaburzeniami psychicznymi, przeciwdziałanie ich stygmatyzacji na rynku pracy.

Ilona Raczyńska

Jedno z pierwszych przekształceń „po nowemu”

Od 2 kwietnia br. dotychczasowa Spółdzielnia UNIA w Koszalinie posiada status spółki prawa handlowego. 1 lutego, z dniem wejścia w życie zmian w ustawie prawo spółdzielcze, odbyło się walne zgromadzenie podejmujące proces przekształcenia. Ustawowa zmiana umożliwiła takie przekształcenie bez stawiania dotychczasowej spółdzielni w stan likwidacji, powoduje też, że spółka przekształcona pozostaje w szczególności podmiotem zezwoleń, koncesji oraz ulg, które przysługiwały spółdzielni przed jej przekształceniem, chyba że ustawa lub decyzja o udzieleniu zezwolenia, koncesji albo ulgi stanowią inaczej. O szczegółach tego procesu rozmawiamy z Jadwigą Gurgurewicz, prezesem Zarządu przekształconego podmiotu.



– Czy przekształcenie w świetle nowych przepisów to skomplikowana droga?

– Znowelizowana ustawa prawo spółdzielcze dokładnie określa, jaka jest droga związana z przekształceniem. Trzeba zwrócić uwagę na daty, kiedy się chce rejestrować firmę, ponieważ ma to techniczne znaczenie w sytuacji rozliczenia zdarzeń finansowo-księgowych w spółdzielni i spółce. Trzeba zwrócić uwagę na interpretacje określonych podmiotów, czyli np. izby skarbowej, które są ważnymi wykładnikami dotyczącymi zdarzeń związanych z podatkami. Jest pewna trudność, która gdzieś w procesie legislacyjnym umknęła, nie zachowujemy bowiem tego samego Numeru Identyfikacji Podatkowej (NIP). A ponieważ większość zdarzeń rejestrowanych jest komputerowo, naniesienie zmian nazwy i NIP skutkują „wyrzuceniem” firmy w systemie ZUS, urzędu skarbowego jako nowego podmiotu. Generuje to sytuacje trudne, pracochłonne, oczywiście do pokonania, ale niepotrzebne.

– Czy to niesie jakieś skutki prawne, że jest to nowy podmiot z powodu NIP?

– Nie. Natomiast ustawa prawo spółdzielcze stanowi o przeniesieniu wszystkich składników majątkowych, ale i sukcesji praw, koncesji itp., chyba że jakaś inna ustawa stanowi inaczej.

Każda firma ma swoją strukturę udziałów. Wiemy, że są obawy spółdzielców, że spółki przeważnie upadają. Ekonomia jest jedna, taka sama dla spółek czy spółdzielni, zmienia się tylko prawo własności. Inaczej się pracuje, gdy się jest współwłaścicielem, przynajmniej w mentalności wielu osób, inaczej, gdy firma jest tylko trochę nasza. Spółdzielnia jest niby podmiotem prywatnym tylko w momencie likwidacji. Poza tym osoba, która była członkiem spółdzielni, a w szczególności osoby, które kierowały firmą, które kreowały jej byt gospodarczy, w momencie odejścia z niej nie mają do jej dorobku, jej majątku żadnych praw.

– Co firma zyskuje, że zmienia status? Dlaczego status spółdzielni wydaje się nie do końca wydolny w aktualnych realiach gospodarczych?

– Wszystko ma wady i zalety. Natomiast kontrahent z innego kraju nie bardzo wie, co to jest spółdzielnia, oni nas postrzegają jako partnera do rozmów w sprawie współpracy, a szczególnie współpracy długofalowej, wówczas, gdy nasza struktura własności, sposobu podejmowania decyzji

i zarządzania jest dla nich oczywista. Zagraniczni kontrahenci chcą mieć pewność, kto podejmuje decyzje i odpowiada za nie, bo to gwarantuje rzetelność i zarządzanie biznesowe.

– Liczba spółdzielni pracy, z wyjątkiem pewnych branż, jak mleczarska, zaczyna w naszym kraju wyraźnie maleć. Czy nie będzie stratą dla gospodarki, jeśli ten sektor, ten rodzaj gospodarowania pomału zniknie z mapy?

– Myślę, że nie zniknie, jest on bardzo mocno zakorzeniony. Powstał już 170 lat temu w Anglii, ale w innej formule. Tam rolnicy, producenci przetworów rolnych, sprzedając nadwyżki, stworzyli sobie organizację, która pozwoliła na kooperację w zakresie niektórych działalności, ich doskonalenie. Każdy z nich był jednak właścicielem swego gospodarstwa czy swojej działalności. Natomiast w naszej formule, jeśli chodzi o spółdzielnie pracy, to jesteśmy współwłaścicielami tylko wtedy, gdy świadczymy pracę. Kończymy świadczenie pracy i już nie jesteśmy w tej organizacji. W tak pojmowanej formule spółdzielczej nie wiedzieliśmy, czy jesteśmy rzeczywiście prywatną własnością, mimo że taki jest zapis.

– Wiodąca wydaje się tutaj kwestia sukcesji. Bowiem kiedy kończy się pracę, w spółdzielni kończy się wszystko.

– To jest bardzo ważne, czy w spółdzielni, czy w każdej innej firmie. Każdemu jednak zależy, by pozostawić jakiś dorobek spadkobiercom. Nawet nie zakładając własnego biznesu, gdy pracuje się na rzecz większej grupy pracowników, chciałoby się owoce tej pracy przekazać spadkobiercom. A świetle dotychczasowych przepisów praca w spółdzielni nie dawała takich możliwości.

– Jeszcze jeden szczegół dotyczący samego procesu przekształcenia. Co się dzieje z funduszem udziałowym spółdzielni? Czy jest on zwracany członkom?

– Członkowie spółdzielni, którzy przystępują do tego procesu, zachowują te środki na swoich osobistych kontaktach. Tworzą one kapitał zakładowy nowej spółki, będący równowartością wniesionych udziałów. W naszym przypadku członków tych było 35, wszyscy oni przystąpili do spółki i stali się jej udziałowcami.

– Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Rozmawiał i fot.: **Ryszard Rzebko**

29 maja 2012 r. odbyło się piąte spotkanie zorganizowane przez Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni (FDC) zatytułowane „Telewizja dostępna dla wszystkich”. FDC zajmuje się kwestiami zwiększenia dostępności środków przekazu elektronicznego (m.in. dla osób z niepełnosprawnością, starszych), uniwersalnego projektowania stron www oraz przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu. Celem tej platformy współpracy organizacji pozarządowych, administracji publicznej oraz firm komercyjnych jest konsolidacja i wymiana wiedzy, doświadczeń i dobrych praktyk pomiędzy podmiotami pozarządowymi działającymi w tym obszarze oraz przekazywanie rekomendacji organom administracji.

Symposium Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni

Spotkanie było w pełni dostępne dla niesłyszących uczestników, ponieważ cały program był tłumaczony na polski język migowy, zaś osoby niedowidzące oraz niedosłyszące mogły dodatkowo odbierać program za pośrednictwem symultanicznego przekazu tekstowego. Jego tematyka oscylowała wokół dostosowania przekazu telewizyjnego do potrzeb dwóch najbardziej narażonych na wykluczenie cyfrowe środowisk – niesłyszących i niewidzących.

Stan prawny dostępności napisów dla osób niepełnosprawnych w Polsce

Krystyna Roslan-Kuhn z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przedstawiła zapisy zobowiązujące do nadawania programów w sposób dostępny dla osób niepełnosprawnych. Jednym z ważnych dokumentów jest Dyrektywa Unii Europejskiej z 2007 r. o audiowizualnych usługach medialnych. Prelegentka omówiła także genezę prac nad nowelizacją ustawy przygotowywanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ten akt prawny od 1 lipca 2011 r. zobowiązuje nadawców telewizyjnych do emisji 10 proc. programów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Przedstawicielka KRRiT podkreśliła, że w wyżej wymienionym dokumencie nie uwzględniono wszystkich postulatów tejże Rady, zaprezentowała też dobre praktyki z krajów europejskich, dzięki którym wiele programów zostało już dostosowanych do potrzeb osób niesłyszących. Prelegentka jako przykład wskazała kanał telewizyjny BBC w Wielkiej Brytanii, który nadaje 100 proc. programów z napisami dla niesłyszących.

Krystyna Roslan-Kuhn zachęciła obecnych do przygotowania projektu obywatelskiego, ponieważ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma inicjatywy ustawodawczej.

Dostępność urządzeń telewizyjnych dla osób niepełnosprawnych

Tomasz Strzyński z Fundacji Audiodeskrypcja omówił kwestie techniczne związane z dostosowaniem

urządzeń telewizyjnych do potrzeb osób niewidomych i niedowidzących, a w szczególności pilota. Zwrócił uwagę także na problemy związane z brakiem przygotowania usługodawców do nadawania usług udźwiękowionych dla osób niewidomych. Mówca zachęcił nadawców telewizyjnych do kontaktu z Fundacją w celu dostosowania swoich usług do potrzeb osób niewidzących.

Panel dyskusyjny I: Audiodeskrypcja

Barbara Szymańska również reprezentująca Fundację Audiodeskrypcja uwypukliła istotę audiodeskrypcji w percepcji programów telewizyjnych przez niewidomych. Prelegentka podkreśliła rolę dbałości o jakość tej istotnej formy przekazu.

Izabela Künstler omówiła definicję audiodeskrypcji oraz różne możliwości zastosowania tej formy sztuki. Prelegentka zwróciła uwagę na to, iż przygotowywanie tłumaczeń o charakterze audiowizualnym wymaga bardzo dobrej znajomości języka polskiego, umiejętności logicznego myślenia, wyobraźni, empatii oraz ogólnej erudycji.

Anna Sadowska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego opowiedziała o badaniach and wykorzystaniem audiodeskrypcji w nauce języka obcego.

Z kolei **Michał Janczura** z Radia TOK FM omówił specyfikę audiodeskrypcji w przekazie sportowym na żywo. Prelegent uwypuklił szczególnie różnice między radiową wersją relacji z meczu a audiodeskrypcją adresowaną do potrzeb osób niewidomych.

Panel dyskusyjny II: Napisy i tłumaczenie na język migowy

Prof. **Bogdan Szczepankowski** przybliżył obecnym historię emisji napisów dla niesłyszących w telewizji publicznej w Polsce. Zaprezentował dobre praktyki w Hiszpanii, gdzie sobotni program o godz. 10.30 nadawany jest zarówno z napisami dla niesłyszących, jak i w wersji tłumaczonej na język migowy.

Agnieszka Otłowska z Polskiego Związku Głuchych przedstawiła wyniki ankiety dotyczącej preferencji i ocze-

kiwań w zakresie odbioru programów telewizyjnych przez niesłyszących i słabosłyszących. Z przeprowadzonych badań wynika, że blisko co druga osoba ankietowana poświęca na oglądanie telewizji do dwóch godzin dziennie. Ma to związek z ograniczoną dostępnością programów dostosowanych do potrzeb wyżej wymienionej grupy odbiorców przekazu telewizyjnego.

Urszula Butkiewicz w swoim wystąpieniu podkreśliła, że zróżnicowane potrzeby poszczególnych odbiorców uzależnione są od kompetencji językowych oraz znajomości dźwięków pozawerbalnych. Prelegentka zwróciła uwagę, że idealnym rozwiązaniem byłoby opracowywanie kilku wersji napisów – obecnie niestety jest to niemożliwe. Aktualnie napisy adresowane są do osób biegle posługujących się polszczyzną.

Przewodniczący Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym **Grzegorz Kozłowski** uwypuklił różne potrzeby środowiska osób głuchoniewidomych wynikające z odmiennych sposobów komunikacji, tj. posługiwanie się alfabetem Lorma, odbieranie liter za pośrednictwem dotyku.

Marta Lempart reprezentująca również TPG zaproponowała wyłonienie reprezentantów z każdego ze środowisk do prac nad kolejnymi projektami w obrębie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Symposium było znakomitą platformą do wymiany doświadczeń na polu dostępności programów telewizyjnych oraz okazją do ustalenia kierunku działań w przyszłości tak, aby telewizja była rzeczywiście dostępna dla wszystkich.

Małgorzata Bezubik

Organizacjami założycielskimi Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni są:

- Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego
- Fundacja Audiodeskrypcja
- Fundacja Widzialni
- Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych
- Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym
- Wielkopolskie Stowarzyszenie Niewidomych.

Inkubator Przedsiębiorczości Osób Niepełnosprawnych

„Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania szansą na rozwój kariery osób niepełnosprawnych” – konferencja pod taką nazwą miała miejsce 22 maja br. w Śląskiej Wyższej Szkole Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach.

Spotkanie pomyślane zostało jako uroczyste rozpoczęcie współpracy Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. J. Ziętka w Katowicach oraz Górnośląskiej Agencji Przekształceń Przedsiębiorstw, Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach i Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości, a dotyczącej wsparcia przedsiębiorczości wśród osób z niepełnosprawnością w woj. śląskim.

Na zakończenie spotkania podpisano uroczyste porozumienie pomiędzy partnerami – deklarację woli i wspierania inicjatywy.

Na konferencji obecny był patron tego przedsięwzięcia, minister **Jarosław Duda**, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Uczestniczyli w niej również prezes Zarządu GAPP SA **Eugeniusz Wycisło**, dyrektor Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości na Śląsku **Mateusz Maik**, prezes Zakładu Doskonalenia Zawodowego **Jacek Kwiatkowski** oraz rektor Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania profesor **Andrzej S. Barczak**. To pierwszy na Śląsku Inkubator Przedsiębiorczości dla osób niepełnosprawnych, którego celem będzie ich aktywizacja zawodowa. Ma on pomóc niepełnosprawnym, którzy chcą zainicjować własną działalność gospodarczą lub właśnie ją rozpoczynają.

Deklarację woli i wspierania inicjatywy kreowania postaw przedsiębiorczych służących rozwojowi MŚP poprzez zbudowanie systemu współpracy pomiędzy nauką, biznesem i jednostkami samorządu terytorialnego na poziomie lokalnym i regionalnym zadeklarował Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania w Katowicach.

Jeden z punktów programu konferencji brzmiał: Dobre praktyki – przedsiębiorczość wśród osób niepełnosprawnych. Do prowadzenia własnej firmy zachęcali biznesmeni z niepełnosprawnością ze Śląska. Jednym z prelegentów był właściciel Instytutu ALFA PRIM, głuchoniewidomy Krzysztof Wostal. Prowadzona przez niego firma zatrudnia aktualnie osiem osób, w tym siedem osób z niepełnosprawnościami.

O swoich doświadczeniach opowiedziała również założycielka i prezes spółdzielni socjalnej „Rybka” – Gabriela Szymkowiak i jej syn Jarosław. „Rybka” jest już znana z częstych wizyt premiera Donalda Tuska.

Ilona Raczyńska

StartUp Mixer również dla niepełnosprawnych

20 czerwca br. Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości (AIP) w Katowicach zorganizowały wyjątkowe spotkanie w ramach projektu „StartUp Mixer”, którego specjalnym gościem był poseł na Sejm RP Marek Plura.



Akaademicki Inkubator Przedsiębiorczości działający w Katowicach otworzył swoją działalność również na osoby z niepełnosprawnością. Z porad i pomocy organizacyjnej mogą tu korzystać nie tylko studenci, ale wszyscy, którzy nie ukończyli 35 lat i chcieliby spróbować swoich sił w biznesie. Zainteresowanych zachęcamy do kontaktu z Tomaszem Jakubcem, tel. 728 817 322 e-mail: tomasz.jakubiec@przedsiębiorca.pl. Na mocy porozumienia z Górnośląską Agencją Promocji Przedsiębiorczości powstaje także specjalna oferta konsultacji i kredytowania dla tych, którzy sprawdzą się jako przedsiębiorcy pod skrzydłami inkubatora i myślą o dalszym samodzielnym rozwoju.

Spotkanie było dedykowane osobom z niepełnosprawnością, które prowadzą własną firmę lub myślą o jej założeniu. Odbywało się w formie dyskusji z aktywnym udziałem uczestników, rozmawiano o możliwościach, szansach i formach wsparcia tej grupy osób w aspekcie prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

Prelegentami na spotkaniu byli: Marek Plura – poseł na Sejm RP, przewodniczący parlamentarnej Podkomisji ds. Osób Niepełnosprawnych, Tomasz Jakubiec – przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej POPON, Radosław Kandzia – wiceprezes Zarządu Fundacji Klaster ITS.

„StartUp Mixer” to projekt dedykowany wszystkim młodym osobom myślącym o założeniu firmy, który ma za zadanie pomóc w tworzeniu oraz efektywnym rozwijaniu własnej działalności gospodarczej. Jego zadanie to inspirowanie i wskazywanie optymalnej ścieżki rozwoju. Na każde ze spotkań są zapraszani przedsiębiorcy, którzy z uczestnikami dzielą się swoją wiedzą w zakresie prowadzenia efektywnego biznesu. W jego ramach od lutego do grudnia br. ma się odbyć 200 wydarzeń informacyjno-edukacyjnych w ośrodkach AIP w największych krajowych miastach akademickich

Podstawową wartością spotkań jest pozyskanie wiedzy, wymiana doświadczeń, nawiązanie kontaktów biznesowych. W trakcie spotkań młodzi przedsiębiorcy mają wyjątkową szansę zaprezentowania swojego pomysłu, przedstawienia nowego produktu, podzielenia się swoimi przemyśleniami na tematy im bliskie, które mogą zainspirować innych.

Więcej na: www.aipslask.pl.

IKa

Dwadzieścia lat tuż, tuż...

„Wiara, nadzieja, miłość” to tytuł jednego z wielu filmów o działaniach toruńskiej **Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych**, który – jak żaden inny – odzwierciedla w pełni jej idee i misję i w którym jej założyciel i pierwszy prezes **Stanisław Duszyński** mówi o tym. A także trochę o sobie, chociaż tego akurat nie lubił czynić. Lubił za to mówić o swoich uczniach i wychowankach, barwnie i zajmująco. Potrafił zauroczyć słuchaczy opowieściami o małych i wielkich zwycięstwach ludzi dawnych wieków, ożywić i tchnąć życie w historię tak, by pełna była wiary w człowieka, dawała nadzieję na twórcze życie i przekazywała prawo do miłości każdemu z nas.

Profesor Duszyński był pedagogiem, wychowawcą wielu pokoleń, twórcą unikatowej metody rehabilitacji naturalnej ludzi niepełnosprawnych, człowiekiem nietuzinkowym i wielkiego formatu. Duch – bo tak nazywali go uczniowie i przyjaciele – z pewnością nie był z marmuru ani z żelaza, miał – jak każdy człowiek – oprócz wyjątkowych zalet zapewne także i przywary. Bo był autentyczny i prawdziwy. Taki z krwi i kości. Erudyta, pasjonat, wspaniały orator i błyskotliwy gawędziarz. I profesjonalista. I taki był kochany przez pokolenia uczniów, wychowanków i niepełnosprawnych podopiecznych Fundacji, którą stworzył.

Gdy „duchowicze” pływają, wspinają się na skałkach, przemierzają na wózkach bądź mozołnie o kulach pokonują szlaki górskie, zawsze wprawiają w podziw i zdumienie postronnych obserwatorów. Dla wielu zupełnie oczywistym jest, że to podopieczni świętego

(!) Ducha. On sam pewnie się uśmiecha przewrotnie gdzieś tam na górze, ciesząc się z tego *qui pro quo* – to takie w Jego stylu – ekstrordynaryjne. – Jest tu tyłu wspaniałych ludzi, tak nieprzeciętna atmosfera, że po prostu chce się nam męczyć, wspinąć się i pokonywać kolejne wyzwania. Po prostu my chcemy to robić – mówiła w 2009 roku Matylda Dobrowolska. I przyjeżdża nadal na obozy wspinaczkowe. W podlesickich skałkach spotykają się co roku starzy znajomi, z radością witając każdą nową osobę, która „chce się męczyć” tak jak oni. Chętnych jest coraz więcej – co bardzo cieszy również obie panie prezes **Joannę Duszyńską-Gawińską** i **Jolantę Żydołowicz**.

Duch odszedł w grudniu 2005 roku, pozostawiając swoim następcom wielką wizję stworzenia Ponadregionalnego Centrum Rehabilitacji Niepełnosprawnych, bo on po prostu widział więcej i dalej niż inni...

Podopiecznym zaś przekazał nadzieję i wiarę w sens pracy nad sobą, w konieczność walki o każdy dzień życia, pomimo ograniczających dysfunkcji. Ukształtował setki młodych umysłów, otworzył ich na świat i potrzeby innych ludzi. Wspinali się z nim na górskie szczyty, szukali dobrych ścieżek wśród skał, zjeżdżali do jaskiń, pływali na wielkich jeziorach, galopowali na końskich grzbietach, wyprzedzając świt... Zaznali w równej mierze, co to słodycz zwycięstwa i gorycz porażki. To kształtowało charaktery i osobowość. Dzisiaj są dumni ze „swojego Ducha”, do Fundacji przychodzą z dziećmi, wnukami...

Wielu z nich pomaga fundacyjnej społeczności po prostu z potrzeby serca, ale także z poczucia łączącej ich wszystkich więzi –

w myśl przywoływanego często powiedzonka Ducha: „co za siebie rzucisz, to przed sobą znajdziesz”.

W bieżącym roku przypadnie znaczny jubileusz 20-lecia rejestracji Fundacji i jest wreszcie nadzieja na zrealizowanie futurystycznej wizji Ducha – wielkiego planu rewitalizacji siedziby Fundacji z jej modernizacją i remontem odtworzeniowym.

Nareszcie będzie z prawdziwego zdarzenia ujeżdżalnia, gabinety rehabilitacyjne etc., etc. Tymczasem w Fundacji toczy się normalne życie: codzienne zajęcia hipoterapeutyczne i terapii zajęciowej, zimą m.in. doroczny Wielki Bal Przyjaciół Fundacji Ducha w Dworze Artusa w Toruniu, a w wakacje cykliczne obozy wspinaczkowo-hipoterapeutyczne na polanie w Puszczy, nad Kanalem Augustowskim, spływ Czarną Hańczą, obozy wspinaczkowe w skałkach jurajskich, w Podlesicach, wrześniowy rejs po Bałtyku jachtem „Województwo Toruńskie” i wiele innych zaplanowanych imprez i przedsięwzięć, które symboliczną klamrą zamyka grudniowe spotkanie fundacyjnej społeczności pod hasłem: „Kolędy dla Ducha”.

Te dwadzieścia lat to setki ludzkich historii, pogmatwanych losów ludzi dotkliwie doświadczonych, a odnajdujących tutaj radość życia i mądrą pomoc. To także tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy wymiernych liczb godzin rehabilitacyjnych, zabiegów i spotkań. Nie sposób przecenić pracy ludzi związanych z Fundacją. Jak dobrze, że chcą i potrafią wcielać w życie idee Profesora i własne wizje. Jak dobrze, że są.

To również im dedykowany jest tekst błogosławieństwa, które im Duch przekazuje z Niebiańskiej Polany:

Iwona Kucharska
Ryszard Rzebko

Błogosławieństwo

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy wbrew przyrodzeniu radujecie się światem.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy z martwymi nogami, niechwytliwymi rękoma wioślicie na Wigrach i Hańczy.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy nóg i rąk pozbawieni wspinacie się na ścianach skalnych.

► **Bądźcie błogosławieni**, którym w skoku do wody – lot przerwał pał, przetrącający kręgosłup.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy na wózku inwalidzkim siedząc, ważycie się uśmiechać do dziewczyny.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy bez oczu poznajecie barwę tatrzańskiej jesieni.

► **Bądźcie błogosławieni**, których nie zawsze uporządkowane myśli pozwalają być w kompanii najtrudniejszych włóczęg.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy bez mowy opowiadacie swoją radość przy ognisku w Puszczy.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy czołgający – radujecie się namiotem na polanie.

► **Bądźcie błogosławione dzieci**, które na swoich wózkach siedzące słuchacie baśni tatrzańskich.

► **Bądźcie błogosławione dzieci**, które członki niekształtne prostujecie w ożywym ciepłe końskiego grzbietu.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy życie tych dzieci czynicie normalnym i szczęśliwym.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy kaleką starość radośnie niesiecie po górach.

► **Bądźcie błogosławieni**, którzy ze mną pojedziecie, macie i dajecie nadzieję.

XIII Zjazd Krajowy TWK

W dniach 13-14 maja 2012 roku w Warszawie odbył się XIII Zjazd Krajowy Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem – jednej z najstarszych organizacji pozarządowych działających na rzecz wyrównywania szans osobom z niepełnosprawnością we wszelkich obszarach ich aktywności. Dokonał on podsumowania i oceny działalności stowarzyszenia za okres kadencji 2008-2012, przyjął program działania na następną czteroletnią kadencję, określił rolę i miejsce TWK w życiu społeczności lokalnej, dokonał zmian w statucie organizacji oraz wybrał nowe władze naczelne.

Jednym z większych osiągnięć w minionej kadencji było wydanie „Złotej Księgi Zasłużonych dla TWK” z okazji 50-lecia TWK. Do znaczących sukcesów zaliczyć również należy wydawanie jedynego w Polsce miesięcznika łatwej lektury „Ty i świat” skierowanego do osób o zmniejszonej sprawności intelektualnej w WTZ, ZAZ, Domach Opieki Społecznej, trzech publikacji, które były pokłosiem konferencji naukowych, poprzedzonych badaniami przez członków Społecznej Rady Naukowej TWK. Szczególnie cenną pozycją są „Aktualne problemy życia i pracy osób niepełnosprawnych w Polsce”. To analizy i diagnozy problemów osób niepełnosprawnych i organizacji pozarządowych, miejsca osób niepełnosprawnych w życiu społeczno-gospodarczym ujęte w możliwie szerokim zakresie. Niewątpliwą wartością publikacji stanowią wnioski i konkluzje z konferencji oraz dyskusji środowiskowej, które mogą posłużyć jako wkład do merytorycznej dyskusji nad nową ustawą o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Kadencja 2008-2012 była dość trudna. Kłopoty z płynnością finansową, podwyższenie finansowego wkładu własnego, z przedłużającymi się procedurami oceny projektów, z terminowymi rozliczeniami z PFRON. Efekty działalności obniżyły również niezbyt profesjonalnie przygotowane wnioski na projekty i zadania zlecane, zarówno do programów finansowanych ze środków Unii Europejskiej, jak i PFRON, niewłaściwa jakość i terminowość rozliczeń z partnerami (Oddziałami TWK) oraz niewystarczająca i mało wymierna współpraca z samorządami lokalnymi.

Wybór nowych władz

Towarzystwa i wyróżnienia

Zjazd wybrał naczelne władze TWK. Nowym prezesem Zarządu Głównego została Anna Bednarz-Słiwowska, wiceprezesami Andrzej

Berestecki i Józef Patkiewicz, sekretarzem Elżbieta Szadura-Urbańska, skarbnikiem Jerzy Kwiatosiński, członkami Zarządu: Urszula Hura, Lech Karbowski, Artur Ostęp, Anna Józwiak. Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej został Leszek Gruba, a przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego Andrzej Stecewicz. Zjazd nadał godność Prezesa Honorowego TWK ustępującemu po 9 latach sprawowania funkcji prezesowi ZG TWK Henrykowi Waszkowskiemu za ofiarne i efektywne kierowanie stowarzyszeniem, podejmowanie innowacyjnych zadań, dorobek wydawniczy oraz 45-letnią działalność we władzach naczelnym TWK.

Zjazd nadał godność Członka Honorowego TWK zasłużonym działaczom i członkom Społecznej Rady Naukowej Towarzystwa: prof. Januszowi Kirenko, prof. Adamowi Kurzynowskiemu, prof. Janowi Bieńkowi, dr. Jerzemu Mikulskiemu, dr. Leonardowi Januszko oraz dr. Andrzejowi Stecewiczowi. Medalami Twórcy Polskiej Rehabilitacji odznaczeni zostali: Magdalena Kochan – posłanka do Sejmu RP, Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prof. Józef Sowa, prof. Zbigniew Śliwiński, Jerzy Szreter, Kazimierz Kuć, red. Ryszard Rzebko, Krzysztof Pasternak, Jerzy Lamparski i Kazimierz Trzeciak. Złotymi Odznakami TWK uhonorowano: red. Tadeusza Krasuskiego, Urszulę Hura, Wojciecha Skibę, Michała Czachora, Jacka Gumińskiego, Ewę Jarrecką oraz Elżbietę Szadura-Urbańską.

Program działania na lata 2012-2016

Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem jako organizacja społeczno-naukowa od ponad 52 lat działa na rzecz osób niepełnosprawnych i służy ich interesom. Realizuje zadania użyteczności publicznej m.in. w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej, profilaktyki inwalidztwa, pomocy rodzinom w trudnej sytuacji życiowej. Działalność TWK obejmuje tematycznie zagadnienia kształcenia, zatrudnienia, bezrobocia, rehabilitacji kompleksowej, spraw instytucjonalnych, zagadnień prawnych oraz problemów wykluczenia społecznego. Dokonujące się procesy gospodarcze i społeczne, symptomy kryzysu gospodarczego w Polsce i Europie będą miały istotny wpływ na sytuację osób niepełnosprawnych

w najbliższych latach. Stan ten wymaga nowego sformułowania polityki społecznej państwa wobec tej grupy osób, bardziej globalnego i jednocześnie konkretnego spojrzenia na temat ich udziału i miejsca w gospodarce i społeczeństwie. W polityce rządu wobec nich oczekiwane są konkretne rozwiązania prawne i ekonomiczne umożliwiające pracodawcom i organizacjom pozarządowym bardziej skuteczne działania w kierunku poprawy sytuacji życiowej i zawodowej osób z niepełnosprawnością. Działacze TWK uznają, że organizacja ta potrzebuje wdrożenia nowych inicjatyw. Aby mogła ona zwiększyć pomoc i bezpośrednio wspierać osoby z niepełnosprawnością w relacjach z administracją państwową i samorządową, należy ulepszyć obowiązujące prawo i sprawność systemu finansowego, usunąć bariery stanowiące zagrożenie w sprawnym i systematycznym funkcjonowaniu organizacji pozarządowych w obszarze prawa, finansów i prawidłowych relacji. Trzeba wykorzystać nowoczesne trendy w polityce społecznej w obszarze rehabilitacji zawodowej i społecznej. Dlatego należy w całej społeczności osób niepełnosprawnych wspólnie ze stroną rządową, samorządową, ekspertami rozpocząć dyskusję i podjąć prace nad przygotowaniem nowej ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. TWK pragnie wykorzystać najlepsze praktyki krajowe i zagraniczne dla zwiększenia rozwiązań wpływających na wzrost aktywności i możliwości funkcjonowania osób niepełnosprawnych w codziennym życiu. Ustawa ta powinna być jedną z podstaw dla nowej polityki społecznej państwa wobec tych osób.

Realizacja celów i zadań na najbliższą kadencję będzie uzależniona od wyników współpracy z samorządem lokalnym. To w gminie mieszczącej osoby będące podmiotem działalności stowarzyszenia, tu najczęściej pracują, tu spotykają się z różnymi barierami, które muszą pokonywać, tu zaspokajają swoje codzienne potrzeby.

Celem TWK jest dążenie do pełnej i skutecznej integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych poprzez podejmowanie konkretnych zadań i programów działania, zmianę postaw społeczeństwa, a przede wszystkim pracodawców wobec osób niepełnosprawnych. Motywacją ich

zatrudniania winny być wymierne korzyści finansowe, społeczne i osobiste. Upowszechniana będzie opinia, która była główną tezą programową TWK od zarania funkcjonowania tej organizacji, że praca jest podstawą życia i aspiracji życiowych osoby niepełnosprawnej. Dlatego należy zwiększyć aktywność oddziałów terenowych TWK w zakresie poszukiwania i pośrednictwa pracy dla osób z niepełnosprawnością, podejmując stosowne działania. Wzrastające bezrobocie tej grupy osób jest bardzo różnicowane regionalnie i jest ogromnie trudne do przezwyciężenia, zwłaszcza w czasie kryzysu ekonomicznego.

Zjazd zaproponował konkretne zadania

Najważniejsze z nich to:

- Powołanie nowych oddziałów i kół terenowych organizacji, w czym udzielana będzie pomoc techniczna i organizacyjna.
- Promowanie dobrych doświadczeń Oddziałów TWK, które mają znaczące osiągnięcia w swojej działalności na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego we współpracy z samorządami różnych szczebli.
- Zwiększenie aktywności Oddziałów TWK poprzez doroczne oceny jakości i sposobu ich działania na podstawie Karty Oceny Oddziałów.
- Promocja i organizacja wolontariatu poprzez zaangażowanie w działalność TWK młodzieży i studentów.
- Wzrost aktywności i roli Społecznej Rady Naukowej TWK, organizacja konferencji naukowych, sympozjów, wydawanie publikacji i materiałów pokonferencyjnych.
- Kontynuacja wydawania miesięcznika łatwej lektury „Ty i świat” dla osób ze zmniejszoną sprawnością intelektualną.
- Podjęcie starań w sprawie wpisania TWK do ewidencji instytucji szkoleniowych i na tej podstawie prowadzenie szkoleń oraz różnych form edukacji dotyczących umiejętności czynności dnia codziennego, wykorzystania komputerów, opieki nad osobami niepełnosprawnymi, starszymi, dziećmi, kształcenie doradców zawodowych, z zakresu pierwszej pomocy medycznej, wolontariatu.
- Rozszerzenie możliwości wspierania ze środków PFRON działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe poprzez zawieranie kontraktów wieloletnich na prowadzenie określonych programów.
- Rehabilitacja domowa – wprowadzenie opieki domowej nad osobami niepełnosprawnymi, po udarach mózgu i innych ciężkich i złożonych dysfunkcjach, starszymi, chorymi i wykluczonymi.

- Rehabilitacja osób z depresją.
- Organizowanie specjalistycznych turnusów rehabilitacyjnych.
- Prowadzenie warsztatów terapii zajęciowej i zakładów aktywności zawodowej, powoływanie nowych tego typu placówek, wzmocnienie działań w zakresie przejścia osób niepełnosprawnych z WTZ do ZAZ oraz na rynek pracy chronionej, także na otwarty rynek pracy.
- Prowadzenie i zakładanie nowych spółdzielni socjalnych z udziałem osób z niepełnosprawnością.
- Prowadzenie i tworzenie punktów informacji, poradnictwa i pośrednictwa pracy dla osób niepełnosprawnych, w tym dla osób poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, także na zasadach sieci z informatyzowaną.
- Upowszechnianie niekomercyjnego dostępu osób niepełnosprawnych do Internetu jako narzędzia edukacji.
- Realizacja projektów:
 - a) Centrum Aktywizacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych,
 - b) Prowadzenie poradnictwa psychologicznego, społeczno-prawno-obywatelskiego oraz pośrednictwa pracy,
 - c) Kluby Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych – KAZON,
 - d) Kurs na samodzielność,
 - e) Niepełnosprawny Obywatel – Biuro Porad Prawnych, ze środków EFS,
 - f) „Dorosły odpowiedzialny” – osoby niepełnosprawne intelektualnie w społeczeństwie, ze środków FIO.
- Organizowanie zajęć kulturalnych, kafejek internetowych, zespołów twórczości artystycznej itp.
- Przystąpienie do konkursu ofert w ramach utworzonego Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w zakresie organizacji turnusów rehabilitacyjnych dla osób po wypadkach komunikacyjnych, profilaktyki zmniejszenia liczby i skutków wypadkowości oraz pomocy ofiarom wypadków i pomocy postpenitencjarnej, w związku ze zmianami w przekazywaniu nawiązek sądowych oraz świadczeń pieniężnych w postępowaniu karnym.
- Szkolenie rodziców dzieci niepełnosprawnych w zakresie programu rehabilitacji w domu, diety, zajęć z dziedziny aktywności życiowej i zaradności ich samych i ich dzieci.
- Wczesne zaangażowanie w wychowanie fizyczne i sport osób niepełnosprawnych – powoływanie klubów,



Nagrodzeni Medalami Twórcy Polskiej Rehabilitacji, od lewej: Ryszard Rzebko, Jerzy Lamparski, Magdalena Kochan, prof. Józef Sowa

zespołów i sekcji sportowych, szkolenie instruktorów dyscyplin sportowych i rekreacyjnych wśród osób niepełnosprawnych.

- Integracja ze społecznością lokalną – współdziałanie z władzami samorządowymi, służbami lokalnymi w zakresie wspierania i pomocy osobom niepełnosprawnym, rozpoznawanie ich potrzeb i reagowanie na nie.

- Poszukiwanie nowych źródeł finansowania działalności TWK – wpłaty z 1% podatku należnego, darowizn i składek członkowskich, które są głównym składnikiem budżetu TWK, stanowią niewielką i niewystarczającą kwotę przychodów w rocznym budżecie i nie są w stanie w sposób stabilny gwarantować funkcjonowania stowarzyszenia. Jednym z nich może być fundraising jako proces zdobywania funduszy u osób indywidualnych, firm, fundacji dobroczynnych, instytucji rządowych i samorządowych oraz organizowanie loterii, kwest ulicznych, aukcji, imprez środowiskowych połączonych ze zbiórkami pieniędzy.

- Kontynuowanie i pogłębianie współpracy z Polskim Towarzystwem Fizjoterapii, Polskim Towarzystwem Rehabilitacji, PZG, PZN i z innymi organizacjami i stowarzyszeniami osób niepełnosprawnych w Polsce i za granicą.

Nakreślone cele i zadania TWK na kadencję 2012-2016 wymagać będą bardziej skutecznego i konsekwentnego działania, większego i bardziej zdecydowanego zespołowego zaangażowania całych zarządów wojewódzkich, terenowych, kół, rzetelnego i terminowego wywiązywania się z umów i zobowiązań oraz dbałości o wysoką jakość realizowanych działań. Niezbędnym warunkiem realizacji zamierzonych celów i zadań oraz projektów będzie zapewnienie odpowiednich środków finansowych do ich realizacji. Ponadto program działania na nową kadencję będzie wzbogacony o cele i zadania określone w statucie TWK.

Info i fot.: TWK, oprac. **piotr**

8 maja br. w Krakowie po raz dziewiętnasty Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” zaprosiło do Teatru Bagatela na widowisko artystyczne przygotowane przez niepełnosprawnych młodych artystów dla uczniów krakowskich szkół.

Uśmiech słońeczka

Na scenie

Tradycją stało się, że na Karmelickiej zawsze występuje z własnymi autorskimi programami sześć zespołów. Tym razem widowisko rozpoczęli najmłodszy z Przedszkola Specjalnego TPD „Chatka Puchatka”. Kraków, Warszawa i Zakopane były stacjami dla scenicznego pociągu podróżującego po Polsce, a każda stacja to okazja do prezentacji regionalnych strojów, tańców i piosenek. W następnej sekwencji głuchoniema Weronika i Zespół Artystyczny „Bomba” przy SOSW im. Jana Pawła II zatańczyli opowieść o postaciach z zaczarowanej krainy Oz. W chwilę później scena zamieniła się w cyrk „Pepiko” z linoskoczkami, tresowanymi zwierzętami i grupą wesółych klaunów z Zespołu Teatralnego „Kuleczki”, działającego przy SOSW nr 3. Oryginalną formę sceniczną – teatr cieni – wybrali dla swej opowieści aktorzy Kółka Teatralnego „Igraszka” z SOSW im. Poczty Polskiej w Skawinie. Widowisko o wyraźnie edukacyjnym przesłaniu nosiło wymowny tytuł „SOS dla oceanów”. Potem na scenie zapanowała Noc Świętojańska. Zespół „Pierwiosniki” z Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 odtworzył starodawne ludowe obyczaje charakterystyczne dla święta Kupały. Na koniec wystąpił zespół MIT Środowiskowego Domu Samopomocy, najpierw prezentując taniec do muzyki z musicalu „Romeo i Julia”, by potem wciągnąć do wspólnej zabawy niemal całą widownię.

Opatrzność

– Ten cel, który stowarzyszenie sobie postawiło – integracja – został osiągnięty najkrótszą drogą do niej prowadzącą, bo poprzez imprezy przez nas organizowane. Dajemy radość dzieciom niepełnosprawnym i zdrowym – mówi **Cecylia Chrząścik**, prezes Zarządu Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” i *spiritus movens* nie tylko tego przedsięwzięcia. – Poprzez radość mają wspólne wspomnienia, a takich imprez mamy kilka w roku. Te dzieci rosną, są w kolejnych szkołach, na studiach, dorostają, więc mamy pewność, że po takich doświadczeniach, gdy spotkają na ulicy osobę niepełnosprawną, to zareagują choćby uśmiechem. A przecież o to chodzi. Jeden uśmiech może dać bardzo wiele. Jesteśmy małym stowarzyszeniem, nie robimy wielkich rzeczy – nie budujemy domów, nie leczymy – to powinno robić państwo. Niemniej przez 19 lat urządziliśmy gabinety rehabilitacyjne, w tym dwa logopedyczne, dzięki śp. marszałkowi małopolskiemu Markowi Nawarze, który był bardzo oddany sprawie dzieci niepełnosprawnych, i zawsze powtarzamy, że nadal jest z nami. Myślę, że to wszystko nam się tak udaje, bo czuwa nad nami Opatrzność. Charakterystyczne, że u nas nie ma ani jednej osoby, która miałaby własne dziecko niepełnosprawne. Ja doskonale rozumiem rodziców zakładających fundacje, aby pomóc swoim i innym dzieciom.

My, poprzez swoją działalność, chcemy podziękować Bogu, że mamy zdrowe dzieci.

W rodzinie

– Nawet sobie nie wyobrażacie, jak jestem szczęśliwa widząc was znowu wszystkich razem – powitała krakowską widownię Cecylia Chrząścik. Zapewne taka sama jest radość matki widzącej rodzinę w komplecie, bo przecież przez dwadzieścia lat swego funkcjonowania stowarzyszenie i jego przyjaciele bezsprzecznie tworzą swoistą rodzinę. Jej elementy są stałe – to patron PZU Życie, zespół techniczny Teatru Bagatela, harcerze z hufca Kraków-Podgórze, krakowskie policjantki i policjanci, wojskowi z miejscowego garnizonu, taksówkarze, właściciele firm przewozowych, producenci słodczy i napojów. Długo można wymieniać, a przecież rodzina się powiększa. Podczas imprezy wręczone zostały kolejne Złote Słońeczka, uśmiechnięte symbole stowarzyszenia. Otrzymali je Joanna Gil z firmy Motorola Mobility oraz Marian Leśny

i Marcin Andrukowicz z Kopalni Soli „Wieliczka” Trasa Turystyczna. Tradycyjnie wszystkie dzieci biorące udział w widowisku nagrodzone zostały słodyczami, a ośrodki i szkoły specjalne otrzymały sprzęt rehabilitacyjny wartości 2 tys. zł każdy, ufundowany przez PZU Życie Oddział Kraków i SPN „Bądźcie z nami”.

W marcu, dzięki pracownikom Banku Zachodniego WBK, niepełnosprawne dzieci z SOSW nr 6 w Krakowie oraz z SOSW w Skawinie były na dwudniowej wycieczce w Warszawie, zwiedzając m.in. Centrum Kopernik i Stadion Narodowy. W kwietniu kolejna grupa niepełnosprawnych dzieci gościła w Kopalni Soli w Wieliczce dzięki zatrudnionemu tam obecnie byłemu pracownikowi Teatru Bagatela.

W maju, oprócz 19. widowiska na Karmelickiej, odbędzie się 20. festyn w Korzkwi z udziałem nowych przyjaciół z Motoroli. Rodzina rośnie.

Z dumą chcemy podkreślić, iż należy do niej również redakcja „Naszych Spraw”, której trzech redaktorów – w tym niżej podpisany – zostało wyróżnionych Złotymi Słońeczkami.

Marek Ciszak

fot.: Piotr Kubic, autor





Niespieszne piękno

8 maja br. w „Małej Galerii” Biblioteki Śląskiej w Katowicach otwarto wystawę prac uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia Komitetu Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Jastrzębiu-Zdroju.

W zajęciach organizowanych przez WTZ biorą udział osoby dorosłe z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową. Celem warsztatów jest ich rehabilitacja zawodowa i społeczna przez pracę i sztukę. W placówce w zależności od zainteresowań i predyspozycji uczestnicy mogą rozwijać swoje umiejętności w pracowni plastycznej, wikliny, haftu, krawiectwa i biżuterii, gospodarstwa domowego, ceramicznej, florystycznej, terapeutycznej, witrażu, tkackiej, obsługi maszyn biurowych oraz pracowni wieloprofilowej i przygotowania zawodowego. Prowadzone są również zajęcia z zakresu rehabilitacji ruchowej, rewalidacji oraz edukacji zdrowotnej. Terapia przez sztukę rozwija sprawność manualną, precyzję, dokładność, zdolność koncentracji, cierpliwość, a także wyobraźnię i kreatywność. Kształtuje poczucie estetyki i dobry smak oraz uczy współpracy w grupie.

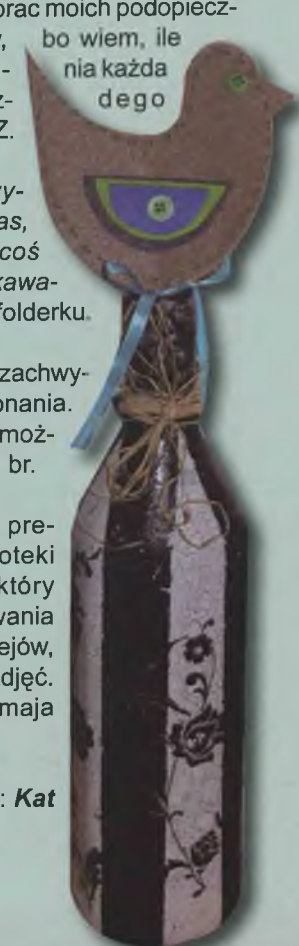
– Ilekroć uczestniczę w prezentacji prac moich podopiecznych, to towarzyszy mi uczucie dumy, determinacji, wysiłku, zaangażowania z tych osób włożyła w wytworzenie każdego dzieła – powiedziała terapeutka z WTZ.

W świecie, w którym wartość wyznacza tykający zegar i uciekający czas, osoby niepełnosprawne dają nam coś autentycznego i niepowtarzalnego – kawałek siebie – napisano w wystawowym folderku.

Dzieła wykonywane różną techniką zachwycają formą, kolorystyką, precyzją wykonania. Efekty pracy podopiecznych WTZ można podziwiać na wystawie do 25 maja br.

Otwarcie wystawy towarzyszyła prelekcja Krystiana Szczęsnego „Biblioteki w starożytności i średniowieczu”, który zajmująco przybliżył historię powstawania książki oraz bibliotek na przestrzeni dziejów, wzbogacając ją prezentacją grafik i zdjęć. Okazją ku temu był obchodzony 8 maja Dzień Bibliotekarza i Bibliotek.

Tekst i fot.: **Kat**



„Dotyk Dźwięku” na piątkę czyli fenomeny i metamorfozy



Tempus fugit – niespostrzeżenie minęło pięć lat od pierwszej odsłony unikatowego przeglądu prezentującego dorobek wokalistów oraz muzyków niewidomych i słabowidzących w Dąbrowie Górniczej. Z tej okazji przypomnijmy genezę jego powstania – pierwszy przegląd był planowany jako jednorazowy koncert, którego inicjatorem był Łukasz Baruch. Zafascynowany atmosferą i poziomem festiwalu „Zaczarowanej Piosenki” Anny Dymnej, na którym – a jakże – wystąpił jako wokalista i nawiązał wiele znajomości i kontaktów, postanowił przekonać odpowiednie instancje do zorganizowania jednorazowej imprezy muzycznej z udziałem niewidomych i słabowidzących.

Jego zaangażowanie wraz z grupą przyjaciół trafiło na podatny grunt w Urzędzie Miasta i w rezultacie gospodarzem tego przedsięwzięcia został Pałac Kultury Zagłębia, a pomysłodawca został szefem artystycznym tego projektu. Koncert wypadł znakomicie, co otworzyło perspektywę kontynuowania imprezy w następnym roku. Obecnie przegląd okrępli i stanowi od lat sympatyczny akcent pod honorowym patronatem prezydenta Zbigniewa Podrazy, w ramach obchodów Dni Miasta.

– W tym roku po raz pierwszy do przeglądu zorganizowano formalne eliminacje oceniane przez profesjonalne jury, które z ponad dwudziestu kandydatów zakwalifikowało do finału ośmiu wykonawców, występujących jako równorzędni zwycięzcy. Ponadto naszą imprezę dofinansował PFRON, ponieważ – również po raz pierwszy – głównym organizatorem jest Fundacja na Rzecz Promowania Aktywności Osób Niepełnosprawnych „Wygramy Razem”,

powstała w październiku 2010 roku. Od samego początku natomiast bardzo pomaga nam Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Dąbrowie Górniczej, który jest kompleksowo przystosowany do potrzeb osób niewidomych, a więc stanowi idealną bazę pobytową, ważnym partnerem jest też Pałac Kultury Zagłębia. Takimi „weteranami” i przyjaciółmi w innej dziedzinie jest zespół GIGA DRUM z Gorzowa Wielkopolskiego, który od pierwszego przeglądu wspomaga swoim profesjonalizmem i sercem wszystkich wykonawców. Cieszy nas bardzo coroczny wzrost zainteresowania mediów – zwłaszcza patronatów medialnych obejmujących zarówno telewizję, jak i radio czy prasę, a w tym oczywiście „Nasze Sprawy” – konkluduje **Łukasz Baruch**.

Najwyższa pora na meritum, czyli na muzykę: tegoroczny koncert odbył się

w niedzielę 27 maja, w Parku Hallera, przy bardzo kapryśnej pogodzie, która nie zdołała jednak zniechęcić widzów, z minuty na minutę wczuwających się w klimat tego spotkania radości i empatii. Od pierwszych taktów piosenki Marka Grechuty



Justyna Musielak



Katarzyna Nowak



Przemysław Cackowski



Grzegorz Dowgiałło

„Świat w obłokach” wykonanej przez wszystkich uczestników przeglądu wiadomo już było, że także „wszyscy mający uszy” otrzymają należną satysfakcję w postaci spontanicznej zabawy i chwil wzruszenia. Zgodnie z niepisaną tradycją popisy wokalne



Elżbieta Kuzio



Aleksandra Sobiech z udziałem chóru przyjaciół: Iwony Zięby i Mariusza Trzeciaka



Edwin Tarka



Andrzej Burzak

zainauguowała swoim debiutem na dużej scenie najmłodsza laureatka, czyli **Justyna Musielak** ze wspomnianego już Ośrodka dla Dzieci



Katarzyna Wachnik

Niewidomych i Słabowidzących w Dąbrowie Górniczej, śpiewając m.in. piosenkę z repertuaru Edyty Geppert „Och życie, Kocham cię nad życie”. Kolejny wykonawca – **Edwin Tarka** z Kutna – zaczął publiczność iście operowym głosem w piosenkach „Nie chcę więcej” znanej z interpretacji Michała Bajora oraz „Delilah” spopularyzowanej przed laty przez Toma Jonesa. Edwin swoją formalną edukację muzyczną zakończył po szkole I stopnia, lecz systematycznie poszerza swoje umiejętności na instrumentach klawiszowych i trąbce, interesuje go śpiew klasyczny i musicalowy oraz poezja. Jest on również tegorocznym półfinalistą festiwalu „Zaczarowanej Piosenki” Anny Dymnej i studentem pierwszego roku dziennikarstwa na lubelskim KUL. Szerokie zainteresowania w jego przypadku stanowią rękomię rozwoju również na artystycznej niwie.

Warto zwrócić uwagę na charakterystyczną wspólnotę i podobieństwo życiorysów młodych bohaterów tego muzycznego spotkania: są to bowiem w większości osoby bez kompleksów, kreatywne, zasłużenie pewne swojej wartości, otwarte i umiejętnie korzystające z możliwości nowoczesnych środków

komunikacji, konsekwentnie szukające swojej szansy. Konkretnym przykładem może być **Elżbieta Kuzio** z małej miejscowości Tapała, z okolic Wrocławia. Od wielu lat z powodzeniem występuje na estradzie, śpiewała w „Szansie na sukces” oraz w wielu konkursach wokalnych, występowała też z formacją Arka Noego. W jej dorobku jest druga nagroda na festiwalu „Zaczarowanej Piosenki”. W ramach Fundacji „Pro-Artis” propaguje muzykę i kulturę góralską, a ponadto ma też swoją płytę. Chce studiować dziennikarstwo i pracować w rozgłośni radiowej, słowem – precyzyjny „plan na życie”... Jej interpretacje potwierdzają duże doświadczenie i warunki głosowe zarówno w „Zanim zrozumiesz” Varius Manx, jak i w specyficznym stylu grupy Brathanki („Serce z marcepana”).

Natomiast **Andrzej Burzak** z Czeladzi na tej imprezie pojawił się po raz pierwszy, uczy się w drugiej klasie gimnazjum w Zespole Szkół Specjalnych, a swoją pasję śpiewania odkrył 8 lat temu. Sumiennie stara się poszerzyć swoje umiejętności wokalne, jest m.in. laureatem I nagrody w konkursie „Lider postępu” oraz I nagrody w konkursie „Klauza”. Na tegorocznym przeglądzie z powodzeniem po raz pierwszy śpiewał z akompaniamentem zespołu, zdobywając kolejne „ostrog” estradowe, zwłaszcza w piosence grupy Kancelaria „Zabiorę cię”.

Niezwykły życiorys – nie tylko artystyczny – kolejnej uczestniczki, **Katarzyny Marii Nowak** z Wrocławia, jest przykładem konglomeratu nieprzeciętnych zdolności, konsekwencji, szerokich horyzontów i umiejętności wykorzystania swoich atutów. Jest magistrem filologii polskiej i kulturoznawstwa, włada czterema językami, jest zapaloną globtroterką i znakomicie opanowała grę na gitarze klasycznej. Kilkanaście miesięcy temu ukazała się jej książka „12 kropel życia”.

Wśród intensywnych zajęć i talentów na pierwszym miejscu stawia muzykę.

– Gdy miałam zaledwie trzy latka, moja starsza siostra chodziła do szkoły muzycznej i opowiadała mi podczas ćwiczeń o interwałach, a ja zgadywałam te interwały [z powodzeniem, więc siostra zasugerowała rodzicom, żeby pójść w tym kierunku, i tak to się zaczęło, a na siódme urodziny dostałam pierwszą wyróżnioną gitarę... – wspomina Katarzyna.

Jej związki z przeglądem sięgają jego pierwszej edycji, na której wystąpiła z dużym aplauzem, a w tym roku postanowiła ponownie pokazać się publiczności. To urodzona balladzistka, co potwierdziły interpretacje utworu „Gaj” z repertuaru duetu Rodowicz-Grechuta oraz „Zawsze tam gdzie ty” Lady Pank – przemysłane, dojrzałe, a w przypadku „Gaju” niemal aktorskie (choć nie przeszarżowane), gdyż wokalistka ma generalnie znakomite wyczucie sceny i publiczności. Jednak wyżej oceniany hit Lady Pank, w którym wokalistka wraz z zespołem wydobyli nie tylko niuanse emocjonalne i klimat, ale – dzięki szczerości przekazu – ducha tej piosenki, a to rzecz rzadka!

Katarzyna Wachnik z Radzyna Podlaskiego po czterech latach pojawiła się ponownie w Dąbrowie Górniczej już jako postać „rozpoznawalna”, z dorobkiem i niepodważalnymi sukcesami – od laureatki festiwalu „Zaczarowanej Piosenki” w kategorii dziecięcej w 2009 roku, poprzez występ w „Szansie na sukces” i wielu konkursach, aż po duety z takimi gwiazdami jak Ewelina Flinta, Łukasz Zagrobelny i Kasia Wilk.

Piosenka Edyty Bartosiewicz „Tatuż” uwypukliła wokalne możliwości wykonawczynie. Uważam jednak, że nawet na występie nie obciążonym konkursową rywalizacją osoba obdarzona znakomitym głosem powinna mieć wyczucie

swojej wartości, bo według mnie prezentowany następny „szlagier” nie był wart wykonania przy takiej okazji.

Przemek Cackowski z Grudziądza to częsty gość i uczestnik koncertów Fundacji „Wygrajmy Razem”, co zrozumiałe, jeśli zważyć, że ten muzyk, gitarzysta, „klawiszowiec” i kompozytor jest także autorem hymnu tej organizacji. Tembr i skala głosu predestynuje go do klasycznego rocka, o czym przekonaliśmy się słuchając energetycznego i klimatycznego zarazem wykonania rockowej ballady „Jest taki samotny dom” Budki Suflera.

Swoistym ewenementem tegorocznego przeglądu była obecność **Grzegorza Dowgiałto** (fot. poniżej) – tym razem nie

w piosence Mariki „Moje serce jest pełne miłości”, jak i pastisu z repertuaru Maryli Rodowicz „Szparka sekretarka” – słowem duża nadzieja na przyszłość.

Nie był to jednak koniec akcentów muzycznych: widzowie mieli okazję posłuchać mini-recitalu duetu **Aurelii Luśni-Stankiewicz**, absolwentki wydziału wokalnno-aktorskiego na Akademii Muzycznej w Gdańsku, której debiutancka płyta „Wracam do domu” ukazała się w 2010 roku, oraz **Anny Ozner**, absolwentki Państwowej Szkoły Muzycznej i Pedagogicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, która dłuższy czas pracowała w warszawskim teatrze „Rampa” i w chorzowskim Teatrze Rozrywki, a od 2008 roku współpracuje z „Kabaretem Moralnego Niepokoju”.

Oficjalnym akcentem zakończenia przeglądu było wręczenie przez prezydenta Dąbrowy Górniczej, Zbigniewa

Podraźę, okolicznościowych dyplomów wszystkim uczestnikom, zwieńczone wspólnym odśpiewaniem piosenki „Pokaż na co cię stać” – oczywiście razem z publicznością.

Ponad dwugodzinny koncert nie dłużył się nikomu... Oprócz poziomu artystycznego i walorów integracyjnych inicjatywa ta ma jeszcze jeden istotny, a dość rzadki atut – Fundacja „Wygrajmy Razem” nie pozostawia swoich podopiecznych samym sobie od przeglądu do przeglądu, lecz organizuje okazjonalne i stałe koncerty, jak np. grudniowa „Biesiada Artystyczna” i inne działania służące rozwojowi talentów w środowisku niewidomych i słabowidzących i innych grup osób niepełnosprawnych. Tak trzymać!

Stanisław Oksza
fot. Ryszard Rzebko

Projekt OTO JA. Ukryta Twarz sztuki zaprezentowano w kwietniu br. w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie. Wystawa ta jest jednym z istotniejszych wydarzeń artystycznych pośród odbywających się w tej popularnej w stolicy i prężnie działającej placówce kulturalnej. Wystarczy zapoznać się z kalendarium wydarzeń proponowanych co miesiąc: i dla koneserów, i „zwykłej” publiczności, która od czasu do czasu pragnie spotkań ze sztukami plastycznymi, muzyką czy różnymi formami teatralnymi.



Gratulacje i dyplomy wręcza prezydent Zbigniew Podraza

jako znakomitego wokalisty i wirtuoza fortepianu – lecz... perkusisty, który wystąpił w kilku utworach, w tym także w standardzie Budki. Jego ambitne wcielenie spotkało się – absolutnie zasłużenie – z aplauzem widowni zdumionej maestrią i opanowaniem zestawu bębnow przez – niewidomego wszakże – wykonawcę...

Trzon tegorocznego przeglądu zamknęła **Aleksandra Sobiech** z Ksawerowa w woj. łódzkim. Studiuje muzykoterapię na Akademii Muzycznej w Łodzi, lecz chciałaby studiować wokalistykę jazzową na Akademii Muzycznej w Katowicach. Często bierze udział w castingach, m.in. w pierwszej edycji „Bitwy na głosy” w grupie Michała Wiśniewskiego. Ogromny wulkan estradowej energii, ale pod profesjonalną samokontrolą. Zarazem trafny repertuar, zarówno

Sztuka czy sztuka ukryta?

Centrum zaprosiło Stowarzyszenie Edukacyjno-Artystyczne OTO JA z Płocka znane z popularyzacji nurtu wyjątkowego, bo Art Brut, do zaprezentowania prac plastycznych ze swojego bogatego (jeśli nie najbogatszego w kraju) zbioru. Wernisażowi towarzyszyło seminarium, na którym **Radosław Łobarzewski**, prezes stowarzyszenia, przedstawił miejsce Art Brut w obszarze kultury współczesnej. O historii projektu opowiedziała **Beata Jaszczak** – kuratorka wystawy.

Wernisażowi towarzyszyły prezentacje multimedialne o historii Art Brut, a także o historii projektu OTO JA w kontekście współczesnej sztuki. Widownia mogła obejrzeć ciekawe filmy *Oto Oni* z pleneru w 2010 roku oraz z wystawy T. Głowiaki z 2007 roku.

Zaprezentowano także filmowe portrety przedstawicieli tego nurtu sztuki: Dembińskiego, Dylewskiej i Wiśniewskiego autorstwa W. Jurkowskiej. Wywiązała się dyskusja, czym właściwie jest Art Brut, kogo można zaliczyć do twórców tego nurtu i czy nie są to czasami podziały sztuczne, bowiem porównując dzieła wielkich artystów współczesnych, jak Picassa czy Ernsta, z twórcami nieprofesjonalnymi, spontanicznymi, trudno czasem dostrzec różnice.

Twórcy Art Brut – „czerpią” sami z siebie, z własnego wnętrza, a nie z zapożyczonych szablonów i wzorców sztuki klasycznej czy współczesnej.

Sztuka Art Brut często kojarzy się z najsłynniejszymi przedstawicielami tego nurtu – Nikiforem Krynickim oraz Teofilem Ociepką.

Termin ten ukuto w latach 40. XX wieku dzięki kolekcjonerowi Jeanowi Dubuffet, i choć nie jest on zbyt precyzyjny, w języku polskim oznacza „surową, niefalszowaną sztukę”. Brut jest używane jako synonim słowa „naiwny” czy zjawiska określanego we Francji jako *art singulier* (z fr. – charakterystyczny, niepowtarzalny, niespotykany, wybitny, szczególny).

Rozumie się przezeń formy sztuki tworzonej nieprofesjonalnie i spontanicznie przez tzw. prymitywistów – twórców bez wykształcenia artystycznego, osoby dotknięte chorobą psychiczną, z ograniczeniami umysłowymi, a także wizjonerów funkcjonujących niestereotypowo – na tzw. marginesie społecznym. Jak z tego wynika, nie jest łatwo precyzyjnie odnieść się do tej grupy twórców.

Wystawa prac Stowarzyszenia Edukacyjno-Artystycznego OTO JA z Płocka ma na celu przedstawienie grupy, która obecnie działa na Mazowszu. Malarze skupieni wokół stowarzyszenia reprezentują rozpoznawalny, unikalny styl.



Sylwetki niektórych artystów prezentowanych na wystawie

Barbara Checka vel. Hecka (1938-2001)

Nieżyjąca artystka Art Brut, która połowę życia spędziła w szpitalu psychiatrycznym. Ostatnie 20 lat życia mieszkała w DPS w Zakrzewie k. Płocka.

Jej twórczość to rysunki, obrazy, listy, poematy. W sferze zainteresowań artystki pozostawała ona sama i jej nigdy niespełnione pragnienia: miłości, podróży, domu, męża.



Adam Debiński vel. Dembiński

Urodzony 22 marca 1943 roku. Od 1963 r. mieszka w DPS w Brwilnie koło Płocka. Maluje i rysuje od kilku lat. Jego talent ujawnił się i rozwinął na plenerze „Oto Ja” w Zakrzewie w 1999 roku. Szczególnie lubi duże formaty. Tematyka jego prac – zaskakująco prosta: zaprzęgi konne, kapele wiejskie, zwierzęta, militaria, erotyki. Ulubionym motywem prac są jednak konie.

Jego tworzeniu towarzyszy ogromny wysiłek fizyczny. Rysując, musi pokonać bariery, jakie stwarza mu ciało. Prace jednak powstają lekko i pewnie, bez szukania właściwej formy, jakby kształty przedmiotów były oczywiste, wpisane w materię kartki czy blejtramu. Decyzja malarska zapada bez wahania i zawsze jest trafna.

Na plener OTO JA przyjechał po raz pierwszy w 1999 r. Powstała pierwsza seria świetnych prac. Oczarowały wszystkich. Były to krowy, konie, kapele wiejskie. Rysowane z rozmachem i ogromną pewnością tego, co chce przekazać, o czym opowiedzieć. Rysuje w całkowitym skupieniu, nie odbierając sygnałów z zewnątrz, ale czasem przerywa pracą i gestykując dopowiada do rysowanej historii ciąg dalszy. Dziś jego prace są niezwykle cenione przez znawców, krytyków i kolekcjonerów sztuki. (Beata Jaszczak)

Włodzimierz Rosłon (ur. 1953) mieszka w Brwilnie k. Płocka. Maluje i rzeźbi, tworząc postacie ze świata czarów i magii (anioły, diabły) oraz erotyki.

Jest malarzem bardzo bliskim sztuce profesjonalnej. Bardzo świadomie łączy warstwy koloru. Ludzkie postacie traktuje swobodnie. Ważny jest też tekst; enigmatyczny i mający walor symbolu. Tu nie ma mowy o pomyłce. Jego twórczość sprawia wrażenie bardzo dojrzałego i przemyślanego malarstwa. W jego twórczości można odnaleźć nawiązania do „Młodych dzikich”. (Jacek Malinowski, wypowiedź z konferencji „Art Brut. Est-il le même partout / Czy wszędzie znaczy to samo?”, Galeria OTO JA, 2009)

Tekst i fot.: JoKo



Zdobywcy Grand Prix z Edytą Świątczak-Gurzędą, posłem Markiem Plurą, dyrektorem szkoły, opiekunem grupy teatralnej

Wśród gości przybyłych na Forum były osoby mające bezpośredni kontakt ze środowiskiem osób z niepełnosprawnością, również współtworzące regulacje prawne oraz mające wieloletnie doświadczenie w pracy społecznej. Wśród nich był poseł na Sejm RP Marek Plura oraz Krzysztof Kotyniewicz – członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych.

Z reguły tego typu spotkania odbywają się w salach konferencyjnych urzędów miast. Siemianowice Śląskie zaprosiły uczestników do wspaniałego wnętrza odbudowanej Willi Fitznera z połowy XIX wieku. W 2010 roku budynek został odrestaurowany i przekazany Siemianowickiemu Centrum Kultury. Można odnieść wrażenie, że wnętrza swoją elegancją dodawały spotkaniu prestiżu.

Ustawa o języku migowym

Forum w zamyśle organizatorów miało umożliwić spotkanie przedstawicieli jednostek samorządowych na każdym szczeblu (w tym przedstawicieli oświaty), stwarzając przy tym idealne warunki do dyskusji na temat wdrażania w życie ustawy o języku migowym z osobami najbardziej kompetentnymi, dając też okazję do wymiany doświadczeń i rozwiania wszelkich wątpliwości, jakie niesie ze sobą wprowadzanie ustawowych zapisów w życie.

Do prezentacji systemu komunikacji została zaproszona firma Seventica, zajmująca się likwidacją barier w komunikowaniu się osób głuchoniemych posługujących się polskim językiem migowym (poprzez wysokiej jakości wideotelefony firmy Cisco bądź terminale wideo firmy Tandberg). Prezes firmy Seventica, Robert Gdela, zaprezentował zgromadzonym System Komunikacji Niewerbalnej czyli tłumacza języka migowego on-line.

Policja też w akcji

Siemianowicka policja potraktowała Forum jako doskonałą okazję do wymiany poglądów i doświadczeń ze środowiskiem zaangażowanym w problem osób niepeł-

nosprawnych, a zwłaszcza niesłyszących i niedosłyszących, włączając się do przedsięwzięcia, uczestnicząc w spotkaniu wraz z komendantem miejskim, podinspektorem Dariuszem Kopciem. Jak się dowiedzieliśmy, siemianowiccy policjanci mają w zwyczaju uczestniczyć w konferencjach dotyczących osób z niepełnosprawnością – w minionym miesiącu „Policja bez barier – lepiej rozumiem, sprawniej pomagam” oraz „Zapobieganie wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych intelektualnie”.

– Takie przedsięwzięcia dają także stróżom prawa możliwość spotkania się z osobami o różnych rodzajach niepełnosprawności. Poznawanie ich punktów widzenia na wiele spraw pozwala nam przyjść w razie potrzeby ze skuteczną i właściwą pomocą – mówią siemianowiccy policjanci.

Młodzież zachwyciła

Drugą część Forum poświęcono prezentacji prac konkursowych i wręczeniu upominków laureatom konkursu integracyjnego „Z taktem i uśmiechem” zorganizowanego przez Biuro Poselskie posła na Sejm RP Marka Plury, przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych. Konkurs objął honorowym patronatem rzecznik praw dziecka. Uczestnicy konkursu, to jest grupa uczniów wraz z nauczycielem, mogli wykonać dowolne, wymyślone przez siebie zadanie, którego istotą będzie nauczanie siebie i innych tego, jak zachowywać się w codziennych kontaktach z osobami niepełnosprawnymi, ze szczególnym podkreśleniem relacji rówieśniczych. Główną nagrodą w konkursie jest dwudniowa wycieczka do Warszawy ze zwiedzaniem m.in. Sejmu i Centrum Nauki Kopernik.

Nie bez powodu prezentacja laureatów odbyła się właśnie w Siemianowicach Śl.; wśród szóstki laureatów znalazły się aż cztery szkoły z tego miasta.

W swojej kategorii wiekowej pierwsze miejsce zajęła grupa z II LO im. J. Matejki w Siemianowicach Śląskich, uczniowie szkół podstawowych nr 3 i 11 otrzymali wyróżnienia. Natomiast pierwsze miejsce w kategorii gimnazjum oraz

Siemianowice

Z inicjatywy Edyty Świątczak-Gurzedy, pełnomocnika prezidenta Siemianowic Śląskich ds. osób niepełnosprawnych, 11 czerwca br. miało miejsce II Śląskie Forum Integracji Społecznej. Podczas jego pierwszej edycji, która odbyła się 13 czerwca ubiegłego roku, organizatorzy koncentrowali uwagę uczestników na szeroko rozumianym wykluczeniu społecznym. W tegorocznych obradach zaplanowano omówienie zagadnień: Język migowy: zapis martwy czy wdrożony w życie, Europejski Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, Podsumowanie konkursu integracyjnego „Z taktem i uśmiechem”. Jako temat przewodni zaplanowano ustawę o języku migowym i innych środkach komunikowania się.

Podsu w głównej roli

Grand Prix konkursu otrzymała grupa teatralno-filmowa z Gimnazjum nr 3 im. W. Korfańtego w Siemianowicach Śląskich, która przygotowała kilkunastominutowy film „Moja etykieta”. W filmie grupa młodocianych aktorów z wielką naturalnością grała scenki obrazujące, jak należy i jak nie należy zachowywać się wobec osób z różnymi niepełnosprawnościami, jak pomagać skutecznie koleżankom i kolegom poruszającym się o kulach, na wózkach, niewidomy. Zrobili to tak przejmująco i przekonująco, że publiczność oglądała pokaz jak dobry film fabularny. Młodzi aktorzy wykazali się też znakomitą umiejętnością obserwacji – parodiowanie naszych różnych niewłaściwych zachowań wychodziło im znakomicie, a publiczność przerywała pokaz filmu wybuchami śmiechu, na koniec nagradzając go oklaskami. Z kolei zwycięzcy w kategorii szkół ponadgimnazjalnych z II LO w swojej prezentacji „Skazani na bariery” mówią sami o sobie: – Jesteśmy jedną z nielicznych w województwie śląskim licealnych klas integracyjnych, postanowiliśmy zadać sobie pytanie: Czy koledzy z naszej klasy są skazani na bariery? Podzieliłiśmy



się na grupy, a każda z nich została przypisana do jednej z dzielnic Siemianowic Śląskich. Naszym zadaniem było dokładne sprawdzenie, na jakie bariery mogą natrafić nasze koleżanki z klasy.

No i przystąpili do wielotygodniowej pracy. Po wskazówki poszli do pełnomocnika miasta ds. osób niepełnosprawnych, Edyty Świątczak-Gurzędę. Sprawdzili urzędy, szpital i przychodnie, kościoły, pocztę, prokuraturę, sąd, Centrum Kultury, Willę Fitznera, obiekty sportowe (MOSiR, hala zborna, basen miejski), sklepy wielkopowierzchniowe, apteki, straż pożarną, centrum kryzysowe, budynek policji i biblioteki. Obfotografowali, opisali, napisali wnioski, zebrali w formę prezentacji i... wygrali konkurs. Uczestnicy II Forum mieli możliwość obejrzeć tę prezentację i byli pod wielkim wrażeniem ogromu pracy, jaką uczniowie wykonali.

Organizator konkursu Marek Plura: – Zainteresowanie i pomysłowość uczniów wręcz przerosła oczekiwania organizatorów. Owocem konkursu jest wiele bardzo dobrze opracowanych konspektów zajęć szkolnych na temat integracji, które mogłyby służyć tej idei w formie specjalnego wydawnictwa. Mam nadzieję, że wkrótce wydamy go we współpracy z Biblioteką Śląską.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**

Autorski program integracji

Niepełnosprawność nie zaraża

8 maja br. uczniowie Gimnazjum nr 11 w Tychach kolejny raz odwiedzili Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym tamże. To efekt wewnętrznego projektu Magdaleny Dmowskiej i Ewy Witańskiej mającego na celu integrację pełnosprawnych i niepełnosprawnych gimnazjalistów we wszystkich rodzajach aktywności społecznej.

Wychowankami ośrodka są dzieci i młodzież w wieku od 3 do 25 roku życia z głęboką niepełnosprawnością intelektualną oraz upośledzone umysłowo w stopniu umiarkowanym i znacznym ze sprzężeniami.



Teatr dziur

W poniedziałek przedmiotem wspólnych działań były warsztaty teatralne. Najpierw scenografia – każdy musiał przedstawić swoją osobowość za pomocą wycinków z gazy, tworząc wizytówkę. Grupa pracowała w parach gimnazjalistawych wychowanek ośrodka. Z białych rękawiczek zostały wykonane odpowiednie pacynki i przez otwory w przygotowanym parawanie każdy mógł za pomocą pacynki przedstawić to, co potrafił. Było to o tyle ciekawe, że aktorzy byli ukryci, mogli zaprezentować cokolwiek. Niepełnosprawny z przykurczoną ręką, niewidzący albo niemówiący mógł z partnerem z gimnazjum działać niemal dowolnie. Zaskakujące efekty, ciekawe zajęcia.

Symbioza

Projekt zakłada obopólne korzyści – niepełnosprawni wychowankowie ośrodka mają okazję poznać rówieśników spoza wąskiego kręgu znajomych, obserwować ich zachowania społeczne w różnych sytuacjach, nawiązać nowe przyjaźnie, natomiast młodzież sprawna pozna trudności i możliwości osób z niepełnosprawnością, będzie miała możliwość sprawdzenia siebie w roli wolontariusza, a w efekcie zweryfikowania własnych życiowych priorytetów.

– Widzę, jaki jest postęp – mówi Ewa Witańska, pedagog z Gimnazjum nr 11. Na początku wszystkie wskazówki były konieczne – musisz pomóc się ubrać, musisz pomóc usiąść. Dziś jest to niepotrzebne, uczniowie wiedzą, co mają robić. Wspólnie się śmieją, robią sobie zdjęcia, opowiadają różne rzeczy. Może przyjaźń to nie jest odpowiednie słowo, ale na pewno nasi uczniowie cieszą się, że tam idą, a dzieci z ośrodka, że coś się dzieje i widzą kogoś znajomego. Czują się bezpiecznie. Nasi już wiedzą, że np. trzeba pomóc napić się herbaty, pomóc zjeść ciastko. Teraz wszystko przebiega w sposób naturalny, obie strony wiedzą, jak się zachować, czego się spodziewać.

Kto korzysta?

Ewa Witańska zauważyła, że wielu uczniów gimnazjum ma niską samoocenę. Niektórzy czują się niedowartościowani, mniej kochani.



– W ośrodku są potrzebni. Wycofani, z nastrojami depresyjnymi tam, paradoksalnie, nauczyli się śmiać, bo dzieci z ośrodka są radosne, to jest żywioł. Gimnazjaliści zadają sobie pytanie: dlaczego ten chłopak na wózku ma tyle radości w sobie? I znajdują odpowiedź – bo potrafi docenić to, co ma. Trzeba nabrać dystansu do siebie i problemów swego dojrzewania, dystansu do własnych kłopotów, które nie są prawdziwymi problemami. Dzieci z ośrodka mają o wiele większe zmartwienia, a mimo to potrafią się cieszyć. Na pewno korzyść jest obustronna. Uczymy się rozumieć nas samych, wychodzimy stamtąd naładowani energią, uśmiechnięci.

Wyjść z izolacji

W ośrodku, w sześciuosobowej grupie Magdaleny Dmowskiej, pedagoga i terapeuty, uczy się chłopiec z zespołem Downa, inni z porażeniem mózgowym, niechodzący, niewidomi, głusi. Są w różnym wieku, bo etap edukacyjny może być wydłużony o tyle lat, ile potrzeba, nawet do 21 roku życia. Wymaga to różnorodnych form działania i dostosowania warunków.

– Od 16 lat spotykamy się z uczniami z gimnazjum dwa razy w miesiącu – mówi Magdalena Dmowska. – Pomysł wziął się stąd, że 16 lat temu głośne były hasła integracji i pojedynczych uczniów niepełnosprawnych zabierano do normalnej szkoły, włączało w życie szkolne i... okazywało się to zazwyczaj totalną porażką. Te dzieci nie potrafiły się tam odnaleźć, były zastraszone, zakompleksione, przytłumione otoczeniem. Z kolei nasza placówka była odizolowana, byliśmy trochę dziwakami za ogrodzeniem, nikt nie wiedział ani jak te dzieci wyglądają, ani co się tu odbywa. Wpadliśmy z ówczesną dyrektorką na pomysł, aby się jakoś pokazać w lokalnym środowisku. Najpierw zaprosiliśmy jedną grupę sprawdzonych uczniów i tak już pozostało. Zawsze są to małe, 6-7 osobowe grupy. Muszą to być spotkania jeden na jeden, aby nasz uczeń miał wsparcie w osobie zdrowej, a jednocześnie był tym motorem napędowym dla zdrowego ucznia.

Integracja w szkole?

Magdalena Dmowska: – Jestem przeciwniczką integracji typowo szkolnej, gdzie bierze się jedno lub dwoje dzieci upośledzonych do normalnej klasy. Jest tam narażone na nie takie jak by się chciało procesy społeczne, nie ma osoby,

która wszystko modeluje, kontroluje. Dziecko jest wrzucone na głęboką wodę. Nigdy nie widziałam pozytywnych efektów takiej integracji. W ośrodku jest czas na rehabilitację, naukę, pielęgnację, posiłki. Dziecko ma opiekę specjalistyczną, a jednocześnie ma udostępnioną możliwość integracji ze zdrowym rówieśnikiem i to przynosi efekty. Takie dziecko wie, że funkcjonują zdrowi ludzie w inaczej zorganizowanym świecie, ale przecież wszystko możemy robić razem, o ile ktoś będzie miał nad tym pieczę. Znam przykłady moich uczennic, które poszły do szkoły integracyjnej, miały nawet nauczyciela wspomagającego, który przychodził na 45 minut i sobie siedział, a dziecko trzeba było znieść po schodach razem z wózkiem inwalidzkim albo w pampersach siedziało na zajęciach, bo nie miał kto w czasie przerwy się nim zająć. Po roku takiej integracji ci uczniowie wracali do nas. Jak sobie wyobrazić w masowej szkole dzieci z porażeniem mózgowym, których rehabilitacja wymaga dziennego ułożenia w trzech pozycjach? Jak sobie wyobrazić toaletę dziecka z porażonymi rękami lub jego śniadanie, bo przecież trzeba je nakarmić? To są normalne rzeczy, przez które jednak w normalnej szkole nie da się przebrnąć.

Bez improwizacji

Magdalena Dmowska ma wszystko bardzo przemyślane, to jej autorski projekt. Zawsze na początku roku pisze program integracji i planuje zajęcia. Nie wchodzi w sfery skomplikowanej edukacji, ale planuje warsztaty muzyczne, taneczne, plastyczne.

– Początki są trudne – opowiada terapeutka. – Nasi są przyzwyczajeni, szybko akceptują warunki. Zdrowa młodzież potrzebuje znacznie więcej czasu. Często jest to dla niej szok. Wiele osób odpada, nie przychodzi ponownie, bo widok niepełnosprawnego jest dla nich zbyt szokujący. Najwytrwalsi przechodzą metamorfozy i często jest to widok wzruszający, wart każdego poświęcenia. Czasem nawiązują się tak bliskie więzi, że wielu przychodzi nadal, mimo że są już licealistami, studentami, a nawet zdarzyło się, że jedna z osób podjęła tu pracę. Ja tę młodzież znam. Widzę, jak zachowuje się tu na początku, we wrześniu, a jak w czerwcu; następują przełom, akceptacja, niepełnosprawność przecież nie zaraża, nie jest wstydem wytrzeć usta kilka lat starszej osobie.

Marek Ciszak

fot.: archiwum Gimnazjum nr 11 i OREW w Tychach

Podsumowanie Dnia Otwartego projektu ART MADE MAN

W dniu 5 czerwca miał miejsce pierwszy Dzień Otwarty – prezentujący osiągnięcia projektu ART MADE MAN, realizowanego w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Na Przedwiośniu” w Warszawie.

Dzień otwarty był doskonałą okazją do zaprezentowania się przed szeroką publicznością. Prezentacja nowego podejścia w aktywizacji społecznej osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo wzbudziła znaczne zainteresowanie zgromadzonej publiczności i zaproszonych osób. Goście, a wśród nich terapeuci, trenerzy, fizykoterapeuci, opiekunowie, prowadzący WTZ, delegacje z innych warsztatów oraz przedstawiciele lokalnej społeczności i organów terenowych mieli doskonałą okazję zapoznać się szczegółowo z dorobkiem tych placówek.

Z tej okazji na terenie WTZ „Na Przedwiośniu”, wzniesione zostały namioty prezentujące dorobek poszczególnych pracowni, wśród nich pracowni ceramicznej, stolarskiej, artystycznej. Pośród tych ekspozycji zwracała uwagę wystawa produktów powstałych w ramach warsztatów projektu – Sztuka Czyni Człowieka oraz wystawa fotografii dokumentujących przebieg warsztatów tanecznych i plastycznych.

W ramach warsztatów wytwórczych ART MADE MAN powstał nowy produkt wśród dotychczas wytwarzanych przez uczestników WTZ – zestaw ceramicznych miseczek do zastosowania w gospodarstwie domowym. Jego wykonanie wymaga od uczestników nabycia licznych umiejętności, m.in.: formowania w glinie, szklwienia, wycinania w drewnie, szlifowania, frezowania, malowania i pracy w technice decoupage. Nowy produkt dzięki szklwieniu nadaje się do przechowywania żywności.

Krótki pokaz tańca i ruchu został przygotowany przez uczestników warsztatów, a część jego elementów została zaczerpnięta z warsztatów AMM. Publiczność nagrodziła występ gromkimi brawami.

Dzień Otwarty w WTZ był okazją do komentarzy i wymiany opinii wśród odwiedzających terapeutów, trenerów i opiekunów.

Wiele osób było zainteresowanych uzyskaniem szczegółowych materiałów i podręcznika ART MADE MAN.

Po obejrzeniu pokazu oraz wystawy prac połączonej ze sprzedażą produktów goście mieli okazję zapoznać się z wystawą fotograficzną projektu ART MADE MAN – Sztuka Czyni Człowieka. Bogaty zbiór fotografii, dokumentujący wszystkie etapy realizacji projektu, wskazał widzom jak wiele udało się już uzyskać w tak krótkim czasie. Terapeuci, trenerzy i goście zwracali uwagę na dobrą organizację warsztatów i nowatorskie podejście do aktywizacji społecznej osób niepełnosprawnych z zastosowaniem elementów arteterapii.

Dzień Otwarty odbywał się w plenerze i trwał całe popołudnie. Ponieważ pogoda dopisała, dla wszystkich uczestników przygotowany został lunch w formie potraw z grilla i innych przekąsek. Nie zabrakło też słodczy, napojów i oczywiście lodów. Zebrani wspólnie podsumowali ten dzień jako bardzo udany i owocnie spędzony. Wielu z nich pytało o termin następnego spotkania z tego cyklu. Więcej informacji na temat projektu na stronie www.artmademan.eu i www.kzrsiisn.pl

Hubert Pora, Barbara Dybowska

Wystawa obrazująca życie z SM w Parlamencie Europejskim

Na stronie Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego www.ptsr.org.pl znajduje się informacja na temat wystawy „Under Pressure. Życie z SM w Europie”, której uroczyste otwarcie miało miejsce w Parlamencie Europejskim. Wśród prezentowanych eksponatów są także zdjęcia z Polski.

Under Pressure to multimedialny projekt, który przedstawia, w jaki sposób krajowe władze w dziedzinie zdrowia i polityki społecznej wpływają – pozytywnie lub negatywnie – na doświadczenie życia z SM w Europie.

Niestety ciągle istnieją znaczne różnice w zakresie dostępu i jakości leczenia chorych ze stwardnieniem rozsianym w krajach Europy.

Podkreślał to rumuński europoseł Petru Luhan oraz John Golding, przewodniczący Europejskiej Platformy Stwardnienia Rozsianego (EMSP), który powiedział: – Zarówno zdjęcia, jak i wywiady przeprowadzone przez fotografów pokazują, że niepełnosprawność osób z SM w niektórych krajach europejskich postępuje szybciej niż w innych, ma to miejsce ze względu na brak odpowiedniego wsparcia i adekwatnej polityki refundacyjnej. Natomiast w innych krajach polityka strukturalna wzmacnia jakość życia pacjenta, a nie tylko utrzymuje go przy życiu. Ta wystawa prezentuje, co jest możliwe do osiągnięcia, kiedy prowadzi się odpowiednią politykę, a pacjent ma do dyspozycji całą sieć wspierających instytucji. Pokazuje również, że w dalszym ciągu jest dużo miejsca na usprawnienia.

Jak wynika z danych zebranych przez Barometr SM – narzędzie porównawcze EMSP – sytuacja chorych na SM niewiele się poprawiła od 2003 roku, czyli przyjęcia rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie stwardnienia rozsianego. Nadal występują istotne różnice w dostępie do wysokiej jakości opieki, różnice te są wyraźne w poszczególnych krajach UE. Dostęp do leków modyfikujących przebieg choroby waha się od 7 proc. do 80 proc. w poszczególnych państwach członkowskich. Polska w tym badaniu nie wypada najlepiej.

Eurodeputowany Petru Luhan podkreślił znaczenie diagnostyki i leczenia stwardnienia rozsianego. Ograniczanie dostępu do odpowiedniego leczenia tej choroby prowadzi do wyższych kosztów społecznych. Podkreślił również znaczenie międzynarodowej współpracy naukowej w celu znalezienia przyczyny SM, a także konieczność przyspieszenia badań nad jeszcze bardziej skutecznym leczeniem tej choroby.

piotr

Tydzień Alergii i Dzień Astmy

Od 16 do 22 kwietnia br. obchodzono po raz drugi Światowy Tydzień Alergii pod hasłem „Rosnący problem astmy i chorób alergicznych na świecie”. Jego organizatorem jest Światowa Organizacja Alergii. Do udziału w obchodach zaproszono również Polskie Towarzystwo Alergologiczne.

W ramach Tygodnia Alergii odbyły się liczne konferencje, spotkania, ukazały publikacje związane z tym przedsięwzięciem w celu podniesienia świadomości społecznej w tematyce alergii i chorób towarzyszących. Jedną z nich jest astma.

Astma jest przewlekłym schorzeniem zapalnym dróg oddechowych związanym z nadwrażliwością oskrzeli na różne czynniki – alergeny, zimne powietrze, infekcje, wysiłek fizyczny. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) na świecie na astmę cierpi 300 mln, a w Polsce około 4 mln osób. Liczbę zgonów z powodu tej choroby szacuje się na 250 tys. rocznie w skali światowej.

Choć astma jest na razie chorobą nieuleczalną, to dzięki dostępnym terapiom większość pacjentów może prowadzić normalne życie, być aktywnym fizycznie, a nawet uprawiać sport wyczynowy. Podstawowe znaczenie ma jednak edukacja terapeutyczna, która pozwala na prawidłowe przyjmowanie leków, przestrzeganie zasad profilaktyki i świadomą prewencję.

Światowy Dzień Astmy jest obchodzony od 1998 r. w każdy pierwszy wtorek maja. Od 2007 roku obchodzony jest pod hasłem „Przejmij kontrolę nad astmą”, a jego celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem, jaki współcześnie stanowi astma, oraz promowanie idei kontroli nad tą chorobą, by pacjent z astmą, przestrzegając zaleceń lekarskich, prowadził normalne i aktywne życie.

Również Polskie Towarzystwo Alergologiczne włączyło się w obchody Dnia Astmy, organizując w Warszawie konferencję prasową poświęconą zagadnieniu wczesnej diagnostyki i leczenia astmy w Polsce.

Jotka

Wideo tłumacz Wrota do mózgu

Zdanych udostępnionych przez Polski Związek Głuchych wynika, że problemy ze słuchem ma 300 milionów ludzi na świecie. W Polsce osoby niesłyszące stanowią ok. 9 proc. wszystkich osób z niepełnosprawnością.

Często barierą dla nich jest kontakt i załatwianie spraw w urzędach. Nie zawsze pracownicy urzędów po kilkudziesięciogodzinnych szkoleniach biegle opanowują język migowy, a pisanie na kartce może pomóc w załatwieniu tylko prostych spraw.

Dobrym rozwiązaniem mogą być wideotłumacze, które działają w łódzkich urzędach skarbowych i łódzkim Urzędzie Marszałkowskim. Wideotłumacz to aplikacja, która pozwala zrozumieć osobę posługującą się językiem migowym. Dzięki niej rozmowa urzędnika z osobą niesłyszącą tłumaczona będzie w czasie rzeczywistym przez tłumacza języka migowego. Tomasz Stasik, twórca usługi, wyjaśnia, że wykorzystywana jest wideorozmowa jako nośnik informacji wizualnej i głosowej do komunikacji osoby głuchej z osobą słyszącą. Urządzeniem końcowym może być np. tablet lub zwykły smartfon. Tablet łączy się z serwerem, potem obraz i głos wędrują na urządzenie, które obsługuje tłumacz języka migowego. Tłumacz komunikuje się przy pomocy języka migowego z osobą niesłyszącą, urzędnik zaś dzięki aplikacji usłyszy głos tłumacza.

Koszt użytkowania wideotłumacza to około 250 zł za stanowisko.

Poparcie dla doposażenia m.in. urzędów w wideotłumacze zadeklarował z ramienia PSL Janusz Piechociński, który zasiada w sejmowej Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. – Z całą mocą popieramy takie możliwości, które ograniczają sferę wykluczenia, ułatwiają codzienne życie i powodują, że przepaść, która dzieli osobę niepełnosprawną od otaczającego ją świata, gwałtownie się kurczy – powiedział.

Warto przypomnieć, że od 1 kwietnia br. obowiązuje ustawa o języku migowym, która m.in. zapewnia osobom niesłyszącym tłumacza języka migowego w placówkach administracji publicznej, a w kontaktach m.in. z policją, strażą pożarną i strażami gminnymi będzie mogła korzystać z pomocy wyznaczonej przez siebie osoby. Organy administracji są również zobowiązane do dostosowania stron internetowych do potrzeb osób niesłyszących i wykorzystywania w kontaktach z nimi poczty elektronicznej oraz SMS. Ponadto ma zostać utworzony rejestr tłumaczy języka migowego prowadzony przez wojewodów.

Kat

Osoby sparaliżowane mają szansę na samodzielne wykonywanie prostych czynności. Na razie jednak są to tylko bardzo kosztowne eksperymenty.

Jeden polega na wszczepieniu bezpośrednio do kory mózgowej chipa, będącego głównym elementem systemu zwanego „BrainGate”, czyli „wrota mózgu”. Z chipa wychodzą 1,5 cm elektrody, które na głębokość 1 mm wnikają w mózg. U większości sparaliżowanych osób kora ruchowa, czyli obszar mózgu odpowiedzialny za przekazywanie bodźców, jest nietknięty. Uszkodzeniu ulega tylko pewien fragment między mózgiem a kończynami.

Dzięki elektrodom wyobrażenia pacjentów dotyczące podnoszenia ręki, zaciskania palców zostają – za pośrednictwem komputera, który może być podłączony do sztucznej ręki lub urządzenia sterującego sprzętem domowym – przetworzone na konkretny ruch. Cztery lata temu w New England Sinai Hospital w 2004 r. u 24-letniego wówczas sparaliżowanego mężczyzny zastosowano nową metodę. Dzięki niej mógł np. sprawdzać elektroniczną pocztę, gasić światło, obsługiwać telewizor. Prace nad systemem trwają, udało się pozyskać szersze grono badaczy i obecnie eksperymenty prowadzi się na dwóch sztucznych ramionach. Wzięło w nich udział dwoje pacjentów: 58-letnia kobieta i 66-letni mężczyzna. Po podłączeniu do sztucznych ramion byli oni w stanie wykonywać proste czynności. System jest jednak bardzo skomplikowany i pochłania ogromne koszty. Naukowcy dążą do tego, aby można go było zastosować na szerszą skalę.

Jeszcze bliżej sukcesu wydają się być naukowcy z Washington University School of Medicine w St. Louis, którym udało się wytworzyć nowe połączenia nerwowe – coś w rodzaju by-passów między uszkodzonymi a sprawnymi nerwami, dzięki którym 71-letni sparaliżowany mężczyzna odzyskał częściową władzę w dłoniach. Operację przeprowadzono ponad rok temu, konieczna jednak była jeszcze fizjoterapia, aby pacjent mógł odzyskiwać funkcje dłoni. Obecnie potrafi sam jeść, pisać proste wyrazy. Naukowcy liczą, że z czasem sprawność dłoni będzie wzrastać.

J.K.

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)

Ryszard Rodzik – poeta, dziennikarz i życzliwy człowiek



W środku
długiego ma-
jowego, a przy
tym upalnego
weekendu do-
słownie zmro-
ziła nas nagła
wieść, że Ry-
szard Rodzik
nie żyje. A już
szykował się

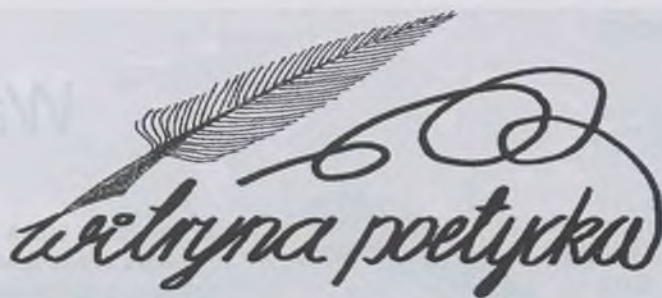
do poprowadzenia cyklicznego comiesięcznego spotkania poetyckiego w Galerii Stańczyk w połowie maja, a także do odpowiedzialnej roli jurora kolejnego, już 19. Konkursu Literackiego organizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie. Wszak trzeba będzie przeczytać i ocenić jak co roku kilkaset prac napisanych prozą lub w mowie wiązanej przez ponad stu autorów.

Sam był dziennikarzem i poetą, podobnie jak jego koledzy z konkursowego sądu, Adam Ziemięcin i Andrzej Warzecha. Wydał dwa autorskie tomiki wierszy „Łąka nieba” i „Fotoplastikon”, drukował w antologiach poetyckich i czasopismach, był nagradzany w wielu konkursach, stworzył grupę poetycką „Každy” przy krakowskim Radiu Alfa.

Z Fundacją współpracował od kilkunastu lat, a zaczęło się od... „Kropki Nadziei” – prowadzonej przez Niego cyklicznej audycji radiowej. Prezentował w niej ciekawych „nietypowych” ludzi: hobbystów, pasjonatów i ambitnych zapaleńców. Wśród nich sporo było takich, którzy potrafili dzięki determinacji i ciężkiej pracy wykorzystać przysłowiową kroplę nadziei do pokonania ciężkiej choroby, niepełnosprawności, do osiągnięcia sukcesu, do przekształcenia trudnej egzystencji w dobre, bogate życie. Kolejnym cyklem były spotkania na antenie pod hasłem „Každy rodzi się poetą”. Zapraszał do studia poetów amatorów, wśród których było wielu uczestników i laureatów wspomnianych konkursów literackich.

Sam „odkrył” wielu interesujących autorów, doradzał, jak pisać, był orędownikiem poezjoterapii, zarówno w czynnej, jak i biernej postaci. Wymyślił też poetyckie turnieje, w których rywale potykali się nie na miecze, a na strofy. Jeden z nich odbył się na krakowskim Rynku, inny w kawiarni „Inkwizytor” na ulicy Kanoniczej.

Pozostawił swoje ukochane kobiety: Matkę, którą się troskliwie opiekował, Żonę, osierocił dwie Córki. Opuścił także sporą grupę miłośników twórczości literackiej, z którymi co miesiąc się spotykał i wtajemniczał w jej arkana. Spoczął na cmentarzu w Wieliczce.



Ryszard Rodzik (1948-2012) Wybrane wiersze

Łąka nieba

zimowe niebo
niczym wielka łąka
pokryte rosą gwiazd
wcale nie pachnie
zmrożone mrokiem
tkwi nieruchomo
tylko przelatująca kometa
niczym nić babiego lata
mąci jego spokój
i tak aż do świtu
do powrotu słońca
które osuszy rosę
i ożywi niebieską łąkę

Co pozostało

moje przeżycia
jak ścięte kwiaty
układałam w wazonie życia
bukiet
na początku tak kolorowy
powoli traci barwy
kwiaty więdną
usychają
z upływem czasu
odchodzą do niepamięci

Całkiem niedawno
zapytałem nieśmiało
swoje życie
Dlaczego jesteś dla mnie
tak trudne
Bez zastanowienia odpowiedziało
nie mam nic do powiedzenia
A ja naiwnie liczyłem
że powie chociaż
przepraszam

Dwa bóle

moja samotność boli
jak rozbite w dzieciństwie kolano
tylko tam
była troskliwa matka
z kompresem z kwaszonej kapusty
i zaraz przyszła ulga
a teraz
kolano już zagojone
matka niezdołna
do okazania troski
a ból pozostał ten sam
choć boli coś innego
i każe cierpieć bez ustanku

Fotoplastikon

moja pamięć
zachowała kolorowe obrazy
z całego mojego życia
i pozwoliła mi
kiedy tylko zechcę
ogłądać je do woli
jak w fotoplastykonie
i dzięki celuloidowej taśmie pamięci
mogę znowu być młodym
mogę znowu mieć ambicję
i dużo wiary w człowieka
aż do momentu
gdy rozbłyśnie jasnym światłem
spłonie z sykiem
pozostawiając garść popiołu


Miłość

To nieprawda
że miłość
jest różą
to nieprawda
że miłość
jest westchnieniem
prawdą jest
że miłość
to dwoje ludzi
dźwigających wspólnie
ciężką torbę życia

Powrót wiosny

wystrugała wiosna
z drzewa lipowego
ptaszki najróżniejsze
i na drzewach pozawieszała
pomalowała na łąkach
farbami z tęczowej palety
kwiaty różnobarwne
zachmurzone niebo
niczym taflę lustra
podmuchał wiatru przetrzała
na koniec
swym ciepłym oddechem
nadzieję w ludziach obudziła
i tak powróciła wiosna

(jk)



WARMIA MAZURY
SENIOR GAMES
2012

Warmia Mazury Senior

37 lat temu grupa siedmiu mężczyzn i siedmiu kobiet, Amerykanów z St. Louis, założyła organizację o nazwie National Senior Olympics Organization (Narodowa Organizacja Seniorów Olimpijczyków). Tak to się zaczęło...

Od Luizjany do Warmii i Mazur

Obecnie ta organizacja funkcjonuje na zasadach non-profit i zachęca aktywnych seniorów (50+) do zdrowego trybu życia, choćby poprzez uczestnictwo w zawodach. Pod zmienioną nazwą (National Senior Games Association z siedzibą w Luizjanie) organizuje imprezy zaliczane do najważniejszych wydarzeń sportowych, nie tylko w USA. W 2009 roku pierwsze europejskie zawody odbyły się w Holandii. Do regionu Zeeland przyjechało wówczas ponad 2 tys. zawodników z całego świata.

Od 10 do 16 września br. Zawody Sportowe Senior Games 2012 odbędą się na Warmii i Mazurach. Przypomnijmy: areną rywalizacji będzie region, który w światowym plebiscycie na 7 Nowych Cudów Natury znalazł się w gronie 14 najpiękniejszych miejsc na Ziemi, to także jeden z Siedmiu Cudów Polski (wg rankingu Rzeczypospolitej z 2007 roku).

Tysiąc zawodników

Organizatorem jest samorząd województwa warmińsko-mazurskiego we współpracy z samorządami Olsztyna, Iławy i Lidzbarka Warmińskiego. Zawodnicy z całego świata będą rywalizować w 11 dyscyplinach, na obiektach Olsztyna (pływanie, żeglarstwo, piłka nożna, brydż sportowy, golf), Lidzbarka Warmińskiego (lekkoatletyka, tenis stołowy, badminton) i Iławy (piłka siatkowa halowa, siatkówka plażowa, tenis).

W imprezie uczestniczyć będą zawodnicy poprzedniej edycji Senior Games, Polonia amerykańska i europejska oraz rodzimi sportowcy, którzy po raz pierwszy wezmą udział w tym przedsięwzięciu. Szacuje się, że wystartuje około tysiąca zawodników z całego świata; warunkiem jest jedynie ukończenie 50 lat. Wielu z nich przyjedzie zapewne z osobami towarzyszącymi,

a to oznacza, że impreza może ściągnąć na Warmię i Mazury co najmniej 5 tysięcy sportowców i kibiców. To głównie dla tych ostatnich przewidziane są imprezy towarzyszące.

Gdzie i co?

W Iławie – Tydzień Kina Światowego, codzienne rejsy tramwajem wodnym Iłavia po Jezioraku, wieczory taneczne z udziałem zawodowych tancerzy, piknik integracyjny, koncert muzyczny w Amfiteatrze Miejskim im. Louisa Armstronga, w którym każdego roku odbywa się jedyny w Europie festiwal popularyzujący jazz tradycyjny Old Jazz Meeting „Złota Tarka”.

W Olsztynie – seans astronomiczny w planetarium i obserwatorium, spotkania ze sztuką podczas wernisażu twórczonej od 2005 roku kolekcji najnowszej sztuki polskiej (pod hasłem „Każdemu człowiekowi jego sztuka”), koncert w Amfiteatrze im. Czesława Niemena, spotkania integracyjne i taneczne w Centrum Tańca, spacer z przewodnikiem, przejażdżka smoczymi łodziami po olsztyńskim Jeziorze Krzywym, marszobiegi.

W Lidzbarku – pokaz rycerski z udziałem Bractwa Rycerskiego, wjazd królów i cesarzy na zamek lidzbarski (inscenizacja w formie happeningu historycznego), przejażdżki gondolą lub kajakiem wzdłuż malowniczo położonej rzeki Łyny, przejażdżki konne, wieczór szantowy w plenerze Jeziora Wielochowskiego, Festiwal Sztuk Walki i Otwarte Mistrzostwa Polski w Extreme Martial Arts.

Spółeczny walor

Zawody Warmia Mazury Senior Games wpisują się idealnie w liczne europejskie programy konstruowane z myślą o pokoleniu 50+. Sprostanie rosnącym wymaganiom wobec osób będących w tym wieku prowadzi

poniekąd do uaktywniania życia, poszukiwania różnych możliwości samorealizacji, aktywnej rekreacji, uprawiania sportu, dbania o zdrowie.

Cele społeczne projektu to oczywiście chęć propagowania aktywności sportowej wśród ludzi po pięćdziesiątce, także promowanie zdrowego stylu życia rozumianego jako właściwe odżywianie czy zapobieganie chorobom cywilizacyjnym.

Ważny jest też aspekt aktywności społecznej, otwartości, tolerancji i szacunku dla wszystkich nacji, kultur i religii, grup wiekowych i stylów życia.

Zyskiem będzie możliwość włączenia się w międzynarodowy dialog o doświadczeniach sportowych związanych z aktywizacją seniorów oraz współpraca z zagranicznymi i międzynarodowymi organizacjami, skutkująca nabyciem wiedzy i umiejętności przy organizacji wydarzeń sportowych dla osób w wieku 50+.

Cele promocyjne...

... są równie oczywiste. To upowszechnienie przekonania, że Warmia i Mazury, a szerzej – Polska są obszarami pożądanymi turystycznie i inwestycyjnie. Projekt jest także kontynuacją ubiegłorocznej kampanii Mazury Cud Natury, budowaniem i wprowadzaniem na rynek nowej marki – Warmia Mazury Senior Games. W tym ostatnim przypadku walorem jest wykorzystanie efektu pierwszeństwa na ogólnopolskim i europejskim rynku usług sportowych dla osób w wieku 50+.

Zawodnicy zakwaterowani będą w trzygwiazdkowych hotelach regionu takich jak Warmiński, Park, Star Dadaj czy czterogwiazdkowa ozdoba Lidzbarka – Hotel Krasicki. Ulokowany na podzamczu dawnego Zamku Biskupów Warmińskich, podczas gali rozdania nagród, która odbyła się w styczniu 2012 roku w Hotelu Savoy w Londynie, sięgnął po nagrodę główną w kategorii „Best New Hotel Construction & Design”. Od tej pory Hotel Krasicki może się reklamować jako najlepszy w Polsce, Europie i na świecie.

Województwo warmińsko-mazurskie to także pierwszy region w Polsce, który proponuje tak czytelną

Games 2012

i atrakcyjną ofertę dla aktywnych w wieku 50+. Turniej jest też konkretną odpowiedzią na inicjatywę Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej o ustanowieniu roku 2012 Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Bardziej szczegółowe informacje na temat turnieju znajdują się na stronie internetowej www.seniorgames2012.pl.

PS. Na konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie 4 kwietnia br., przedstawiciele samorządu województwa warmińsko-mazurskiego oraz współorganizatorzy imprezy z samorządów Olsztyna, Iławy, Lidzbarka Warmińskiego oraz Ornety zachęcali do uczestnictwa w zawodach. Nie zabrakło na niej Jacka Wszoly – Ambasadora zawodów, legendarnego lekkoatlety, który włączył się w promocję przedsięwzięcia. Gościem specjalnym konferencji był pochodzący z Olsztyna Krzysztof Hołowczyc, jeden z najbardziej znanych kierowców rajdowych w Polsce, którego śmiało można nazwać ambasadorem Warmii i Mazur.

– Warmię i Mazury wspominam z sentymentem, wielokrotnie przebywałem tam na zgrupowaniach przed najważniejszymi dla mnie zawodami – powiedział dziennikarzom Jacek Wszola. – Po zakończeniu mojej przygody z lekką atletyką nadal chcę promować tę dyscyplinę sportu, ważne jest także aktywne spędzanie wolnego czasu. Warmia Mazury Senior Games to doskonale zawody właśnie dla mojego pokolenia. Im jesteśmy starsi, tym bardziej doceniamy tego typu inicjatywy.

Do aktywnego spędzania wolnego czasu, zwłaszcza na Warmii i Mazurach, zachęcał także Krzysztof Hołowczyc. – Nas, aktywnych sportowców, trudno odzwyczaić od aktywności fizycznej – powiedział znany rajdowiec. – Chcemy jednak do tego namówić także inne osoby. Gdziekolwiek jestem, zawsze mówię o naszym pięknym regionie, a teraz dochodzi do tego rywalizacja sportowa, która jest mi przecież bardzo bliska.

Oprac. **Marek Ciszak**



SPORT

Szermierze przed Paraolimpiadą

Polscy szermierze na wózkach w kwietniu br. rywalizowali w ramach zawodów Pucharu Świata. W Montrealu Marta Fidrych (zawodniczka IKS-AWF) wywalczyła dwa srebrne medale w szpadzie i szabli kat. A.

Wszpadowym turnieju mężczyzn Dariusz Pender (IKS-AWF) zdobył medal srebrny i medal brązowy we florecie kat. A. W turnieju kategorii B Grzegorz Pluta (IKS-AWF) zdobył medal brązowy w szpadzie i szabli.

Podczas Pucharu Świata w Lonato (Włochy), który odbył się w terminie 19-20 maja, polscy szermierze na wózkach zdobyli 7 medali. Bardzo dobre wyniki Polacy osiągnęli w szpadzie i szabli. Szczególnie cieszą dwa złote medale. Marta Makowska (IKS-AWF) wygrała turniej szpadowy kat. B, pokonując w finale swoją odwieczną rywalkę – Niemkę Simone Briese-Baetke (15:14). Grzegorz Pluta (IKS-AWF) okazał się najlepszy w turnieju szablowym kat. B, pokonując w walce finałowej zawodnika z Ukrainy Antona Datsko (15:14). Drugie miejsce i srebrny medal wywalczyła Renata Burdon (IKS-AWF) w szabli kat. A. Jej klubowa koleżanka Marta Fidrych zajęła w tym turnieju miejsce trzecie. Brązowe medale wywalczyli również: Norbert Całka w szpadzie kat. A oraz Marta Fidrych w turnieju szpadowym kat. A (zawodnicy IKS-AWF). W szpadowym turnieju drużynowym biało-czerwoni w składzie: Dariusz Pender, Radosław Stańczuk, Grzegorz Pluta i Norbert Całka przegrali o finał z drużyną z Rosji (45:44), a w meczu o miejsce trzecie pokonali szermierzy z Białorusi. Polska drużyna pań ostatecznie uplasowała się na czwartym miejscu za drużynami z Węgier, Hong-Kongu i Rosji. Wyniki te cieszą tym bardziej, że był to przedostatni sprawdzian formy w turnieju rangi Pucharu Świata przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Londynie i turniej ten był bardzo mocno obsadzony; zabrakło na nim tylko silnej reprezentacji Chin.

W dniach 8-10 czerwca odbyła się IX Edycja Integracyjnego Turnieju Szermierczego Sadyba CUP o Puchar Burmistrza Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy. Rozegrano następujące konkurencje: floret dzieci, floret młodzików, floret mężczyzn open (walki na wózkach), szpada rekreacyjna (turniej dla amatorów, bez podziału na płeć), szpada open (walki na wózkach, bez podziału na płeć), szabla open (walki na wózkach, bez podziału na płeć). Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:

- Floret open* – Koziejowski Sebastian IKS-AWF Warszawa
- Floret dzieci* – Zakrzewski Janek AZS-AWF Warszawa
- Integracyjny turniej floretowy młodzików* – Zaręba
- Integracyjny turniej szablony* – Rybak Zbigniew IKS-AWF Warszawa
- Integracyjny turniej szpadowy amatorów* – Olszewski Mikołaj Warszawianka
- Integracyjny turniej szpadowy open* – Pender Dariusz IKS – AWF Warszawa

Integracyjny Turniej Szermierczy Sadyba CUP organizowany jest przez IKS AWF Warszawa nieprzerwanie od 2004 roku na warszawskim Mokotowie i jest jedynym takim turniejem w Polsce. W ramach zawodów rozgrywane są oddzielne konkurencje turniejowe (turnieje dla dorosłych, turnieje dla dzieci i młodzieży, turnieje dla amatorów). Wszystkie turnieje mają charakter integracyjny. Trzydniowym zmaganiom szermierzy towarzyszy rodzinny piknik szermierczy z licznymi atrakcjami dla miłośników białej broni.

Info: IKS-AWF, oprac. **J.K.**
fot. archiwum NS

Buszujący w sporcie



Następnie widzieliśmy relację filmową z komentarzem w tle: VIII bieg I-ligowego meczu KSŻ Krosno – GKŻ Grudziądz. Zawodnik w czerwonym kasku, Rafał Wilk, najpierw pada ofiarą dziurawego toru, a tego, co dzieje się później, w żaden sposób nie udaje się już postrzymać. Bywa, że nawet po takich wypadkach zawodnicy podnoszą się i w powtórce jadą dalej. Nie tym razem. Rafał Wilk cały czas leży na oddziale intensywnej terapii. Z naszych informacji wynika, że jego kręgosłup jest uszkodzony na odcinku lędźwiowym, ma też obrażenia wielu narządów i wewnętrzny krwotok.

Maszeruj albo giń?

Jak zawsze po takich wypadkach pojawiły się pytania o stan bezpieczeństwa klubowych torów, granice ryzyka, urazowość w sporcie, a na żuźlu w szczególności. Pytania, które – także jak zawsze – przyniosły te same odpowiedzi. Niezależnie od nich w szpitalnym łóżku zawsze pozostaje samotny człowiek. Otoczony co prawda starającymi się o jego powrót do życia lekarzami, jednak w przeżywaniu swego nieszczęścia – samotny. W którejś z godzin po szczęśliwym powrocie z niebytu pojawia się świadomość najgorsza – będę kaleką do końca życia. I musi rodzić się pytanie: co dalej? Losy sportowców, którym karierę nagle przerwało nieszczęście, czekają na swój opis. Barwny jak ich czarno-białe życie; jedni w poczuciu bezradności szukali ukojenia w alkoholu czy narkotykach. Stacali się. Często umierali. Inni nigdy się nie odnaleźli, wegetując na marginesie, bezradni, z pretensją do Boga i ludzi. Jeszcze inni w poczuciu własnej niezłomności szukali wyjścia, walczyli. Często wygrywali. Jak Rafał Wilk.

4 maja 2006 roku w Wiadomościach TVP1 prowadzonych przez Krzysztofa Ziemca pojawiła się relacja filmowa tak zapowiedziana przez prezentera: Żużel – jeden z najbardziej widowiskowych, ale i przy okazji najbardziej niebezpiecznych sportów. Rafał Wilk, do niedawna żuźlowiec pierwszoligowego Krosna, może już nigdy nie pojawić się na torze. Jego wczorajszy poważny wypadek wstrząsnął zawodnikami i kibicami.

Sportowiec

Urodził się w Łańcucie 12 września 1974 roku. Pasją musiała pojawić się w nim wcześniej, skoro jako siedemnastolatek zdobył licencję i zaczął ścigać się na żuźlowym torze Stali Rzeszów. Właściwie temu klubowi pozostał wierny do końca, bo mimo startów w barwach JAG Łódź, KSM Krosno i Start Gniezno zawsze wracał. Z wyjątkiem swego ostatniego sezonu. Jeździł wtedy w klubie, który po raz pierwszy wywalczył awans do I ligi KSM Krosno. – Los sprawił, że kibice nazywali swych ulubieńców Wilkami; na żuźlowych plastronach widniał taki wizerunek na długo przedtem, zanim prawdziwy Wilk do nich przystąpił. Nieraz jeździł ostro, brawurowo, podobał się publiczności. Jednak to nie nadmiar fantazji przerwał jego karierę.

Feralnego dnia najpierw nierówność toru spowodowała upadek, a potem rozpedzony czeski zawodnik nie znalazł miejsca na minięcie leżącego Rafała i przejechał po nim... Wilk nie chciał rozstawać się z żużlem; w 2009 roku został trenerem w KŻM Lublin, jednak w dwa lata później odszedł z klubu po nieudanym początku sezonu. Nie byłby jednak Wilkiem, gdyby odpuścił i dał sobie spokój z wyczynem. Jego nazwisko ponownie zaczyna pojawiać się sportowych serwisach. Jeździ na wózku inwalidzkim; staje się jedną z gwiazd sportu niepełnosprawnych, i to od razu w dwóch dyscyplinach. Doskonale radzi sobie na mono-ski, był przecież instruktorem narciarstwa i nadal nim pozostał. Kupił rower z napędem ręcznym i zaczął treningi. Cele ma najwyższe – obie olimpiady; letnia w Londynie, na handbike'u, zimowa w Soczi, na mono-ski.

W mediach

„Fantastycznie spisał się nasz reprezentant Rafał Wilk w zawodach pucharowych rozegranych w Rzymie. Pierwsze miejsce w jeździe indywidualnej na czas i drugie w wyścigu ze startu wspólnego zaowocowały koszulką lidera Pucharu Świata” – tak zaczynała się jedna z relacji z Rzymu, gdzie w Pucharze Świata ścigali się kolarze

na handbike'ach. Rafał Wilk pokonał tam aktualnego mistrza świata, Francuza Joela Jeannot. W dorobku ma już 1. miejsce w Mistrzostwach Polski, 6. w MŚ w jeździe na czas, cztery zwycięstwa w zawodach Pucharu Europy, 2. miejsce w maratonie nowojorskim.

W jednym z wywiadów mówi: – Mógłbym się śmiać i płakać albo mieć żal do losu, świata, a może zawodnika, który po mnie przejechał. Nic z tych rzeczy, nie rozczulałem się nad sobą. Kontuzje, jak codzienne śniadanie, są wpisane w ten sport. Nie uważam siebie za wielkiego herosa, po prostu trzeba było się odnaleźć w nowej sytuacji. Jasne, że miewam gorsze dni, chyba jak każdy. Można stanąć i się rozżalić, bo są schody, a można – w miarę możliwości – spróbować je pokonać.

I Rafał Wilk je pokonuje. Dwa lata trudnej rehabilitacji i upór godny podziwu. Pewnie też buzująca w genach nieustanna chęć rywalizacji i bycia najlepszym; sportowa ikra, która pozwala pokonywać kolejne progi. Przy tym wszystkim ojciec trójki dzieci.

Kiedy powstawał ten tekst, zaglądnąłem na Facebooka i znalazłem wpisy Rafała. Ostatnie dwa to:

1. Puchar Świata Segovia [ESP] Start wspólny 1. Joel Jeannot 2. Vico Merklein 3. Rafał Wilk na 5 miejscu zawody ukończył Zbyszek Wandachowicz Wielkie gratulacje Zbyszek!! 6 miejsce Arkadiusz Skrzypiński. Prosto z Segovii udaliśmy się na trasę zmagania paraolimpijskich na torze Brands Hatch w Londynie. Dwa dni w domu i wyjazd na zgrupowanie do Wisły.

2. Puchar EHC Louny jazda indywidualna na czas i start wspólny zakończyły się moim zwycięstwem. Bardzo dobrze zaprezentowali się również Renia Kałuża, Rafał Szumiec, Zbyszek Wandachowicz, który zadziwia, naprawdę wszyscy GTM Handbike Team :) Brawo dla całego Teamu wszystkich uczestników imprezy i organizatorów :)

Autor publikuje tam też zdjęcia z zawodów, treningów, podróży: Rzym, Lanzarote, Piacenza. Wilk buszuje po świecie...

Marek Ciszak



Karlove Vary, znane również jako Carlsbad lub Karlsbad, to jedno z najbardziej znanych i najstarszych uzdrowisk w Europie, które od dawna kusilo mnie swoją renomą i sławą. Do tego kurort znajduje się niemal po sąsiedzku, bo ok. 300 km od granicy z Polską.

Karlove Vary – perła czeskich uzdrowisk

Z koleżanką (również poruszającą się na wózku) postanowiłyśmy wybrać się latem „do wód” w Republice Czeskiej. Wiosną skontaktowałam się z dwoma biurami podróży, które mają w swojej ofercie pakiety zdrowotne i wypoczynkowe w czeskich uzdrowiskach. Znalazienie obiektu w pełni przystosowanego dla osób na wózkach inwalidzkich w rozsądnej cenie i dobrej lokalizacji okazało się niełatwe, bo zabytkowe hotele w centrum miasta są w większości niedostępne dla niepełnosprawnych lub, niestety, drogie. Do ceny pobytu należy też zwykle doliczyć kwotę od 3 do 8 euro za parkowanie samochodu, a posiadanie europejskiej karty parkingowej nie zwalnia z tej opłaty.

Postanowiłam napisać do kilku hoteli z prośbą o szczegółowe informacje i ewentualną ofertę. Najbardziej rzeczowa i zachęcająca była odpowiedź z czterogwiazdkowego hotelu Richmond. Zarezerwowałam jedyny w tym hotelu przystosowany pokój dwuosobowy. Zwolniono nas z opłaty za parkowanie samochodów, a w cenie pobytu było korzystanie z krytego basenu i sauny.

W słoneczny sierpniowy poranek wyruszyłyśmy do stolicy Kraju Karlowarskiego w zachodnich Czechach. Wybrałyśmy najkrótszą trasę, a taka – jak wiadomo – nie zawsze bywa najszybsza. No i nie chciałyśmy zbyt szybką jazdą ryzykować otrzymania... pokuty (tak po czesku nazywa się mandat). Na szczęście dotarłyśmy do celu bez większych problemów, a nasz hotel okazał się przepięknym obiektem położonym w stylowym parku. Przy bramie wjazdowej przywitał nas pomnik z popiersiem Adama Mickiewicza, który też odwiedził był swego czasu ten znany kurort. Nad wejściem do hotelu znajdują się flagi państw, z których pochodzą bywający tu goście. Nie ma flagi polskiej. W czasie naszego pobytu byłyśmy jedynymi Polkami w hotelu, nie licząc... Ale o tym za chwilę.

Przed wejściem stoją też okazałe palmy w dużych drewnianych donicach. Uwielbiam palmy, bo kojarzą mi się z ciepłem i egzotyką, więc fakt, że jest ich w Karlowych Warach sporo, od razu nastawił mnie do tego miasta życzliwie. Duży pokój z przestronną i wzorcowo przystosowaną łazienką zaskoczył nas nie tylko gabarytami (moje całe mieszkanie jest dużo mniejsze!), ale i pięknymi meblami, gustownymi dodatkami. Szybko wyłączyłam klimatyzację (trafiło na zmarzlaki) i bez przekonania sprawdziłam, czy działa ogrzewanie. Działało! To pierwszy hotel, w jakim byłam, gdzie w sierpniu w pokoju można było liczyć na luksus ciepłych kaloryferów, z czego chętnie korzystałyśmy, wróciwszy wieczorem z długich spacerów.

Cały hotel przypomina stylową rezydencję i choć jest miejscem, w którym można korzystać z wielu zabiegów, to nie widać tu personelu w kitlach, a kuracjusze nie są pacjentami, a gośćmi hotelu. Na śniadanie wpadałyśmy niemal w ostatniej chwili, bo świeże górskie powietrze zapewniało dobry sen. W porannym menu był bogaty wybór dań (również na gorąco), różne gatunki herbat, ale kawa tylko rozpusztalna (czyli rozpuszczalna). Kryty basen i sauna, niestety, nie są

przystosowane dla gości z niepełnosprawnością, więc trzeba zorganizować sobie pomoc na własną rękę, bo hotel nie zapewnia takiej usługi. Napiwek też nie zawsze rozwiązywał sprawę, bo nie wszyscy mogą lub chcą dźwigać. Zwróciłam uwagę na to niedopatrzenie w ankiecie, którą goście mogą wypełnić po zakończeniu pobytu.

Za to miłym zaskoczeniem były niskopodłogowe autobusy i dobra komunikacja miejska (a przystanek tuż przy hotelu). To duże ułatwienie, tym bardziej, że samochodem nie wszędzie można dojechać, a osoby na wózkach inwalidzkich są uprawnione do darmowych przejazdów. Odchody autobusów, czyli rozkład jazdy dostałyśmy w recepcji. Najczęściej jednak udawałyśmy się na długie spacery pieszo, bo w ten sposób najlepiej odkrywać uroki tego kurortu, który założył król niemiecki i czeski, późniejszy cesarz rzymski Karol IV w roku 1350.

Nazwa Karlove Vary powstała z połączenia imienia cesarza i słowiańskiego określenia gorących źródeł, choć stary polski dowcip mówi, że to czeska nazwa... ust Karela Gotta, ongiś popularnego, nie tylko w ówczesnej Czechosłowacji, piosenkarza i artysty estradowego. Trzeba przyznać, że rozmowy z miejscowymi i odkrywanie znaczenia niektórych słów w naszych z pozoru podobnych językach może przyprawić tyleż o wesołość, co i o konfuzję. Jakże tu zachować powagę, gdy mam napad to „mam pomysł”, zakonnik – „kodeks prawny”, a momentalnie niepełnomocny to „chwilowo nieobecny”, etc. Natomiast nasze niewinne słowo „szukać” to dla Czecha wulgaryzm.

Karlove Vary szczycą się dwoma eleganckimi deptakami – Stara i Nowa Louka. Znajduje się tam wiele eleganckich sklepów, wśród których uwagę zwracają liczne salony jubilerskie wyraźnie nastawione na turystów z Rosji, których jest tu bardzo wielu. Źródła (a jest ich dwanaście) z leczniczą alkaliczno-słoną wodą skryte są pod pięcioma kolumnadami (Vridelni, Tryźni, Mlynska, Zamecka, Sadowa) wybudowanymi na przełomie XIX i XX wieku. To misterne arcydzieła architektury. Wtedy też powstały neo-barokowe, neorenesansowe, klasycystyczne i secesyjne



Przed pomnikiem Adama Mickiewicza



budynki tworzące charakterystyczną, współczesną zabudowę. Widać tu ogromną dbałość o detale i starania o zachowanie niepowtarzalnego stylu miejsca.

Są też dużo starsze zabytki – piękny teatr, cerkiew św. św. Piotra i Pawła, zbudowana na wzór podmoskiewskiej z Ostankina (pozostałość po osadnictwie rosyjskim), kościół św. Urbana z XIII wieku, kościół św. Andrzeja z XIV wieku, barokowy kościół św. Marii Magdaleny, który często mijalam, ale ilość schodów i położenie na wzgórzu sprawiły, że mogłam go podziwiać tylko z zewnątrz. A szkoda, bo wewnątrz też podobno piękne, a w kościele odbywają się różne koncerty.

W Karlowych Warach dużo się dzieje i oferta kulturalna jest bogata. W hotelach wieczorami można posłuchać muzyki na żywo (świetny zespół w hotelu Grandhotel Pupp!), obejrzeć spektakl. Miasto ma nawet swój własny zespół jazzowy, który często występuje w hotelu Thermal w centrum miasta. Warto się wybrać na koncert. Po miłym przywitaniu (Wazeni divacy) słuchaczy czeka uczta dla ucha i duszy przy utworach z repertuaru Orkiestry Glenna Millera, Franka Sinatry i innych tuzów epoki swingu.

W holu znajdują się zdjęcia gości hotelu, którzy bywali tu w czasie corocznego festiwalu filmowego. Słynny festiwal, słynni goście, m.in. Roman Polański, Michael Douglas, Sharon Stone. Ta prestiżowa impreza odbywa się od 1946 roku, a Złoty Glob – główną nagrodę – zdobywali również Polacy – w 1948 Wanda Jakubowska za „Ostatni etap”, a w 2005 Krzysztof Krauze za „Mój Nikifor”.

Festiwal odbywa się w kraju, który chlubnie wpisał się w historię światowej kinematografii. Czeska nowa fala nowatorskim językiem opowiadała o wyborach moralnych i sprawach społecznych. Miloš Forman, Jiří Menzel zdobyli światową sławę swoimi filmami. Wielu z nas na pewno wspomina z sentymentem pełne ciepła kreskówki z takim bohaterami jak Krecik, Rumcajs, Makowa Panienska.

W naszym języku funkcjonuje zwrot „czeski film, nikt nic nie wie”. Powiedzenie to pochodzi od tytułu powojennej komedii, właśnie pod tytułem „Nikt nic nie wie”. Czesi natomiast w podobnej sytuacji mówią o „hiszpańskiej wiosce”.

Same Karlowe Wary używały malowniczych plenerów wielu produkcjom – tu kręcono kolejny film o przygodach Jamesa Bonda „Casino Royale” z 2006 roku z Danielem Craigiem w roli głównej, tutaj również powstawał „Olivier Twist” w reżyserii Romana Polańskiego.

Kurort tętni życiem i pełen jest turystów lub kuracjuszy często przechadzających się z becherkami – to kubeczki z dziobkiem do picia leczniczej wody. Ich nazwa pochodzi od nazwiska Jana Bechera, miejscowego lekarza, który w roku 1789 po przeanalizowaniu składu wody zalecił jej spożywanie w ograniczonych ilościach. Rozsądna rada, bo smak tej wody jest... no... jakby to opisać... Ale kto powiedział, że lekarstwo ma być smaczne? Mawia się tu, że jak nie pomoże

woda z jednego z dwunastu źródeł, to należy spróbować tej z trzynastego, czyli becherovki. To słynny likier ziołowy. Muzeum Jana Bechera i wytwórnia znajdują się w centrum miasta, niedaleko dworca kolejowego i autobusowego. Receptura i warzenie trunku to ściśle skrywana tajemnica.

Niedaleko Karlowych Warów znajduje się inne znane uzdrowisko – Mariańskie Łaźnie. Wybrałyśmy się tam pociągiem, bo kolej jest już również przystosowana dla osób niepełnosprawnych, choć sam dworzec swoim wyglądem ciągle przypomina o komunistycznej przeszłości. Stacja w Mariańskich Łaźniach niemal w polu, obok sklepu z używaną odzieżą, a droga do centrum to około dwa kilometry pod górkę. Miasto piękne, pełne zieleni i parków, ale dla „wózkowiczów” już dużo trudniejsze do poruszania się. W wielu miejscach widziałyśmy ogłoszenia i plakaty reklamujące 51 Festiwal Chopinowski w Mariańskich Łaźniach. To jeden z najstarszych festiwali muzycznych w Republice Czeskiej, upamiętniający pobyt naszego słynnego kompozytora w tym kurorcie. Fryderyk Chopin przebywał również w Karlowych Warach, które gościły m.in.: cara Rosji Piotra Wielkiego, Johanna Wolfganga Goethego (14 razy), Friedricha Schillera, Alexandra Dumasa, Ludwiga van Beethovena, Karola Marksa. Miło dołączyć swoje nazwisko do tej listy!

Goście naszego hotelu stanowili również ciekawą mozaikę narodowościową. W pokoju naprzeciwko mieszkały panie z Kuwejtu, zawsze ubrane na czarno, w zgrabnie zawiązanych hidżabach (chusty muzułmańskie), za którymi niósł się zapach różanych olejków. W hotelowym lobby często można było spotkać Ahmeda, przebywającego tu na kuracji odchudzającej (hotelowa plotka głosiła, że to kuzyn króla Bahrajnu). Z Polakami ma miłe skojarzenia, bo w Bahrajnie pracuje sporo polskich pielęgniarek i stoczniovców.

Ktoregoś dnia na początku pobytu w hotelowej kawiarni usłyszałyśmy rozmowę prowadzoną po polsku, czym byłyśmy zaskoczone, ponieważ poinformowano nas przecież, że do tego hotelu Polacy nie przyjeżdżają. Okazało się, że to polscy Żydzi mieszkający w Tel Awiwie. I choć wyjechali z Polski w latach 50., to uwagę zwracała piękna polszczyzna. Szybko zaprzyjaźniłyśmy się z uroczą parą: Cesią i Józkiem oraz z niezwykle, 90-letnią panią Ireną, której pamięć i osobowość może stanowić temat na osobną opowieść. Ich życiorysy mogłyby stanowić materiał na niejeden fascynujący scenariusz filmowy. W losach ich rodzin są wątki dramatycznej walki o przetrwanie w czasie wojny, zmaganie się z nowym życiem po przyjeździe do Izraela, tęsknota za Polską, pielęgnowanie polskich wspomnień i życzliwe przyglądanie się przemianom w naszym kraju. I choć na co dzień posługują się językiem



XIV Bieg Sztafetowy po Europie

23 kwietnia 2012 roku ekipa niepełnosprawnych sportowców z Warsztatu Terapii Zajęciowej Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu wyruszyła na trasę XIV Biegu Sztafetowego po Europie. Tym razem trasa wiodła przez siedem krajów; Włochy, Bośnię i Hercegowinę, Chorwację, Czarnogórę, Albanie, Macedonię do Grecji i była podzielona na 15 etapów.



Udział w sztafecie wzięło siedem zespołów: z Kalisza i Nidzicy (Polska), Tuchar (Czechy), Racaciuni (Rumunia), Wiednia (Austria) oraz Charkowa, Lwowa i Odessy (Ukraina). Jej trasa wyniosła 1810 kilometrów, z czego przebiegnięto 920 kilometrów. Sportowcy z Kalisza przebiegli łącznie 650 kilometrów, a troje rekordzistów zaliczyło odpowiednio 182, 147 i 121 kilometrów.

Wyjazd zawodników z Kalisza możliwy był dzięki pomocy finansowej i materialnej sponsorów: Fundacji „Miłosierdzie” i Fundacji „Aktywni Zawodowo” z Kalisza, Wielkopolskiej Wytwórni Żywności „Profi” z Grabowa nad Prosną oraz Wielkopolskich Zakładów Mięsnych „Agrico” z Kalisza.



Start nastąpił w San Marino, dalej trasa prowadziła przez San Giovanni Rotondo do Bari, skąd nastąpiła przeprawa promem na Półwysep Adriatycki. Tam zawodnicy

biegli przez Bośnię i Hercegowinę do uroczego Dubrownika w Chorwacji. Kolejne etapy prowadziły do Czarnogóry, do Kotoru oraz nadmorskiego miasta Bar. 1 maja opuściliśmy gościnną Czarnogórę, udając się do Albanii, przez miasta Lezhë i Tiranę do Elbasan. Z Elbasan pobiegliśmy wzdłuż Jeziora Ohryckiego do historycznego miasta Ohrid w Macedonii. Spotkało nas tutaj serdeczne przyjęcie i opieka licznej grupy młodych wolontariuszy. Już następnego dnia przekroczyliśmy granicę macedońsko-grecką, biegnąc w stronę Olimpu. W Grecji zawodnicy biegli przez Prioni, Delfy, Kato Alissos na Peloponezie i Olimpię, miasto starożytnych olimpiad, gdzie szykowano się właśnie do uroczystości zapalenia znicza na olimpiadę w Londynie. Kolejny etap prowadził do Pylos, a miastem kończącym sztafetę była Kalamata. Sztafeta zakończyła się biegiem przez miasto w asyście policji aż do stadionu miejskiego, by na stadionie przebiec jedną rundę kończącą sztafetę. Po posiłku i pożegnaniach uczestnicy rozjechali się do domów, aby za rok również jednym okrążeniem stadionu rozpocząć XV sztafetę do następnych europejskich krajów.

Tekst i fot.: **Marek Konwiński**

hebrajskim, to chętnie korzystają z okazji, by mówić po polsku, dbając o to, by był to język aktualny i poprawny. Chętnie mówią o rodzinie, lęku o dzieci, gdy idą do wojska („a matki płaczą po obu stronach” – mówi Cesia), o polskiej kulturze w Izraelu etc. Do tego należy dodać świetne, żydowskie poczucie humoru, przypominające lubiany w Polsce szmonces (a to słowo oznacza po hebrajsku po prostu „uśmiech”), które tak ułatwia znajdować dystans do świata i siebie. „Najwyższą mądrość to życzliwość” – mówi żydowskie przysłowie.

Tak wiele możemy się od siebie nauczyć i pobyt w Karlowych Warach był dla mnie nie tylko wypoczynkiem, ale również doskonałą lekcją o ludziach, którzy wpisują się we wspomnienia niemniej intensywnie niż miejsca i krajobrazy.

Lilia Latus

fot. archiwum Autorki



Przed hotelem Richmond



Giżycko stolicą żeglarzy z niepełnosprawnością

W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku w czerwcu br. odbyło się kilka ważnych imprez żeglarskich. Organizatorami wszystkich przedsięwzięć byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a zadania zostały zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON.

Pierwsze z nich, które rozpoczęło się jeszcze 31 maja, a trwało do 3 czerwca, adresowane było głównie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Był to „Nieprzetarty Rejs”, a wzięto w nim udział 200 uczestników z całej Polski. Przyjechały ekipy z Łukowa, Ryżek, Długoborza, Marcinkowa, Jasionnej, Inowrocławia, Białegostoku, Szczecina, Białej Podlaskiej.

Przez pierwsze dwa dni intensywnie padało i było przeobrażliwie zimno. W tej sytuacji zajęcia odbywały się w hangarze i w namiocie w porcie. W ciągu dnia przeprowadzano różne konkursy, pokazy filmowe, uczono się piosenek żeglarskich, snuto żeglarskie opowieści, odbywały się pokazy sprzętu nurkowego, a wieczorem dyskoteki.

W piątek wszyscy byli już tak spragnieni żeglowania, że mimo deszczu i silnego wiatru (4, w porywach do 6 B) Dezety wyszły na wodę. W zasięgu wzroku na Jeziorze Kisajno oprócz uczestników imprezy żeglowały tylko dwa inne jachty. W sobotę wiatr trochę osłabł, jednak co chwilę przechodziły krótkie opady deszczu, ale nie zniechęciło to uczestników imprezy i żeglowali do kolacji. W niedzielę momentami pokazywało się słońce, momentami padał deszcz i grad, lecz wszyscy byli już tak zaprawieni, że przestało to komukolwiek przeszkadzać. Na koniec odbyły się regaty żeglarskie na Dezetach. Zwycięzcy otrzymali dyplomy, a wszyscy uczestnicy drobne upominki.



Kolejnym przedsięwzięciem, które miało miejsce w dniach 18-21 czerwca, były XVIII Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Jest to jedna z najstarszych tego typu imprez na świecie.

Wystartowało 20 trzyosobowych załóg. Zawodnicy ścigali się na Sasankach i podzieleni byli na dwie klasy – niepełnosprawnych ruchowo i niesłyszących.

Pierwszy dzień był dniem treningowym. Drugiego dnia wreszcie powiało 4-5 B i komisja sędziowska zarządziła reflowanie żagli. W połowie drugiego wyścigu powiało 6 B i komisja przerwała wyścig. Organizatorzy odczekali chwilę, przestawili trasę i do przerwy obiadowej zdołano rozegrać jeszcze dwa wyścigi. Po przerwie obiadowej wiatr osłabł do 3-4 B i rozegrano kolejne trzy wyścigi. W środę od rana była kompletna flauta i start był kilkakrotnie odraczany. Po przerwie obiadowej zawodnicy wyszli na wodę, ale zamiast zapowiadanego wiatru jedynie padał deszcz i nie zdołano rozegrać żadnego wyścigu. Wieczorna zabawa w „Szkłance” z zespołem szantowym „Załoga Dr. Bryga” znacznie poprawiła nastroje. W czwartek był słaby wiatr, ale udało się rozegrać cztery wyścigi.

W kategorii żeglarzy niepełnosprawnych ruchowo doszło do sensacji. Załoga Andrzeja Burego z Jastrzębia Zdroju została pokonana przez załogę Wiesława Borowieckiego z Bytomia. Obie załogi uzyskały tę samą liczbę punktów, ale Borowiecki miał o jedno pierwsze miejsce więcej.

W kategorii żeglarzy niesłyszących wszyscy oczekiwali zaciętego pojedynku między Tomaszem Gumińskim a Marcinem Bodnarem, który prezentował w tym sezonie wysoką formę, lecz tym razem załoga „Gumisia” zdeklasowała rywali.

Zawodnicy otrzymali medale, dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez stałego sponsora Mistrzostw – firmę BUDIMEX S.A – oraz firmę SPS Klima. Medale i dyplomy wręczał Kamil Petynka dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PFRON, który zaprosił zawodników na kolejne mistrzostwa za rok.

Tuż po Mistrzostwach Polski, w terminie 22-24 czerwca, ósmy już raz odbył się Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych - największa w Europie impreza żeglarska dla żeglarzy z niepełnosprawnością. Wzięto w niej udział ponad trzystu uczestników, którzy pod opieką kilkudziesięciu instruktorów-wolontariuszy na kilkudziesięciu jachtach przez trzy dni uczyli się żeglarstwa.

W Międzynarodowym Centrum w Giżycku wszystkie miejsca były zajęte, 50 osób nocowało w sąsiednim COS-ie, a część kadry spała na jachtach.



Wyniki Mistrzostw Polski:

Żeglarze z niepełnosprawnością ruchową:
Wiesław Borowiecki, Mariusz Kołoda, Marek Kupras (16 pkt)
Andrzej Bury, Marian Zakowicz, Eugeniusz Rakowicz (16 pkt)
Feliks Basłyk, Zdzisław Wieteska, Mirosław Lisiczyński (21 pkt)

Żeglarze niesłyszący:
Tomasz Gumiński, Tomasz Morawski, Ludmiła Hałat (10 pkt)
Zbigniew Gumiński, Ryszard Borsuk, Anita Wąsik (14 pkt)
Marcin Bodnar, Anna Artysiewicz, Tomasz Turkowski (29 pkt)



Głównym organizatorem imprezy była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a współorganizatorami Polski Związek Żeglarski Niepełnosprawnych i MCŻITW Giżycko. Patronat nad imprezą objął Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy i polityki społecznej, a dofinansował ją PFRON.

Prognozy pogody były fatalne, lecz na szczęście kompletnie się nie sprawdziły i przez cały czas trwania imprezy pogoda była dobra. Jeszcze w czwartek padało, ale w piątek przestało, był wiatr 3-4 B i jachty



żeglowały z zarefowanymi żaglami. Uczestnicy, z których większość była pierwszy raz na wodzie, szybko przekonali się, że jest bezpiecznie. Wieczorem była dyskoteka. W sobotę było słonecznie, wiatr 2-4 B i dzięki temu od rana do wieczora przeprowadzono wszystkie zaplanowane treningi. Uczestnicy co kilka godzin przesiadali się na inny rodzaj jednostek pływających. Sobotni wieczór to najpierw zabawa z zespołem szantowym „Porto Band” w hangarze



„Pod Rekinem”, a potem dyskoteka z zespołem „DEF” do wczesnych godzin rannych. W niedzielę ciągle było słonecznie, niestety wiatr osłabł do 1 B i z trudem rozegrano regaty. Wystartowało 20 Sasanek, 8 Dezet, 8 Tang. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy oraz losowali nagrody książkowe. Opiekę medyczną nad uczestnikami sprawowała dr Anna Błaszczuk z firmy „Intermedicus” z Łodzi.

Tekst i fot.: **Marek Winiarczyk**



EUROPEJSKA KWALIFIKACJA OLIMPIJSKA
W KAJAKARSTWIE ICF CANOE SPRINT
EUROPEAN OLYMPIC QUALIFIER 2012



16-17.05 MISTRZOSTWA ŚWIATA
W KAJAKARSTWIE NIEPEŁNOSPRAWNYCH
ICF PARACANOE WORLD CHAMPIONSHIPS



Polacy na podium Mistrzostw Świata w Parakajakarstwie

16 i 17 maja br. w Poznaniu na torze regatowym Malta odbyły się Mistrzostwa Świata w Parakajakarstwie organizowane przez Polski Związek Kajakowy, równoległe z Europejskimi Kwalifikacjami Olimpijskimi oraz Pucharem Świata w Sprincie Kajakowym.

Do Poznania przyjechało prawie 100 zawodników reprezentujących 31 państw z 6 kontynentów. Mistrzostwa dowiodły, że nowa dyscyplina sportu paraolimpijskiego rozwija się dynamicznie na całym świecie. Przybywa reprezentacji narodowych i rośnie poziom sportowy zawodników. Rozwój stymuluje m.in. decyzja podjęta w 2010 roku przez Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski włączająca parakajakarstwo do programu Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro.

W Mistrzostwach startowała pierwsza w historii oficjalna reprezentacja Polski parakajakarzy pod egidą PZKaj. Związek włączył dyscyplinę do swoich struktur w ubiegłym roku. Startowało sześciu zawodników, trzech z nich stanęło na podium: Jakub Tokarz (grupa startowa A – UKS Milegium Wrocław) zdobył medal srebrny w konkurencji K1 na 200 m (kajak jednoosobowy), a brązowy w V1 na 200 m



(kanu ze stabilizatorem). Ubiegłoroczny brązowy medalista Mistrzostw w Seged – Mateusz Surwiło (Start Zielona Góra) wywalczył w Poznaniu srebro w K1 na 200 m w niezwykle mocno obsadzonej grupie LTA. Powiodło się także Tomaszowi Moździerskiemu (Opolskie Towarzystwo Kajakowe) – po raz drugi został wicemistrzem świata w K1 na dystansie 200 m w grupie TA.

W parakajakarstwie obowiązuje podział na grupy startowe wg dysfunkcji, aby w dyscyplinie mogli współzawodniczyć niepełnosprawni o jednakowych lub zbliżonych możliwościach funkcjonalnych (LTA, TA i A). Taki podział na grupy jest szczególną cechą sportu paraolimpijskiego.

W finałach startował także Marcin Straburzyński (grupa LTA – Start Poznań), w V1 na 200 m przyplął na szóstą pozycję, Paulina Rutkowska (grupa LTA – Nowodworski OSiR) była siódma w K1 na 200 m. Nie powiodło się Beacie Wachowiak-Zwara (grupa A – Start Poznań) – zaliczyła wywrotkę. Warunki były fatalne – wiał porywisty wiatr, jezioro Malta przypominało rwącą rzekę, ciężko było utrzymać tor jazdy. Pogoda pokonywała w dzień finałów nie tylko niepełnosprawnych. Także uczestnicy europejskich kwalifikacji olimpijskich mieli poważne problemy, w tym niestety większość Polaków.

Romuald Schmidt
Pełnomocnik Polskiego
Związku Kajakowego
ds. parakajakarstwa,
prezes SSI Start w Poznaniu



W terminie 27-28 kwietnia 2012 roku na obiektach sportowych CWKS „Zawisza” w Bydgoszczy już po raz trzynasty odbył się Puchar Polski Niepełnosprawnych w Wyciskaniu Sztangi Leżąc „Łuczniczka 2012”. Uczestniczyło w nim 11 zawodniczek i 42 zawodników z 13 ekip z całej Polski.

Faworyci i młodzież, czyli Łuczniczka 2012

Głównym organizatorem tych wzorowo zorganizowanych zawodów było Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Triumf Start Bydgoszcz, sprawnie i skutecznie „dowodzone” przez prezesa Andrzeja Ofczyńskiego, równocześnie pełnomocnika prezydenta Bydgoszczy ds. osób niepełnosprawnych.

Konkurencję na pomoście rozpoczęły kobiety, które wystartowały w kategorii open według formuły Haleczki. Rywalizacja o pierwsze miejsce była bardzo emocjonująca i przebiegała aż do ostatniego podejścia pomiędzy Marzeną Łazarz z Tarnowa, Kamilą Rusielewicz z Koszalina oraz Magdaleną Konior z Łodygowic, uczestniczyła w niej także zawodniczka gospodarzy Paulina Przywecka. Ostatecznie zwyciężyła niedawna triumfatorka turnieju w Kołobrzegu Kamila Rusielewicz, która zaliczyła wszystkie trzy podejścia, uzyskując w trzecim z nich 115 kg/99,53 pkt. Drugie miejsce wywalczyła – czyniąca coraz większe postępy – zawodniczka Stowarzyszenia Eurobeskidy Łodygowice Magdalena Konior, która zaliczyła także wszystkie trzy podejścia, uzyskując ostatecznie 92 kg i ustanawiając nowy rekord Polski senierek w kategorii wagowej do 60 kg z wynikiem 98,54 pkt. Marzena Łazarz, która zaliczyła w trzecim podejściu 101 kg/97,39 pkt, uplasowała się na trzecim miejscu. Natomiast Paulina Przywecka, najmłodsza w tym gronie, zajęła czwarte miejsce z rezultatem 86 kg/96,47 pkt. Wyniki te jednoznacznie świadczą o tym, że rywalizacja wśród kobiet była bardzo zacięta, co

potwierdza minimalna różnica punktowa pomiędzy zawodniczkami.

Rywalizacja mężczyzn przebiegała w dziewięciu kategoriach wagowych. Z wyników zasługujących na wyróżnienie należy wymienić rezultat zwycięzcy najniższej kategorii wagowej – do 48 kg – Rafała Rocha, w barwach gospodarza turnieju, który zaliczył 136 kg, tj. o 4 kg więcej niż tydzień temu na zawodach w Kołobrzegu.

Kategorię wagową do 52 kg wygrał zawodnik Startu Wrocław Sławomir Szymański z rezultatem 125 kg. Jest to wynik dużo odbiegający od najlepszego rezultatu tego zawodnika.

Duże postępy robi zwycięzca kategorii wagowej do 60 kg, Bartosz Kuriata ze Startu Wrocław, który wygrywa z przewagą aż 43 kg nad drugim zawodnikiem. Bartek wyciska 140 kg, nie zaliczając trzeciego podejścia do 142 kg.

W kategorii do 67,5 kg spotkało się dwóch bardzo doświadczonych zawodników, medalistów ubiegłorocznych Mistrzostw Polski – Marek Trykacz ze Startu Zielona Góra i Grzegorz Lanzer reprezentujący Start Koszalin. Zwyciężył Grzegorz Lanzer z wynikiem 170 kg – z takim samym, jaki osiągnął w Kołobrzegu. Natomiast Marek zaliczył wszystkie trzy podejścia i ostatecznie uzyskał 160 kg.

O zwycięstwo w kategorii 75 kg walczyli 57-letni weterani pomostów Zbigniew Micheń z Wrocławia oraz Piotr Wesołowski ze Startu Gdynia. Zbyszek zaliczył wszystkie trzy podejścia wyciskając w ostatniej próbie 136 kg. Piotrek, niestety, zaliczył tylko pierwsze podejście na ciężarze 125 kg, a dwa następne do 130 i 135 kg nie były udane.

Piotr Szymeczek, reprezentant Startu Wrocław, nie dał żadnych szans swoim rywalom, zwyciężając w kategorii wagowej 82,5 kg z wynikiem 185 kg. Na wyróżnienie zasługuje także wynik drugiego zawodnika w tej kategorii wagowej, juniora Dawida Hałata, reprezentującego Eurobeskidy Łodygowice, który wycisnął sztangę ważącą 140 kg.

Ryszard Rogala, wielokrotny mistrz Polski i reprezentant kraju, zwyciężył w kategorii wagowej do 90 kg. Zawodnik Startu Gorzów Wielkopolski zaliczył 195 kg w drugim podejściu. Srebro dla Mateusza Woroszyła z Białegostoku za wyciśnięcie ciężaru 185 kg.

Kategoria 100 kg należała do reprezentanta Centrum Rehabilitacyjnego z Grudziądza Wojciecha Lewandowskiego, który wygrał z wynikiem 155 kg. O 10 kg mniej zaliczył Maciej Urbaniak ze Startu Gdynia.

Natomiast najcięższą kategorię wagową – powyżej 100 kg – wygrał Krystian Walczak ze Startu Koszalin, który jako jedyny na tych zawodach osiągnął wynik powyżej 200 kg, zaliczając w drugim podejściu 215 kg.

Drugie miejsce ze stratą 78 kg przypadło dla Daniela Baczmańskiego – 137 kg.

Zawody zostały bardzo dobrze przygotowane i sprawnie przeprowadzone, a zawodnicy zostali nagrodzeni ilościowymi medalami i nagrodami rzeczowymi.

Pełny tekst i galeria fotograficzna na www.naszესprawy.eu

Grzegorz Leski
 fot.: Autor, Triumf Start Bydgoszcz



Już po raz dziewiąty spotkali się na zawodach integracyjnych zawodnicy pełnosprawni i niepełnosprawni, rywalizując w podnoszeniu ciężarów w pozycji leżącej. Ich organizatorem głównym było Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy z Łodygowic, z prezesem Stanisławem Hańderkiem na czele. Zawody odbyły się w terminie 8-9 czerwca br. na sali gimnastycznej Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Żywcu. Celem zawodów była popularyzacja sportów siłowych oraz propagowanie aktywnego uprawiania sportu wśród osób niepełnosprawnych, młodzieży i dorosłych a także integracja sportowców pełnosprawnych i sportowców inwalidów, porównanie ich poziomu sportowego.

Zintegrowani sztangiści w Żywcu



Zawody w Żywcu, w których udział wzięło 56 zawodników, miały charakter integracyjny. Wśród zawodników i trenerów zobaczyliśmy m.in. tych, którzy za dwa miesiące wystąpią na Paraolimpiadzie w Londynie. Zawodnicy rywalizowali w pięciu kategoriach wagowych mężczyzn oraz w kategorii open kobiet. Rywalizacja zawodniczek i zawodników toczyła się na bardzo wysokim poziomie i niejednokrotnie o zwycięstwie decydowały ostatnie podejścia. Było wiele sportowych emocji i kilka bardzo dobrych wyników przewyższających rekordy życiowe zawodników, a także rekordy Polski.

Rywalizację na pomoście rozpoczęły kobiety. Zacięta walka o pierwsze miejsce w kategorii zawodniczek niepełnosprawnych przebiegała do ostatniego podejścia pomiędzy zawodniczką Startu Koszalin Kamilą Rusielewicz, aktualną mistrzynią Polski w kategorii powyżej

82,5 kg, i rekordzistką Polski w kategorii do 82,5 kg i powyżej, a zawodniczką Stowarzyszenia Eurobeskidy Magdaleną Konior, także mistrzynią i rekordzistką Polski, ale w kategorii 60 kg. Magda zaliczyła wszystkie trzy podejścia, uzyskując ostatecznie 95 kg i 93,06 pkt. według Haleczki. Natomiast Kamila zaliczyła tylko jedno podejście do 105 kg, co dało jej 86,66 pkt.

Natomiast zawodnicy zostali podzieleni na pięć kategorii wagowych, o zwycięstwie w danej kategorii decydował podniesiony ciężar w kilogramach. W najniższej kategorii wagowej do 60 kg klasą dla siebie był Grzegorz Lanzer, reprezentant Startu Koszalin. Zawodnik wycisnął 170 kg przy wadze ciała 59,9 kg, nie zaliczając trzeciego podejścia do 175 kg. Drugie miejsce dla bardzo utalentowanego zawodnika Triumfu Start Bydgoszcz Marcina Spychalskiego, który zaliczył 143 kg.

Kategorię wagową do 70 kg wygrywa Krzysztof

Wodecki (Start Koszalin) z rezultatem 145 kg. Na drugim miejscu podium stanął Bartosz Kuriata (Start Wrocław), zaliczając w pierwszym podejściu 135 kg.

W najliczniej obsadzonej kategorii wagowej do 85 kg, gdzie wystartowało aż 16 zawodników, nie do pokonania okazał się zawodnik Stowarzyszenia Eurobeskidy Wawrzyniec Latus, który zaliczył wszystkie trzy podejścia, wyciskając w trzeciej próbie wynik życiowy aż o 5 kg. Drugie miejsce z wynikiem gorszym aż o 51 kg zajmuje także reprezentant Stowarzyszenia Eurobeskidy Łodygowice, junior Dawid Hałat, uzyskując 150 kg, co jest także nowym rekordem życiowym tego zawodnika.

Reprezentant Eurobeskidów Dariusz Wandzel zwyciężył w kategorii do 100 kg, zaliczając w trzecim podejściu 167 kg. Srebrny medal wywalczył Łukasz Stefaniak, reprezentant IKS Warszawa, z wynikiem 130 kg.

W najcięższej kategorii wagowej plus 100 kg

zwyciężył zawodnik Startu Wrocław Daniel Baczmański, który zaliczył 150 kg. Drugie miejsce zawodnik gospodarzy Krystian Kubacki 55 kg.

Najlepszym zawodnikiem całego turnieju wśród wszystkich startujących zawodników niepełnosprawnych i pełnosprawnych został Wawrzyniec Latus (183,35 pkt.). Na drugim miejscu Grzegorz Lanzer (181,06 pkt.) i na trzecim miejscu Adam Kozłowski (161,12 pkt.).

Zawody zostały dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz gminy Łodygowice. Zostały bardzo dobrze przygotowane przez organizatora i przebiegały w miłej sportowej atmosferze, zawodnicy wyjechali bardzo zadowoleni ze wspaniałej organizacji i zapowiedzieli swój przyjazd za rok.

Pełny tekst i galeria fotograficzna na www.naszszesprawy.eu

Tekst i fot.:
Grzegorz Leski



Żeglarskie warsztaty artystyczne



W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku odbywały się legendarne plenery żeglarsko-artystyczne. Uczestnikami byli studenci i asystenci głównie warszawskich uczelni (Akademia Sztuk Pięknych, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna i inne).

Z inicjatywy Bogdana Wiśniewskiego, kierownika Regionalnej Sekcji Mazowieckiej Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych, postanowiono nawiązać do tej tradycji i zorganizować podobne warsztaty dla osób z niepełnosprawnością. Odbyły się one w dniach 7-20 czerwca 2012 r., a wzięło w nich udział 20 osób niepełnosprawnych. Opiekę merytoryczną nad uczestnikami warsztatów sprawował Jerzy Rudziński, znany w środowisku żeglarskim jako „Małp”, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, który przed kilkudziesięciu laty jako młody asystent prowadził wyżej wymienione plenery. Pomagała mu Katarzyna Szarek, doktorantka ASP. Głównym organizatorem warsztatów była Regionalna Sekcja Mazowiecka Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych.

Było zatem żeglowanie (w tym rejs nocny z podziwianiem wschodu słońca na jeziorze), szanty, chrzest żeglarski. Jednakże przez większość czasu uczestnicy warsztatów zajmowali się malowaniem, rzeźbieniem w drewnie i glinie, wyplataniem z wikliny i tym podobnymi zajęciami. Odbył się także wieczór poezji.

Na zakończenie warsztatów opiekunowie naukowo zgodnie stwierdzili, że rezultaty przeszły ich oczekiwania. Zadanie zostało zrealizowane dzięki dofinansowaniu przez PFRON.

Tekst i fot.: Marek Winiarczyk

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.